Cena egz. 20 groszy

Dziś: „Cień zmarłej Parylewiczowej w sali sądowej".

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i. Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 194 | BYDGOSZCZ, środa dnia 25 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

Jak się powodzi Polakom w Rzeszy?

Pod takim właśnie tytułem (Wie geht es den Polen im Reich?) naczelny organ partii hitlerowskiej i tym samym rządu niemieckiego „Völkischer Beobachter" opublikował dwa kolejne artykuły (Nr 232 i 234 z 20 i 22 bm).

Pismo niemieckie postawiło sobie za zadanie udowodnić, że po pierwsze **Polaków w Niemczech prawie, że nie ma,** po drugie, że ci, którzy są, nie mają żadnych podstaw do skarg, po trzecie, że **Niemcy dają tym Polakom więcej ulg i przywilei, niż Polska swej mniejszości niemieckiej.** Jak łatwo sobie wyobrazić, uzasadnienie to porusza się po granicy czystej humorystyki. Niemcy są krajem tego rodzaju „wolności" dla panującej większości, że odważniejsi, którzy mają odwagę na krytykę czynią to we własnych mieszkaniach szeptem o północy i najwyżej w cztery oczy. Jak więc w takich warunkach może czuć się obcoplemienna mniejszość, ponadto jeszcze składająca się z małoodpornego, bo ubogiego elementu, narażonego **nie tylko na nacisk państwa i partii, lecz ponadto i niemieckiego pracodawcy?** Jest chyba jasne jak na dłoni, że w wielu wypadkach boi się ona nawet pocić ze strachu **i jeśli w tych warunkach są jednostki podnoszące głowę mimo tego straszliwego jarzma, należą one do rzędu prawdziwych bohaterów.**

Naturalnie o tym punkcie widzenia „V. B." nie wspomina ani słowa. Wychodzi z założenia, że Niemcy są krajem wolności i na podstawie liczby prenumeratorów pism polskich dochodzi do stwierdzenia, że Polaków w Niemczech **nie jest więcej niż 40 do 50 tysięcy.** Takie np. pół miliona głosów polskich, jakie padły na niemieckim Górnym Śląsku za Polską rozwiały się w ciągu lat 17 bez śladu! Ponieważ ci ludzie nie mają pieniędzy lub odwagi na prenumerowanie polskiej gazety, nie są Polakami, tylko „Niemcami", których jak to cyt. organ uzasadnia nazwiska, kończą się na „icki, iecki, inski, orski". O nazwiskach, które się nie kończą na „ski" lub „icki" „V. B. nawet nie wspomina. **Taki Pietrzak, Domagała, czy Kaczmarek to zapewne są „uhrdeutsch Nahmen?..."**

Dla tych Polaków, których prawie nie ma Niemcy zdaniem Leiborganu Hitlera czynią olbrzymie poświęcenia. Utrzymują aż 40 szkół ludowych (skąd ta cyfra?) i wydają na nie rocznie **34.455 marek.** „Völkischer Beobachter" podkreśla rozstrzelonym drukiem, że ta zawrotna suma pochodzi z ogólnych sum podatkowych i dodaje od siebie, że

> **„Nic nie jest wiadomym, aby Państwo Polskie lub Pomorze, czyniło z funduszy publicznych podobne wydatki".**

Świetnie poinformowany w kwestii polskiej — według swego mniemania — organ berliński, nie tylko **nie chce wiedzieć o istnieniu niemieckich szkół ludowych, które nas kosztują setki tysięcy złotych, ale przeocza ze spokojem fakt utrzymywania przez rząd polski kosztownych gimnazjów z niemieckim językiem wykładowym.**

Po tych dwóch kapitalnych kłamstwach, których tego rodzaju pismo, jak „Volkischer Beobachter" powinno

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed rozstrzygającym uderzeniem

Sytuacja w Szanghaju zmieniła się po wylądowaniu posiłków japońskich.

Szanghaj, 24. 8. (PAT) Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył, że w ciągu ub. nocy i dziś o świcie wylądowały z Szanghaju posiłki japońskie. Posiłki te przekraczają **liczbę 50 tys. żołnierzy.**

Nacisk wojsk chińskich na znajdujące się w Szanghaju oddziały japońskie **maleje.** Japońskie dowództwo przygotowuje się do **rozstrzygającego uderzenia okolicy Szanghaju na wojska chińskie,** zanim zdołają się one wycofać. Odpowiednie kroki zostaną przedsięwzięte celem uniknięcia walk w pobliżu koncesyj cudzoziemskich. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego nie wyjawił nazwiska japońskiego generała dowodzącego japońskimi posiłkami.

Tokio, 24. 8. (PAT) Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście, będącym od 10 dni widownią działań wojennych, ulegnie obecnie **zasadniczej zmianie skutkiem wylądowania wczoraj rano znacznych posiłków japońskich.** Wylądowanie to odbywało się **pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.**

Dd dnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zostało w Szanghaju **zniszczonych przeszło 20.000 budynków,** wśród nich wiele japońskich fabryk włókienniczych. W ostatnich dniach ilość pożarów zmalała, lecz **całe miasto spowite jest w gęste kłęby dymu.**

Wczoraj o godz. 21-ej wojska chińskie przystąpiły do generalnej ofensywy na froncie północnym. Wszystkie **ataki zostały z wielkimi dla Chińczyków stratami odparte.**

Chiński minister finansów nie przejmuje się.

Berlin, 24. 8. (PAT) Chiński minister finansów Kung przybył w dniu wczorajszym **wraz z otoczeniem składającym się z 12 osób do miejscowości kąpielowej Nauheim, gdzie przebywać będzie w celach kuracyjnych przez 6 tygodni(!).**

Zatopienie torpedowca.

Szanghaj, 24. 8. (PAT) Potwierdza się wiadomość **o zatopieniu torpedowca japońskiego przez samolot chiński, który obrzucił go bombami.** Ponadto podczas desantu wojsk japońskich, kanonierka japońska **musiała się wycofać.**

Walki w ciągu ostatniej doby polegają **przeważnie na bombardowaniu wybrzeży Wang-Pu i Putungu przez japońskie okręty wojenne.**

Sowiety pomogą Chinom.

Tokio, 24. 8. (PAT) Z Nankinu donoszą, że dnia 15 sierpnia została zawarta między Chinami i Sowietami tajna umowa, na mocy której

> **ZSRR zobowiązuje się dostarczyć Chinom samoloty i przysłać znaczną ilość pilotów, jak również i amunicję pod warunkiem, iż Chiny nie zawrą z żadnym z państw porozumienia antykomunistycznego.**

Umowa ta już częściowo zrealizowana, gdyż z Szanghaju donoszą o przybyciu **9-ciu sowieckich samolotów myśliwskich i pilotów z republiki buriacko-mongolskiej.**

Co się dzieje w Małopolsce?

Z Limanowej i Łańcuta otrzymaliśmy dzisiejszą pocztą wiadomości o pożałowania godnych zajściach. Oczekujemy każdej godziny komunikatu urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej, gdyż zakaz podawania prywatnych wiadomości stwarza niepożądane pole do domysłów i plotek.

Aresztowanie ludowców.

Przeworsk, 24. 8. W Przeworsku Policja Państwowa aresztowała cały zarząd powiatowy Str. Ludowego wraz z prezesami Kół gminnych.

Lwów, 24. 8. We Lwowie w tamt. sekretariacie wojewódzkim Str. Ludowego został aresztowany adwokat dr Tabisz i mgr praw Bronisław Załęski.

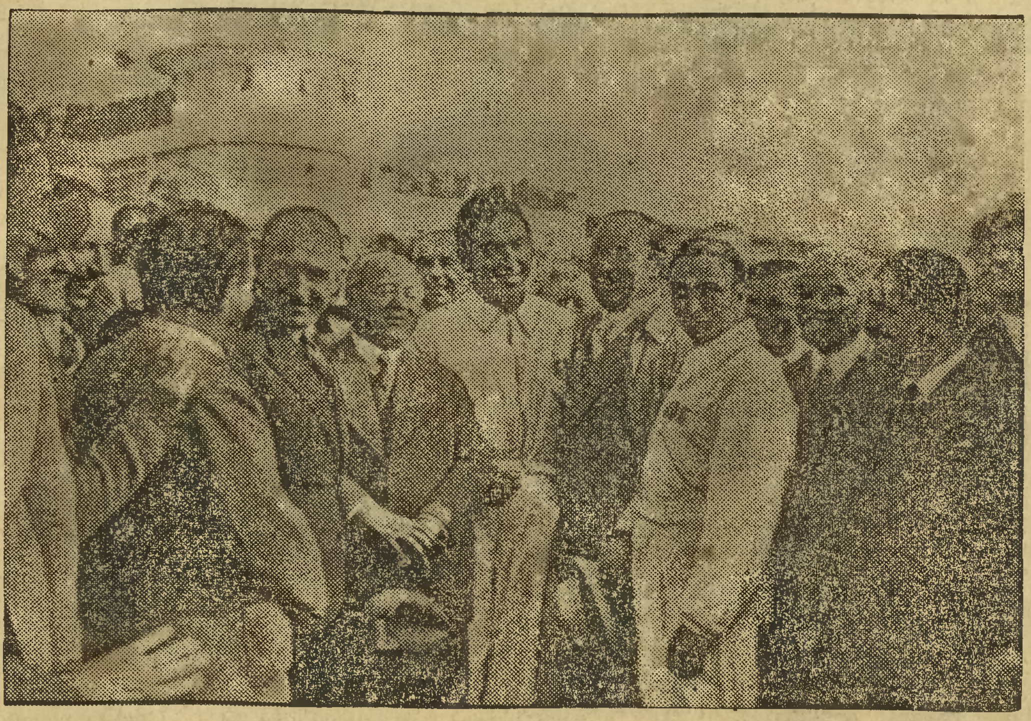
Rohatyn. W Bursztynie (pow. Rohatyn) zostali aresztowani 3-ej członkowie Str. Ludowego — Klecki, Krzysztyniak i Żółkowski.

Raptowna zwyżka cen w miastach małopolskich.

Kraków, 24. 8. **Starostwo grodzkie w Krakowie po dokonaniu kontroli na placach targowych i w sklepach w czwartek i piątek ub. tygodnia ukarało grzywną od 10 do 50 złotych 30 osób za nieprzestrzeganie cennika. W sobotę zrobiono doniesienia na 50 osób.**

Tarnów. Od kilku dni w Tarnowie daje się zauważyć raptowna zwyżka cen artykułów spożywczych. Mieszkańcy oczekują odpowiednich zarządzeń, celem ukrócenia tego, pewnego rodzaju „koniunkturalnego paskarstwa"...

Otrzymają 3 miliony franków...



Trzy pierwsze miejsca w locie okrężnym Istres—Damaszek—Paryż zajęli lotnicy włoscy. Przyznano wszystkim 3 miliony franków nagrody. Minister lotnictwa francuskiego Sarraut powitał na lotnisku w Paryżu włoskich pilotów Cupiniego i Paradisiego, którzy drogę z Francji do Syrii i z powrotem odbyli w 17 godzin i 32 minut.

„Prezydent Smetona" osiadł na mieliźnie.

Z **Kłajpedy** donoszą: Litwini odbyli w pobliżu swego nowego portu Swenta ćwiczenia wojskowe z udziałem jedynego okrętu litewskiej floty wojennej, poławiacza min **„Prezydent Smetona" na skutek silnej burzy okręt osiadł na mieliźnie.** 4 holowniki gdańskie, które pośpieszyły z pomocą, **uratowały go z wielkim wysiłkiem.**

Katastrofa ekspedycji filmowej.

Paryż. (PAT) Z Brest donoszą o rozbiciu się statku „Fromveur" udającego się na wyspę Ouessant. Na pokładzie statku znajdowało się wielu znanych francuskich artystów filmowych m. in. Charles Vanel, Paul Azais, Germaine Rouer, którzy udawali się na wyspę Ouessant, gdzie znany reżyser Epstein kręci swój nowy film pt. **„Kobieta na końcu świata".** Statek zdołano jednak przyholować do portu Conquet, skąd artyści filmowi udali się na pokładzie holownika „Le Rescanvel" **na wyspę Ouessant.**

Jak się powodzi Polakom w Rzeszy?

(Ciąg dalszy).

się wstydzić, następują udowadnianie niemieckiej racji w wypadkach zażaleń polskiej mniejszości. Wypadki te zostały tak dobrane, aby wykazać niby to bezsensowne żądania polskie i poprawne postępowanie władz niemieckich, które „musiały" się nie zgodzić.

Jeden z urzędników polskiego Banku Ludowego w Berlinie zażądał, aby metryka dla jego córeczki została wypisana z zakończeniem „ska" nie „ski". Prośbie jego nie uczyniono zadość z uwagi na to, że obywatele Rzeszy z nazwiskami na „ski" **„mogliby protestować", gdyby ich żony i córki nazywać się miały na „ska"**. Wypadek ten, świadczący o niemieckim uporze w chęci niezrozumienia ducha języka polskiego, jest według „V. B." dowodem, jak niesłuszne są polskie skargi na niemiecki terror. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że **Polacy w Niemczech sami by zaczęli mówić nazwiska kobiet per „ski" i „cki", gdyby mogli tym okupić zaprzestanie prawdziwego terroru.**

Drugi z tych przykładów jest jeszcze kapitalniejszy. „Völkischer Beobachter" tłumaczy dlaczego oclono na granicy przesyłkę opłatków, nadanych z Warszawy dla polskich gmin w Niemczech. Znowu **„musiano" tak zrobić, ponieważ były to... „Liebesgaben", a te podlegają według niemieckiej ustawy ocleniu.**

W końcu swych wywodów pismo niemieckie przyznaje, że na pograniczu jest w stosunku do polskiej mniejszości trochę **„ciężkie powietrze"**, lecz trzeba to przypisać wiadomościom dochodzącym z zagranicy o położeniu niemieckiej mniejszości w Polsce, i jest pewne, że „nigdzie stan uprawnień, które potrafiła sobie zapewnić mniejszość polska w Niemczech, albo zachowanie się ludności lub władz nie może być powodem do uzasadnienia środków, stosowanych w Polsce przeciw Niemcom".

Takim „środkiem" było np. ostatnio zezwolenie przez władze polskie mimo wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, aby **niemiecka ludność Górnego Śląska, licząca raptem 10% ogółu mogła w sądach zeznawać po niemiecku.** Takie zezwolenie wydały władze polskie **po 17 latach od chwili włączenia Górnego Śląska do Polski!** Jaki z tego wszystkiego wynika wniosek? Oparte na rządach skrajnego terroru państwo narodowo-socjalistyczne jest **prawdziwym więzieniem dla mniejszości narodowych już nie tylko ze specjalnego zamiaru, ile z samego swego ustroju.** W przeciwieństwie do powyższego wolność panująca w Polsce ułatwia bytowanie wszystkich mniejszości na naszym terenie i to w pierwszym szeregu mniejszości niemieckiej, bogatej gospodarczo, silnej kulturalnie i doskonale zorganizowanej. Jeśli na półtora miliona naszych współbraci żyjących w Niemczech **tylko 40—50 tys. ma odwagę publicznie przyznawać się do polskości** i jeśli dziesięcioprocentowa mniejszość niemiecka na naszych kresach może sobie uzurpować niemal prawa większości, to najwidoczniej w **naszej polityce istnieje błąd zasadniczy.** Powinniśmy byli od początku i musimy to z żelazną energią kiedyś nareszcie przeprowadzić, że **Niemcom w Polsce musi się akurat tak powodzić jak Polakom w Niemczech.** Dopiero wtedy nastąpi uspokojenie po obydwóch stronach granicy i Niemcy przekonają się, że nie spory o zakończenie nazwiska lub opodatkowanie opłatków wigilijnych, tylko **podstawowe warunki bytowania są miarą rzeczywistości.**

St. Strąbski.

—ss—

Pożar nafty.

Buenos Aires, 24. 8. (PAT). Z m. Campana donoszą, że wybuchł tam gwałtowny pożar w składzie nafty, zawierającym **200 milionów litrów płynnego paliwa.** Straż usiłuje zlokalizować ogień.

Atak na Santander.

Rząd walencki oskarża flotę włoską o zatopienie hiszpańskich statków!

Bilbao, 24. 8. (PAT). Korespondent agencji Havasa donosi z frontu Santander:

Wojska powstańcze działające na froncie Santander podzielone zostały **na dwie silne grupy.**

Jedna z nich za podstawę wyjściową ma miejscowość Valdemasada. Straże przednie tej grupy posuwają się **stale naprzód, nie napotykając na poważniejszy opór przeciwnika.**

Grupa południowa posuwa się trzema silnymi kolumnami. Kolumna działająca na zachód, okrąża miejscowość Loscorrales, położoną na drodze Palencia—Santander.

Grupa środkowa posuwa się w kierunku na Puente Viejo. Kolumna trzecia działa na odcinku wysuniętym na północ od Villa Carriedo.

Genewa, 24. 8. (PAT). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu walenckiego, która przypomina ostatnich kilka wypadków zatopienia rządowych hiszpańskich statków handlowych i przypomina, że

w pobliżu statku tak przed jak i podczas zatapiania znajdowały się włoskie okręty wojenne, względnie okręty nowoczesne, jakich powstańcy nie posiadają.

Opierając się na tych okolicznościach oraz na fakcie, że okręty włoskie nie udzielają pomocy statkom hiszpańskim, nota konkluduje, iż

statki hiszpańskie zatopione zostały przez okręty włoskie.

Twierdzenia tego nota walencka nie stara się dokładnie udowodnić, ograniczając się jedynie do oświadczenia, iż **„przytoczone fakty stanowią nowe szczegóły jaskrawej agresji przeciwko republice hiszpańskiej ze strony Włoch. Jest to tak jawne, iż byłoby obrazą zdrowego rozumu waszej ekscelencji i członków rady Ligi Narodów, próbować cośkolwiek tu udowodnić".**

W dalszym ciągu nota rządu walenckiego prosi o wpisanie sprawy na porządek dzienny rady Ligi Narodów na mocy par. 11 paktu pozostawiając uznaniu przewodniczącego rady oraz sekretarza generalnego Ligi Narodów **czy nie należałoby zwołać natychmiast nadzwyczajnego posiedzenia rady.** Nota przyznaje jednak, że biorąc pod uwagę istniejące położenie, można być zdania, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady jest niewskazane.

Czyżby świadectwo otrzeźwienia za czerwonym frontem?

Paryż, (KAP). Jak donosi hiszpańska gazeta „Adelante" ukazało się w ciągu lipca w hiszpańskiej prasie czerwonej 78 artykułów przeciwko partii komunistycznej, 22 artykuły przeciw rządowi w Walencji, 16 artykułów przeciw partii socjalistycznej, 8 artykułów przeciw anarchistom, 6 przeciw władzom wojskowym a tylko 12 przeciw gen. Franco. Powstaje pytanie: Czy to tylko objaw chaosu? A może świadectwo ostrzeżenia?

Komisja mandatowa Ligi Narodów

udziela ostrożnych porad w sprawie podziału Palestyny

Genewa, 24. 8. (PAT). Komisja mandatowa, która zebrała się na sesji nadzwyczajnej przedłożyła swój raport członkom rady Ligi Narodów. Raport ten zawiera: 1. Opinię przedwstępną komisji co do zagadnienia statutu palestyńskiego. 2. Uwagi ogólne, dotyczące rozruchów, jakie miały miejsce w Palestynie w r. 1936. 3. Uwagi szczegółowe, dotyczące administracji terytorium mandatowego.

Oświadczając się w zasadzie za **zbadaniem zagadnienia przewidującego podział Palestyny,** komisja nie wypowiedziała się tym samym za natychmiastowym stworzeniem **dwóch nowych państw niezależnych.** Komisja uważa bowiem, że przedłużenie mandatu, jako systemu szkoły politycznej **byłoby pożyteczne tak dla nowego państwa arabskiego, jak i dla państwa żydowskiego.**

Zdaniem komisji przygotowania obu państw do niezależności mogłoby najlatwiej być zrealizowane: 1. Przez **prowizoryczny podział na kantony,** któreby korzystały z szerokiej autonomii wewnętrznej, ale zależałyby od państwa mandatowego, o ile chodzi o **politykę obrony kraju, sprawy zagraniczne, politykę celną itd.** 2. Oddzielne mandaty dla każdego z państw, **aż do chwili, kiedy dowiodłyby one, że będą się mogły same rządzić.**

W konkluzji komisja podkreśla zasługi W. Brytanii oraz obowiązki wdzięczności, jakie dla tego państwa posiadają zarówno żydzi, jak i arabowie.

Patron Węgier ma liczne wielbicielki.



Obchód świętego Stefana na Węgrzech połączony jest corocznie z wielkim odpustem.

Wycieczka gdyńskich powstańców i wojaków

w Bukareszcie.

Bukareszt, 24. 8. (PAT) Bawiąca w Bukareszcie **delegacja pomorskiego związku powstańców i wojaków z Gdyni podejmowana była wczoraj śniadaniem w poselstwie polskim.** W śniadaniu wzięli udział członkowie zarządu rumuńskiego Fidac'u z gen. Livezeanu na czele. Podczas obiadu delegacja polska wręczyła członkom delegacji rumuńskiej **piękny sztandar od kombatantów pomorskich,** podkreślając nierozerwalne **węzły przyjaźni polsko-rumuńskiej.**

Imieniem delegacji polskiej radca poselstwa Poniński wzniósł toast na cześć generała i b. kombatantów rumuńskich, jako szczerych i przywiązanych przyjaciół Polski.

Poza tym gen. Livezeanu w przemówieniu swoim podkreślił m. in. konieczność **ścisłej współpracy na wszystkich odcinkach,** projektując wymianę uczniów i studentów między obu krajami, **naukę języka polskiego w szkołach rumuńskich i języka rumuńskiego w szkołach polskich.** Wyraził też życzenie, aby w szkołach rumuńskich i polskich uczniowie **znali hymny narodowe obu zaprzyjaźnionych państw,** oraz by święta narodowe Polski **3 maja i Rumunii 10 maja były obchodzone przez młodzież obu krajów.** W zakończeniu gen. Livezeanu podkreślił doniosłość znaczenie **połączenia morza bałtyckiego z morzem Czarnym.**

Krajowe zawody lotnicze

już rozpoczęte.

Warszawa, 24. 8. Wczoraj, w pierwszym dniu krajowych zawodów lotniczych odbyła się **próba opanowania pilotażu** (nabrawszy po starcie pewnej wysokości, pilot wykonywał dwie ósemki i spirale — 3 zwitki w prawo i 3 w lewo — oraz nalot w linii prostej z wiatrem i pod wiatr, po czym lądował w prostokącie o wymiarach 20×130 mtr. Dobre lądowanie warunkowało zaliczenie całej próby. Wobec na ogół mało korzystnych i zmiennych warunków (słaby wiatr, zwłaszcza po południu) wylądowało w prostokącie zaledwie 14 na 35 zawodników.

Po pierwszym dniu najlepszym okazał się zespół aeroklubu warszawskiego. Po nim sklasyfikował się aeroklub wileński. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali piloci inżynierowie J. Solak ze Lwowa i St. Piątkowski z Warszawy. Dziś przed południem odbędzie się próba zrzucania meldunków, a po obiedzie loty w szyku.

—ss—

Nad polskim morzem trzeci sezon kąpielowy.

Jastarnia, 23. 8. (Tel. wł.). Fale upałów napłynęły na wybrzeże polskie. Temperatura na wydmach półwyspu od strony południowej dochodzi **do 46 stopni C,** na plaży natomiast wystawionej w stronę północną **od 38 do 40 st.** Ciepłota morza stale zwyżkuje. U brzegów półwyspu helskiego w otwartym Bałtyku wynosi 25 st. Upalna pogoda sprzyja pracom rolnym na wybrzeżu, zwłaszcza sianokosom i miejscami jeszcze żniwom zbóż.

Marszałek Śmigły-Rydz spotka się z marszałkiem Gamelin.

W najbliższym czasie odbędą się w Rumunii wielkie manewry jesienne. W związku z tym należy przypomnieć, że na te manewry, podczas bytności swojej w Polsce król rumuński zaprosił **Marszałka Śmigłego-Rydza.** Podczas zaś pobytu w Paryżu zaprosił na nie **marszałka Gamelina.**

W ten sposób szefowie obu zaprzyjaźnionych armii spotkają się **w początkach września na wielkich ćwiczeniach zaprzyjaźnionej armii rumuńskiej.** Spotkanie to da sposobność obu marszałkom poruszenie nie tylko zagadnień wojskowych, lecz **również i politycznych.**

Data początku manewrów **nie została jeszcze ogłoszona.**

Rozprawa apelacyjna w sprawie naczelnika-defraudanta.

Lublin, 24. 8. Wczoraj rozpoczęła się w tutejszym sądzie apelacyjnym rozprawa odwoławcza **Stanisława Krzysztoforskiego,** b. naczelnika II Urzędu Skarbowego w Radomiu oraz kilkunastu urzędników skarbowych, skazanych przez radomski sąd okręgowy za defraudację i nadużycia.

Główny winowajca został — jak wiadomo w pierwszej instancji skazany na 15 lat więzienia i 100 tysięcy złotych grzywny.

Na marginesie.

Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje sprawozdanie ze zjazdu żydowskich drobnych kupców i handlarzy w Białymstoku, jako że miasto to uznane za „najodpowiedniejszą bazę operacyjną“ przeciw atakowi polskiego społeczeństwa.

„Wszakże na samym zjeździe — pisze korespondent — wszystkie górnolotne plany strategii związkowej poszły nie pysznie w kąt, ustępując miejsca bezpośredniej wymowie rzeczywistości. Tym gorzkim, tym smutnym, tym tragicznym wynurzeniom, które od miesięcy tkwiły przyczajone w gardzielach nieszczęśliwców z prowincji i które czekały tylko na moment swego wyładowania. Toć pozornie bezwartościowa, bezcelowa czynność wypłakania się, podzielenia się nieszczęściem z kimś bliskim, życzliwym — już sama przez się przynosi pewną ulgę. Więc ulżono sobie.

I — to trzeba podkreślić — odbyło się bez mędrkowania, bez zwyczajowej recytacji stereotypowej „poezji“ polityczno-gospodarczej. Dość było spojrzeń a ekipy żydowskiej nędzy małomiasteczkowej, na spopielałe w udręce twarze delegatów ze Szczuczyna, Świsłoczy, Ciechanowca, Knyszyna, Łomży i wszystkich innych stacyj męki żydowskiej, ażeby się przekonać, że ci prości i biedni ludzie potrafią operować li tylko prostymi faktami i biednym zasobem słów. Ale fakami niesamowitymi w swej prostocie i biedną opowieścią tłumiącą niesłychane bogactwo minorowych tonów.“

„Największego nasilenia — pisze dalej żydowski dziennikarz-poetnik — doznał tragizm nastroju podczas przemówienia delegata ze Szczuczyna p. Bezśmiertnego. Gdy rozległy się słowa rozpaczy, odzwierciedlające beznadziejność sytuacji niedobitków żydowskiego drobnego handlu, dogorywających na głuchej prowincji w swych nędznych kramikach, odciętych od świata zewnętrznego falą wyspekulowanej nienawiści plemiennej i sztucznym murem z „chłopców“ na pikiecie, gdy padła lapidarna zapowiedź śmierci głodowej tysięcy naszych współbraci — wówczas całą salą wstrząsnął płacz. Płakali nie tylko wysłannicy z miasteczek, których możnaby posądzać, że przybyli tu, ażeby się wypłakać. Błysnęły też łzy w oczach starych wyg, zaprawionych już w rzemiośle wysłuchiwania najbardziej makabrycznych relacyj. Szlochało całe prezydium zjazdu. I smutnie zaszkliły się oczy prezesa egzekutywy adw. Zundelewicza, i dyrektora centrali p. Berlinera, i przewodniczącego zjazdu p. Wysockiego, i radcy prawnego adw. Ziemilskiego...“

Z tych polskich nazwisk wynikało, że płakały żydy i płakało nawet parę szabesgojów. Dla reszty jednak Polski płacz ten był jeszcze za cichy. Gdyby tak był głośniejszy... zabrzmiałby nam wszystkim w uszach jak trąby anielskie. I jako że nie obcy jesteśmy współczuciu, pośpieszyli byśmy otrzeć żydowskie łzy biletami wolnej jazdy do granicy.

I jeszcze jedno! Na kresach wschodnich żydzi płaczą, ale w Bydgoszczy się bogacą! Kiedy zaczną i u nas płakać?

Czym jest Związek Młodej Polski.

Przed kilku dniami podaliśmy treść oświadczenia kierownika okręgu śląskiego Związku Młodej Polski p. Targa, stwierdzające, że Zw. Młodej Polski jest **organizacją samodzielną** a więc za sektor młodzieżowy OZN uważany być nie może.

Obecnie ogłasza Sekretariat Związku Młodej Polski za pośrednictwem półurzędowej „Iskry“, że **„p. Alojzy Targ wkrótce po nominacji na kierownika okręgu śląskiego — został z tego stanowiska odwołany.** Wobec tego jakie kolwiek oświadczenia p. Targa **nie są miarodajne** — nawet dla okręgu śląskiego.

Jednocześnie sekretariat ZMP zawiadamia, że oświadczenia, związane z pracą ZNP składać może wyłącznie kierownik lub jego zastępca“.

Pan Targ został więc za samowolne określene charakteru ZMP ukarany. Komunikat Sekretariatu ZMP nie wyjaśnia jednak, czy ZMP jest sektorem OZN czy też nie. A dobrze byłoby to wiedzieć.

Po raz drugi w Hiszpanii.

Wśród koszmarów spółczesnego panopticum.

Cmentarz w Derio bombardowała eskadra Heinklów około godziny siódmej rano. Dzienniki popołudniowe, wychodzące w Bilbao, przyniosły już o czwartej **wstrząsające opisy zniszczenia.** Cmentarz ten uchodził za jeden z najpiękniejszych w Baskii. Był to właściwie bardzo starannie utrzymany ogród, w którym zamiast altan bieliły się wspaniałe nagrobki patrycjuszów z Bilbao. Niewielki, położony bardzo daleko od miasta — stanowi miejsce spoczynku ludzi zamożnych, wpływowych rodzin kupieckich, które chciały uwiecznić swą pamięć, naśladując Campo Santo (słynny włoski cmentarz) w Genui, również zbudowany dla elity. Cmentarz w Derio był o wiele mniejszy od genueńskiego, ale bardziej malowniczy i oryginalny. Wielki prostokąt drzew rozciągał się w dolinie, obramowanej zielenią wzgórz. Między łąkami hal wytryskała nagle biel marmurów. Kontrast ten sprawiał **wrażenie i ogromnego spokoju i dziwnego piękna.** Sztuka plastyczna stoi w Baskii na bardzo wysokim poziomie, co jest niewątpliwie dowodem wielkiej kultury tego kraju. Grobowce w Derio mogły śmiało rywalizować z najpiękniejszymi zabytkami Campo Santo w Genui i Florencji.

Nic więc dziwnego, że

wiadomość o zbombardowaniu cmentarza wstrząsnęła miastem.

a prasa wykorzystała ten fakt, by bardzo ostro wystąpić przeciwko „barbarzyństwu Hunów“.

— Niemcy — pisano — profanują zmarłych: ich samoloty nie tylko niszczą miasta ludzi żywych, ale nie oszczędzają również grobów tych, którzy literami nagrobków proszą o pokój...

Czy jednakowoż bombardowanie Derio było naprawdę „ostatnim wyrazem germańskiego okrucieństwa“? Nie sądzę. Trudno jest przypuścić, aby niszczono jeden z najpiękniejszych cmentarzy, gdzie znajdują się również grobowce rodzin niemieckich, osiadłych w Bilbao — **bez wyraźnego powodu.** Nie był to również akt terroru, gdyż w pobliżu cmetnarza nie ma żadnego osiedla. Po prostu sądzono, że w gąszczach ogrodu poukrywano działa obrony przeciwlotniczej albo przesunięto baterie z frontu. Nie wiadomo zresztą, czy te przypuszczenia nie miały jakichś podstaw słuszności. I Derio zniszczyły,, jak zresztą tyle zabytków Hiszpanii —

bezlitosne prawa wojny.



Cmentarz w Dario po bombardowaniu.

Może niejeden ze zwycięskich karlistów, którzy mieli swych krewnych na cmentarzu w Bilbao przelewał gorzkie łzy, oglądając ruiny grobowców.

Atak był częścią operacyj strategicznych, skierowanych przeciwko temu odcinkowi frontu. Chodziło o sforsowanie drogi w kierunku Porta Marina: punkt ważny, którego zdobycie w kilka dni później, miało się stać początkiem klęski Basków. Dlatego więc niszczono fortyfikacje u wejścia doliny, dlatego obrzucono bombami cmentarz w Derio.

Przeszliśmy wielką aleję cyprysową, która wraz z bramą została nienaruszona. Droga utrzymana starannie, żółty piasek poznaczono w koronkowe zygzaki. Groby wychylały się z gąszcza kwiatów. Przeważały róże i tuberozy. Od bieli marmurów biła silna, upojna woń; gdzieniegdzie girlandy lilij. Szliśmy wraz ze stróżem cmentarnym, który opowiadał nam o nalocie samolotów. Kroki chrzęściły w ciszy. Terkot karabinów maszynowych umilkł zupełnie — i **nic nie pozwalało przypuszczać, że jesteśmy o trzy kilometry za frontem.**

Przewodnik nasz skręcił w boczną aleję — i nagle stanęliśmy przed ogromną wyrwą, na pół zapełnioną brudną wodą. Między dwoma grobami utworzył się głęboki 10-metrowy lej. Wybuch bomby pogiął i odrzucił daleko złote sztachety nagrobku; leżały teraz na brzegu leja, jak zapora zamykająca dostęp do krateru. Marmurowy posąg anioła znalazł się na dnie wyrwy. Na brudną wodę wychylała się uśmiechnięta twarz:

anioł trzymał w ręku urwaną do połowy gałęź palmy.

Nieco dalej leżały resztki małej kapliczki — jakiś grobowiec familijny z ołtarzem, którego szczątki walały się na ścieżce.

Szliśmy dalej znowu przepiękną, wspaniale utrzymaną aleją. Od czasu do czasu tylko nasz przewodnik zbaczał, by pokazać leje, wywiercone przez bomby. Pierwszy raz widziałem zbombardowany cmentarz — i ten kontrast między artystycznym spokojem nienaruszonych mogił i rzeźb a potwornym w swej grozie zniszczeniem sąsiednich pomników — robił niesamowite wrażenie.

— Ta część — mówił stróż cmentarny — była może najpiękniejsza. Nie zostało nic...

Zatrzymaliśmy się, gdyż drogę zagrodziły rumowiska kamieni, pogiętych sztachet i odpadków marmurowych rzeźb. Wielka, 250 kilowa bomba wyrżnęła w grobowiec, który **dosłownie zapadł się pod ziemię.** Inż. G. potknął się o jakąś deskę: była to część wieka trumny, ze srebrnym krzyżem.

— Niech pan spróbuje wejść do leja — mówił — chciałbym zrobić zdjęcie. To chyba największa wyrwa...

Ostrożnie schodzę w głąb, jednakowoż glina usuwa się z pod nóg. Malutkiemi strumyczkami sączą się pasemka zaskórnej wody. Coraz to trudniej jest posuwać się naprzód. Na domiar złego z zapachem kwiatów zaczyna się mieszać jakaś dziwna, słodkawa woń. Z początku sądziłem, że pachną tak silnie tuberozy.

— To nie kwiaty — mówił przewodnik, widząc, że wydobywam chusteczkę. — Niech pan spojrzy.

Odwróciliśmy głowy — i twarze nasze ściągnęły się w grymasie obrzydzenia. O kilkanaście kroków od ścieżki leżały dwie, zupełnie wgniecione w ziemię trumny: glina w tym miejscu wyglądała jak brudny, ropiejący wrzód.

— To niedawne trumny — objaśniał stróż. — Człowiek, proszę panów, to dopiero później zamienia się w proch. Dopiero kości... A te trumny przywieziono miesiąc temu. Obie podwójne, doskonałej roboty i zalutowane dobrze. No, ale cóż...

Wybuchy bomb zniszczyły wszystkie kapliczki grobowe — ale ruiny nie przedstawiały jednolitego widoku! Niektóre zostały starte na miazgę. Inne znów pouszkadzały eksplozje w najdziwniejszy sposób. Inż. G. zwrócił moją uwagę na kaplicę, w której wybuch wyrwał całą ścianę, pozostawiając trzy inne nietknięte. Trumny, poumieszczane jedna nad drugą, zwaliły się na kamienną posadzkę, tworząc jakby katafalk. Ołtarzyk w głębi, nienaruszony zupełnie, świecił bielą przykrycia ołtarza. Złocony, ciężki żyrandol dotykał spiętrzonych trumień. I stąd również zalatywał ten straszny, mdlisty odór...

* * *

Zapadał mrok. Skierowaliśmy się ku wyjściu. Przed wielką kaplicą, zapchaną do ostatniego miejsca ciałami przywożonych z frontu żołnierzy — zaczęto układać w potrójnych szeregach nowe trupy. Leżały w ciężkich, podkutych butach, w zielonych owijaczach i mundurach piechoty baskijskiej. Niektóre twarze przykryto chustkami — ale po przeważnej części szkliste oczy patrzyły w pogodne, wieczorne niebo. Ręce skurczone lub wyciągnięte nad głową zastygły w jakimś ułamku ruchu.

— Jak manekiny — mówił stróż.

Porównanie było wulgarne, ale trafne. Te

trupy robiły wrażenie jakby figur z panopticum.

Było w tych zesztywniałych gestach coś nienaturalnego, coś, co przypominało odlewy z wosku. Stróż cmentarny rozgadał się na dobre.

Gdy zwierzę zabiją — tłumaczył — to każdy widzi: leży zwierzę. Bez życia — ale koń lub pies. Inaczej człowiek. Ciało się ściągnie, twarz zmaleje i skurczy się, niby podobny do tego, co żył — a niepodobny. Jakiś inny obcy, drewniany. Jednym słowem: manekin...

— Dlaczego tak? — spytał sanitariusz, który przywiózł ten smutny transport z frontu.

— Bo w człowieku jest dusza.

Dopóki żyje — to widać duszę w każdym ruchu.

A jak życie się skończy — to zostaje tylko ciało, jak lalka... A szczególnie podczas wojny, gdy tak nagle...

Nie słuchaliśmy końca wywodów cmentarnego stróża. Cicho zajechał przed bramę automobil. Po chwili ze zgaszonymi światłami, spowici w ciemność, mknęliśmy w stronę Begonii...

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z pracowni naszych pisarzy.



Jedno z pism stołecznych podniosło przed kilkunastu dniami, że bajki prezesa Polskiej Akademii Literatury p. Sieroszewskiego przypominają bardzo żywo bajki sławnego niemieckiego bajkopisarza Grimma. Naczelny „akademik“ p. Sieroszewski odpowiedział na to, że „nigdy bajek Grimma nie czytał a utwory jego oparte są na opowiadaniach jego niańki“. Oczywiście cała prasa kładzie się ze śmiechu. No, bo czyż to nie rzecz niezwykła? Prezes Polskiej Akademii Literatury nie czytał bajek Grimma!!!

Karykaturzysta IKC ujął cały ten tragikomiczny epizod w poniższą pyszną karykaturę:

„Ilos Littorio“.

Rzym, 24. 8. (PAT) Wczoraj przybyły na lotnisko Miramare pod Rimini samoloty włoskie i zagraniczne, biorące udział **w tzw. „zlocie Littorio“.** Międzynarodowe zawody składają się z 2 części: samego zlotu do Rimini oraz lotu okrężnego, złożonego z 3 etapów. Etap pierwszy odbędzie się 25 bm. na drodze okrężnej Rimini — Parma — Turyn — Mediolan — Wenecja (797 km). Etap drugi odbędzie się 27 bm. na drodze Wenecja — Bolonia — Viareggio — Siena — Rzym (718 km). Trzeci etap nastąpi 29 bm. na trasie Neapol — Foggia — Pescara — Rzym. W zwodach bierze m. in. udział kilka lotniczek. **Lotnictwo polskie reprezentują 3 ekipy RWD 13.**

Skład ekip polskich jest następujący: ekipa 1-sza **Bernas Bronisław, Żabski Zbigniew, Weigt Rudolf,** 2-ga ekipa: **Markowski Tadeusz, Wilkoszewski Władysław, Wacnik Stanisław,** 3-ca ekipa: **Banoszek Gerhard, Płoszek Rudolf i Zieleniewicz Władysław**

Z kraju.

Pomnik w Jeziornie na pamiątkę „Cudu nad Wisłą". W Jeziornie pod Warszawą z inicjatywy pracowników Mirkowskiej fabryki papieru wzniesiono krzyż-pomnik dla upamiętnienia rocznicy zwycięstwa oręża polskiego w r. 1920. Powstał specjalny komitet pod przewodnictwem robotnika Wiktora Janika, który z składek i własną pracą wzniósł ten pomnik.

Delegacja wojaków z Gdyni w drodze przez Lwów do Rumunii. Onegdaj przejechała przez Lwów delegacja Federacji P. Z. O. O. z Gdyni w osobach: mjr. Ruszczyca, kpt. Auweilera, por. Pietronia, por. Ziołkowskiego i inż. Zuskego. Delegacja udaje się na zaproszenie rumuńskiego Fidacu do Bukaresztu. Po drodze delegaci wstępują do Rarańczy i złożą na grobach bohaterów puchar, wykuty z miedzi i ziemię kaszubską wraz z piaskiem morskim Bałtyku oraz wieńce. Delegacja wiezie odznaczenia dla wyższych przedstawicieli Fidacu rumuńskiego.

Jarmark poleski. Dnia 22 bm. w Pińsku uroczyście otwarto jarmark poleski. Przecięcia wstęgi dokonał wiceminister skarbu Świtalski w obecności wojewody poleskiego de Tramecourta. Po przemówieniach prezydenta miasta Ołdakowskiego i wiceministra Świtalskiego nastąpiło zwiedzanie pawilonów. Po południu odbyło się święto pieśni i tańców poleskich. Do Pińska przybyło kilkanaście wycieczek.

Śmiertelna walka policji z bandytami. We wsi Niedzieliska w pow. zamojskim zostali osaczeni przez oddział policji w stodole jednego z gospodarzy poszukiwani za morderstwo i rozboje dwaj bandyci, Leon Nowosad i Adam Daniłowicz. Ponieważ osaczeni nie chcieli się poddać, pomiędzy bandytami i policjantami wywiązała się strzelanina. W rezultacie obaj bandyci zostali zabici.

Jeszcze o pożarze w Goczałkowicach. Wskutek pożaru, jaki wybuchł w Goczałkowicach-Zdroju, spłonęła całkowicie wieża wiertnicza, służąca do wydobywania solanki, oraz dach domu zdrojowego, przy czym zniszczeniu uległy pokoje na trzecim piętrze. Nowe łazienki ocalały, spłonęły natomiast zabudowania, mieszczące łazienki stare, które były już nieczynne. Kuracjusze, którzy mieszkali w domu zdrojowym, zostali czasowo pomieszczeni w innych willach. Zakład zdrojowy jest nadal czynny.

Eksplozja w fabryce sztucznego jedwabiu. Tomaszów Mazowiecki wstrząśnięty został odgłosem silnej detonacji, jaka rozległa się na przedmieściu. Jak się okazało, nastąpił wybuch na terenie fabryki sztucznego jedwabiu. Eksplodował wielki zbiornik, napełniony kwasem siarczanym. Eksplozji towarzyszył tak silny huk, że słychać go było w promieniu kilku kilometrów. Robotnik Henryk Reszka, który znajdował się w czasie wybuchu wewnątrz budynku, został poraniony odłamkami muru i silnie poparzony strugą kwasu siarczanego. Robotnika w stanie bardzo ciężkim pogotowie przewiozło do szpitala. Poza tym poparzeni zostali jeszcze dwaj inni robotnicy.

Koronacja NPM Królowej Polskiego Morza
i Opiekunki Rybaków.

Gdynia. (KAP). Dnia 8 września br. odbędzie się w Swarzewie na Kaszubach koronacja cudownej statuy Matki Bożej, Królowej Polskiego Morza, Patronki rybaków. Koronacji dokona JE. ks. biskup Stanisław Okoniewski, ordynariusz chełmiński, w asyście JE. ks. biskupa sufragana K. Dominika i kapituły.

Na uroczystości zapowiedziany jest przyjazd licznych pielgrzymek z całej Polski a również i przedstawicieli Polonii gdańskiej. Komitet uroczystości na czele z ks. proboszczem Wojciechem Pronobisem poczynił starania, aby zapewnić pielgrzymom ulgowy przejazd (66%), kwatery i wyżywienie. Z ulg kolejowych mogą korzystać przyjezdni z dalszych okolic kraju, udający się na wywczasy nadmorskie do Jastarni, Hallerowa, Jastrzębiej Góry, Karwi, Dębków z terminem powrotu dnia 30 września br.

Uroczystości odbędą się na placu w pobliżu cmentarza przy ołtarzu polowym, przystrojonym motywami sztuki kaszubskiej i sprzętem rybackim. Po koronacji statua Matki Bożej zostanie umieszczona w kościele swarzewskim, który tego lata starannie odnowiono.

OO. bernardyni budują klasztor
w Jarocinie.

Poznań. (KAP). OO. franciszkanie obserwanci (bernardyni), mający swą centralę w Panewnikach i poza tym szereg klasztorów w Wielkopolsce (Osieczna, Pakość Kobylin) przystąpili do budowy nowej siedziby klasztornej w Jarocinie, gdzie zakupili 11½ ha ziemi i już od r. 1934 pracują nad wzniesieniem seminarium klasztoru i kościoła. Prace te zaczęli przede wszystkim od urządzenia własnej cegielni, która wyprodukowała dotąd milion cegieł. Dzięki temu w roku bieżącym stanęło pod dach lewe skrzydło seminarium, którego wykończenie przewidziane jest na najbliższe miesiące. O rozmiarach podjętych prac najlepiej świadczy liczba 180 robotników, zatrudnionych na budowie, w cegielni i betoniarni. Nowe seminarium w Jarocinie ma pomieścić do 200 młodzieńców, pragnących poświęcić się pracy misyjnej.

Z otchłani polskiej nędzy.
Ile zarabiają chałupnicy krawieccy w Brzezinach.

Wiele się pisało o zarobkach chałupników w Brzezinach, które są znane jako wyraz niezmiernie ciężkiego położenia tych „nowoczesnych niewolników" do pewnego stopnia. Przy zestawieniach cyfrowych pomija się najczęściej najważniejszy fakt, a mianowicie, że duża część chałupników pracuje nie przez cały rok, ale tylko w sezonie, a mianowicie biorąc pod uwagę kategorie krawców szyjących marynarki, kamizelki i spodnie pracują oni w najlepszym razie przez dwa miesiące w roku, a przeważnie tylko 10 tygodni. W wypadkach wyjątkowych trzy miesiące. Stąd też gdy weźmiemy pod uwagę zarobki krawców wykwalifikowanych, szyjący spodnie i kamizelki zarabiają w sezonie przeciętnie tygodniowo 18 złotych, w przeliczeniu na wszystkie tygodnie w roku **zarobek przeciętny wypada na 2 zł 77 groszy tygodniowo.** Krawcy szyjący marynarki zarabiają 36 złotych przeciętnie tygodniowo w sezonie, co przy przeliczeniu wypada na tydzień 8 złotych 35 groszy.

Właściciele warsztatów przy szyciu kamizelek zarabiają tygodniowo przeciętnie w sezonie 37 zł 50 gr — przy przeliczeniu na cały rok — tygodniowo — **5 zł 77 gr,** przy szyciu spodni — 38 zł 28 gr i 7 zł 35 gr, przy szyciu marynarek 49 zł 92 gr i 11 zł 52 groszy.

Gdy idzie o właścicieli warsztatów oraz robotników wykwalifikowanych — z tych zarobków bardzo często muszą oni **utrzymywać liczną rodzinę.** Nic dziwnego, że opinia publiczna bije na alarm, że za grosze dziennie żyje tysiące chałupników.

Ze świata.

— **Rekord.** W ubiegły poniedziałek (dzień wolny od pracy we Francji) wystawę paryską zwiedziło 363 tysięcy osób. W pawilonach i alejach tłok był olbrzymi.

— **Granice Brazylii znowu otwarte.** Władze brazylijskie zezwoliły na dalszą kolonizację terenów Parany. Wobec tego przedstawicielstwo „Parana Plantations" w Warszawie zawiadomiło syndykat emigracyjny, że będzie przyjmować transporty emigrantów-osadników. Zgodnie z ustalonym rozkładem transportów, ostatnia grupa osadników w ramach dotychczasowego kontyngentu wyjedzie na ss. „Kościuszko" w dniu 17 września z Gdyni.

— **Anglia transmituje koncert chóru ks. Gieburowskiego.** Niedawno „Dziennik Bydgoski" donosił o sukcesach, jakie odniosły występy chóru katedralnego w Paryżu. Podobne laury zbierał zespół ten w Frankfurcie nad Menem. Nic dziwnego, chór ten bowiem należy do najlepszych europejskich zespołów kościelnych. Obecnie wystąpi on w koncercie radiowym, który transmitowany będzie przez angielskie rozgłośnie.

Przyjęcie w konsulacie polskim w Królewcu.

Królewiec, 24. 8. (PAT) Z okazji zamknięcia targów królewieckich w konsulacie generalnym R. P. w Królewcu odbyło się wczoraj przyjęcie z udziałem przedstawicieli sfer rządowych i gospodarczych. Na skutek ożywionych tranzakcyj stwierdzono, kontyngent przeznaczony na wyroby polskiej sztuki ludowej został całkowicie wyczerpany. Królewieckie sfery kupieckie wykazały duże zainteresowanie wyrobami sztuki ludowej i zamierzają poczynić starania w kierunku uzyskania stałego kontyngentu na te wyroby.

Różne wyniki zbiorów żyta na świecie.

Zbiory żyta w Europie szacuje się obecnie na ogół wyżej, niż w przypuszczeniach na wiosnę. Dobrze wypadły zbiory na Węgrzech i w krajach skandynawskich, bardzo dobrze w Danii. Słabiej natomiast wypadły we Francji, Czechosłowacji i Rumunii. Bardzo pesymistyczne są oceny zbiorów Niemiec. W krajach Ameryki Północnej sytuacja nie jest równa. W Kanadzie mają być zbiory bardzo małe, **natomiast zbiory Stanów Zjednoczonych określa się jako wyśmienite o blisko 100% lepsze od zeszłorocznych.**

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

82)

(Ciąg dalszy).

— Co?! — krzyknął i nagle zobaczył wymierzoną w siebie broń. Pobladł.

— Jeszcze jedno głośniejsze słowo, a strzelam! — syknął Cood. — Droższe mi jest moje życie niż pańskie! Poznaje pan? Jestem tym, na którego miał pan czekać jutro wieczorem — Ryszard Cood do usług towarzysza!

Jeżeli Einhorna nie trafił szlag, to mógł zawdzięczać to tylko swojej budowie. Nie miał skłonności do sklerozy ani do chorób sercowych. Otworzył usta i wlepił swoje czarne oczy w bandaż zakrywający twarz Cooda.

— Słuchaj — Freddie — ciągnął dalej Cood tym samym szeptem nie spuszczając wzroku z Einhorna. — Wyjmij z jego kieszeni rewolwer, wyładuj go i wsadź mu z powrotem do łapy. Dla siebie znajdziesz browning w mojej prawej kieszeni, weź go, jak też i dwa granaty. Poza tym nie rób głupiej miny, udawaj nieszczęśliwego i słuchaj bez żadnego gadania moich rozkazów.

Downing spełnił skrupulatnie polecenie.

— A teraz, Einhorn, do ciebie — szeptał dalej Cood. — Nie mam czasu na gadanie. Słuchaj uważnie, co ci powiem, i wiedz, że najmniejsze wykroczenie poza ramy, jakie ci zakreślę, będzie równoznaczne z twoją śmiercią. — Śmiać mu się chciało z miny żyda, pełnej wściekłości i przerażenia zarazem.

Einhorn był blady jak ściana i tylko dwa czerwone rumieńce wykwitały mu na policzkach. Skurczył się, jak gdyby nie wiedząc co robić z trzymanym w ręku rewolwerem.

— ...Wyjdziemy stąd we trójkę! Downing pierwszy, ty, Einhorn, drugi, ja trzeci. Pamiętaj, że odprowadzamy jeńca na inne miejsce. Rewolwer twój jest wyładowany, więc nic nim nie zdziałasz. Masz go jednak przykładać do pleców Freddiego — poprowadzisz go, pamiętaj o tym! Udamy się na górę i bocznym wyjściem pojedziemy do garażu. Tam wsiądziemy do twego samochodu i wyjedziemy z obrębu ambasady. W przyległej izbie masz spokojnym głosem powiedzieć, żeby czekiści nadal tutaj pozostali. Gdy będziemy wyjeżdżać przez bramę, masz do pilnujących tam lokai mile się uśmiechnąć i powiedzieć, że niedługo wrócisz. To wszystko! Pamiętaj tylko, że my dwaj mamy w kieszeniach ręczne granaty i rewolwery, z których jeden będzie skierowany stale w twoje plecy. Jedno niepotrzebne słowo, niepotrzebny ruch czy mina, a towarzysz Einhorn przestanie egzystować. Wierzę w twoją chęć życia i mam nadzieję, że będziesz się grzecznie, według moich wskazówek, zachowywać. — Cood skończył i zaczerpnął głęboko powietrza. Zbliżała się najkrytyczniejsza chwila.

— Idziemy! — szepnął puszczając pierwszego Freddiego. — Tylko mina swobodna i mniej wściekła, Einhorn! — dodał przykładając żydowi rewolwer pod żebra.

Weszli w oznaczonym porządku do wartowni. Cood ujrzał zdziwione miny czekistów, trącił nieznacznie Einhorna.

— Zostańcie tutaj, póki nie dam wam nowych rozkazów! — rzekł głośno żyd nawet dość spokojnym głosem.

Cood ścisnął mocniej trzymany w ręku ręczny granat — nic się nie stało. Weszli na kręte schodki, przeszli jasnym korytarzem i skręcili w jakiś inny, którego Cood nie zauważył przedtem.

— Tylko prowadź nas dobrze! — warknął na Einhorna. — Do wyjścia i do garażu!

Minęli jeszcze dwie straże czekistowskie. Żołnierze zdziwionym wzrokiem odprowadzali niezwykły pochód. Na przedzie więzień, z tyłu sam towarzysz Einhorn i Borysow z rewolwerami w dłoniach. Doprawdy niecodzienny to był widok, nawet tutaj, w podziemiach ambasady.

Jeszcze raz przemaszerowali po schodach i znaleźli się wreszcie na dworze. Wokoło szumiały stare drzewa parku, z góry dolatywał gwar siedzących już przy kolacji gości, gdzieś niedaleko, w oficynie, bawili się nazbyt może głośno szoferzy.

Doszli do garażu. Cood zostawił Einhorna pod opieką Freddiego i sam wyprowadził maszynę.

— Siadamy — rozkazał. — Ty, Freddie, trzymaj ciągle rewolwer pod żebrami tego żyda. Niech wie, że jeszcze o nim pamiętamy!

Gdy dojechali do bramy, Cood zatrzymał maszynę. Z głębi odezwał się już zupełnie spokojny głos Einhorna czującego aż nadto namacalnie stalową lufę przy swoim boku:

— Niedługo wrócę, czekajcie na mnie!

Lokaj-czekista ukłonił się po wojskowemu.

— Hallo! — dodał Cood naciskając już starter. — Oddajcie no, towarzyszu, tę kartkę pod wskazanym adresem.

Wręczył białą kopertę lokajowi i czarna limuzyna wyjechała na ulicę.

Jechali dość długo w milczeniu, gdy wreszcie Cood zatrzymał samochód. Otarł pot z czoła i wysiadł.

— No, koniec zabawy — odezwał się otwierając drzwiczki. — Możecie wysiąść, towarzyszu Einhornie.

Żyd wyszedł blady i stanął niepewnie na trzęsących się nieco nogach.

— Co chcecie ze mną zrobić? — spytał rzucając wściekłe spojrzenie na Cooda.

— O to samo chciałem się ciebie zapytać — odezwał się Freddie wyłażąc powoli z limuzyny.

— Nie lubię walać sobie rąk — odparł Cood zapalając papierosa. — Sądzę, że z towarzyszem Einhornem najlepiej rozprawią się jego władze przełożone. Samochód zostawiam wam, towarzyszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Spłata wierzytelności hipotecznych.

W dniu 1. 1. 1938 r. wygasa moc rozporządzenia z dnia 24. 10. 34 (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 845) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, które to ulgi wprowadzone zostały ustawą z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 25 poz. 213).

O przedłużeniu mocy obowiązującej powyższego rozporządzenia na dalszy okres nie słychać dotychczas, kursują natomiast pogłoski, jakoby zanosiło się na **nowe ustawowe uregulowanie wartości hipotek i ich upłynnienie, bez dalszego przedłużenia moratorium i terminów spłaty.**

Takie uregulowanie byłoby naprawdę **rzeczą słuszną i pożądaną.**

Wiadomo ogólnie, że w ostatnim pięcioleciu liczba transakcyj nieruchomościami wzrosła o 100%, co potwierdza zwyżka cen nieruchomości o 30%, spowodowana wielu okolicznościami, jak np. obniżeniem oprocentowania papierów wartościowych, wprowadzeniem reglamentacji dewizowej, zakazem handlu złotem etc.

Wartość komornego zaś, zwłaszcza w nowych domach, **pozostaje ta sama co w roku 1931/32.**

Położenie gospodarcze Polski w ostatnim czasie nacechowane jest przede wszystkim silniejszym wzrostem płynności rynku pieniężnego, wyrazem czego łączny stan wkładów w instytucjach finansowych **zwiększył się o przeszło ćwierć miliarda złotych.**

Ponieważ operacje kredytowe wzrosły w słabszym stopniu, banki rozporządzają poważnymi rezerwami płynnymi, gdyż redukowanie swoich zadłużeń przeważnie w instytucji emisyjnej wykazuje niższy stan wykorzystania kredytów.

Konsekwencją tej operacji należałoby rozszerzyć po obu stronach — czynnej i biernej — działalność instytucyj kredytowych, ustalić właściwy stosunek stopy rentowności uzyskiwanej nie tylko z wkładów pieniężnych, papierów procentowych, ale i wkładów zamrożonych na hipotekach miejskich.

Przy powracaniu do sytuacji normalnej — ochrona dłużnika w stosunku do wierzyciela winna naprawdę ulec zmianie, gdyż wprowadzenie oddłużenia na dalszy okres **nie przyniesie pożytku dla Państwa ani tych obywateli.**

Wierzyciele zamrożonych kapitałów składają się przeważnie z drobnych kupców i ciułaczy, dla których te wierzytelności stanowiły główną podstawę egzystencji. Ci drobni ciułacze, to podstawa naszego kraju — nie można ich nazywać kapitalistami. Obywatele, którzy groszem odjętym od ust wspierali dłużników szafujących kredytem na lewo i prawo, aby nie paraliżowali życia gospodarczego w kraju, pozbawieni zostali możności dysponowania swoim kapitałem. Z oszczędności tych ciułaczy **rodzi się kapitał w kraju** i nie należało im odbierać zupełnych praw dysponowania własnością, gdyż to wytworzyło brak zaufania do oszczędności (lokat hipotecznych) i jest sprzeczne z konstytucją.

Ustawa moratoryjna zbyt jednostronnie traktuje dłużników, z których niejeden mógłby wierzytelności spłacić, lecz chroniony przez wyżej cytowaną ustawę nie poczuwa się do świadczeń, wyczekując ewentualnej nieuzasadnionej (spekulacyjnej) obniżki.

Polityka gospodarcza rządu powinna pójść w tym kierunku, aby przede wszystkim wierzytelności powstałe z tytułu schedy rodzicielskie zapisane przez Sądy Opiekuńcze **zwolnić całkowicie spod węzła moratoryjnego,** a następnie wierzytelności drobnych ciułaczy, tj. na razie do złotych 10.000, **upłynnić bez dalszego przedłużenia moratorium** i terminów spłaty, w sposób umożliwienia nabycia procentualnie — 30 procent — papierów wartościowych (państwowych) i resztę — 70 procent — kredytów w instytucjach finansowych, a dłużnika zobowiązać do spłacenia rat amortyzacyjnych powstałych z tego tytułu.

W ten sposób upłynni się częściowo zamrożone kapitały, umożliwi się ich spłacenie, a przede wszystkim zwiększy się działalność kredytową w prywatnym życiu gospodarczym, w instytucjach finansowych, które w sposób trwały **mogłyby się pojawić na giełdzie jako nabywcy papierów wartościowych.**

Stały czytelnik.

(Artykuł powyższy zamieszczamy jako dyskusyjny. — Red.).

Komunikat

w sprawie orientacyjnych cen za zakwalifikowane w roku 1937 zboża ozime.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że na okres jesienny 1937 roku zostały ustanowione następujące ceny orientacyjne za zakwalifikowane zboża ozime:

Żyto: oryginalne — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji,

Pszenica: oryginalna — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Jęczmień ozimy: oryginalny — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej za jęczmień z dnia dokonania transakcji.

Rzepak ozimy: oryginalny — według cennika hodowcy wszelkie odsiewy — 40%, ponad najwyższe notowania giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Przy transakcjach do 200 kg włącznie podwyższa się wyżej wymienione dodatki kwalifikacyjne o 5%, a więc z 40% na 45%, z 35% na 40% i z 25% na 30%. Podwyżka ta nie dotyczy nabywców, posiadających gospodarstwa rolne do 50 ha włącznie. Opusty dla nabywców większych ilości i dla pośredników — według umowy. **Wszystkie powyższe ceny są tylko orientacyjne.**

Dostawa zakwalifikowanych nasion siewnych powinna nastąpić w workach. Wewnątrz każdego worka powinna się znajdować karta kwalifikacyjna Pomorskiej Izby Rolniczej z roku 1937, zewnątrz zaś etykieta kwalifikacyjna i plomba ze znakiem producenta.

Nabywca powinien zachować **wszystkie** karty kwalifikacyjne, listy przewozowe i rachunki, jako dowody pochodzenia nasion, konieczne w razie dalszego zgłoszenia ich do zakwalifikowania.

Z międzynarodowej wystawy mleczarskiej w Berlinie.



W dniu 21 bm. otwarta została w Berlinie przez ministra wyżywienia i rolnictwa Darré międzynarodowa wystawa mleczarska. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele przeszło 50 krajów. Na zdjęciu fińska dziewczyna obok olbrzymiego sera.

Chłonność rynku krajowego

zahamowała eksport zboża.

Wyznaczone na sierpień kontyngenty eksportowe dla zboża nie zostały dotąd, mimo, że już połowa miesiąca, wykorzystane nawet w jednej czwartej. Niespodziewane zahamowanie to tłumaczą koła miarodajnie chłonnością rynku krajowego, wobec której wywóz staje się zarówno niepotrzebny, jak i **po prostu nieopłacalny.** Zboża w kraju jest istotnie **mało;** jest go nawet **mniej, niż się spodziewano.** Liczono się wprawdzie z pewną obniżką zbiorów, nie tak wielką jednak, by mogła się ona odbić decydująco na eksporcie, gdy tym czasem omłoty wykazały, że sytuacja przedstawia się o wiele gorzej.

Chłonność rynku krajowego, która powstrzymała, a w większej jeszcze mierze powstrzyma i na przyszłość eksport zboża, polega nie tylko na tym, że ceny zboża są w kraju wysokie, korzystne dla rolników. Chłonność tę powoduje przede wszystkim **znikoma podaż zboża.** Raz, jak już wspomnieliśmy, nie ma go w ogóle za dużo, po wtóre wielu gospodarzy, wobec katastrofalnego braku pasz, **przewiduje ewentualność skarmienia inwentarza właśnie zbożem,** stąd też nie wypuszcza go na rynek, lecz **pieczołowicie chowa.** Ankieta, rozpisana pomiędzy Izby Rolnicze przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, potwierdza obawy kół rolniczych, sygnalizowane jeszcze przed dwoma miesiącami, że **nieurodzaj jest istotnie duży, a pasz w ogóle może zabraknąć.**

Powstaje w obliczu tej sytuacji kwestia, czy obecne niewykorzystywanie kontyngentów eksportowych może w przyszłości, z uwagi na zobowiązania wobec zagranicy, zaszkodzić naszemu wywozowi zboża, ograniczając jego rozmiary względnie nawet zamykając go zupełnie. Otóż w kołach urzędowych panuje opinia, że **bieżące powstrzymanie eksportu chyba nie zaszkodzi nam zbytnio,** gdyż ustalone kontyngentami ilości zboża do wywozu nie posiadają charakteru tzw. obowiązującego eksportu, są to raczej tylko możliwości eksportowe. Inna rzecz, że perspektywy dla eksportu zbóż, jeśli chodzi o zapotrzebowanie zagranicy, są w tej chwili wyjątkowo ponętne. Oprócz wysokich kontyngentów, przyznanych nam przez Danię, **zgłaszają się po nasze zboże Austria, Szwajcaria i wiele innych państw.** Niestety, sytuacja wewnętrzna w kraju zmusza nas do nieprzyjmowania tych zamówień.

Rola spółdzielczości w życiu gospodarczym.

Ukazała się książka p. Tadeusza Lechnickiego, b. wiceministra skarbu, pt. **„O jasny program i zwarte działanie“.** Na podstawie obserwacji zebranych podczas podróży badawczej do Finlandii, Estonii i Łotwy, autor stwierdza nadzwyczaj **doniosłą rolę spółdzielczości w życiu gospodarczym tych krajów.**

„W całej organizacji życia gospodarczego państw skandynawskich — pisze p. T. Lechnicki — odgrywa pierwszorzędną i twórczą rolę rzetelna praca spółdzielcza. Służy ona jako pierwszorzędna szkoła wychowania społecznego i jako niezastąpiony wprost regulator pewnych procesów na rynkach towarowych“.

Mówiąc zaś o dorobku organizacyjnym rolnictwa w krajach bałtyckich, p. T. Lechnicki podaje następujące informacje:

„W Finlandii uderza ilość szkół dokształcających rolników oraz szkół fachowych — mleczarskich, stacji doświadczalnych itd. Zwiedzając tego rodzaju szkoły ma się wrażenie, że w Finlandii zostało rozwiązane, w sposób wyjątkowo szczęśliwy, zbliżenie fachowej szkoły do codziennego życia wsi. Chłopiec czy dziewczyna po ukończeniu szkoły wraca na wieś, gdyż szkoła nie odrywa ich od środowiska wiejskiego, jak to, niestety, aż nazbyt często dzieje się w Polsce.

W dziedzinie organizacji produkcji i zbytu sieć spółdzielcza dociera do każdego większego ośrodka rolniczego, sieć ta ma swe centralne organy w formie związków rewizyjnych i central handlowych. Wreszcie własna organizacja spółdzielczo-kredytowa, o której szczegółowo mówiłem wyżej, zapewnia rolnikowi tani kredyt. W ten sposób rolnictwo krajów bałtyckich ma poczucie siły, dzięki własnej i niezależnej mocnej organizacji gospodarczej, przez którą może skutecznie czuwać i bronić najżywotniejszych interesów rolnika.

W małym miasteczku Papla, o 50 km od Tallina, zwiedzałem doskonale prosperującą spółdzielnię rolniczą. Spółdzielnia ta prowadziła dział spożywczy, odzieżowy, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, galanterii budowlanej, zbóż siewnych. Jednocześnie posiadała własny śpichrz i dokonywała skupu zbóż i okopowych. Wreszcie współdziałała najściślej z mleczarnią i spółdzielnią kredytową przez fakt, iż kierownik spółdzielni był jednocześnie w zarządzie kasy i mleczarni.

Dzięki tej koncentracji, koszty handlowe zredukowano do minimum, potrzeby rolnika były zaspokajane w jednej instytucji. To też zapewniano mnie, że co najmniej **50% wszystkich zakupów dokonywanych przez okolicznych włościan, czynione są przez spółdzielnię“.**

—×—

Poważny wzrost importu surowców i maszyn do Polski.

Jak wiadomo, w roku bieżącym nastąpił poważny wzrost obrotów zagranicznych Polski. Wzrost ten jest szczególnie wyraźny, jeżeli chodzi o import do Polski, co tłumaczy się poprawą koniunktury i zwiększeniem zapotrzebowania zarówno na surowce, jak i na maszyny.

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne liczby ilustrujące wzrost importu do Polski w szeregu pozycji w okresie pierwszych 7-miu miesięcy br., w porównaniu z analogicznym okresem br. (w tonach — pierwsza liczba oznacza import w r. b., druga — w r. ub.; w nawiasie wzrost procentowy w porównaniu w r. ub.): celuloza 12.531 — 2.878 (335,4%), silniki i turbiny 917 — 277 (231,0%), surówka żelazna 5.552 — 2.596 (113,9%), żelastwo 386.394 — 231.603 (66,8%), aluminium 882 — 586 (50,5%), samochody 1.872 — 1.285 (45,8%), kauczuk 3.590 — 2.541 (41,3%), miedź 10.234 — 8.100 (26,3%).

Jak kształtują się ceny zbóż i żywca?

Pszenica i żyto drożeją. — Słaba tendencja dla owsa i jęczmienia. — Zniżka cen żywca

(w) Ceny ziemiopłodów na rynkach światowych kształtowały się ostatnio pod wpływem doniesień o wynikach zbiorów w różnych ośrodkach produkcyjnych. Wiadomo już dzisiaj, że zbiory w Stanach Zjednoczonych wypadły nadspodziewanie dobrze. Fakt ten przyczynił się do osłabienia tendencji na rynkach światowych. W Kanadzie zaś zbiory są mierne. Ogólnie można określić sytuację na światowych rynkach zbożowych jako wyczekującą.

Polska, wskutek wstrzymania oraz skontyngentowania eksportu zbóż, odrywa się od rynku światowego i kształtowanie się naszych cen idzie własnym torem. Na wszystkich giełdach krajowych zaznaczyła się w ostatnim tygodniu dość silna zwyżka cen zboża. Na giełdzie bydgoskiej zanotowano mocną tendencję dla pszenicy, której cena podniosła się z 28,75 zł do 30,50 zł za kwintal (100 kg) oraz żyta, którego cena podniosła się z 21,50 zł do 23 zł za 100 kg. Na zjawisko to wpłynęła bardzo słaba podaż zboża, z jednej strony bowiem nieurodzaj okazał się bardzo duży, z drugiej natomiast rolnicy chowają zboże, chcąc je ewentualnie zużyć do skarmienia inwentarzem wobec braku paszy. Słabiej kształtowały się ostatnio ceny jęczmienia i owsa. Cena owsa uległa zniżce z 20 zł na 18,50 zł za 100 kg, cena jęczmienia zaś z 19 zł na 17,75 zł za 100 kg. Koniunktura dla jęczmienia przedstawia się nieszczególnie. Jest to artykuł typowo eksportowy, a na rynkach światowych tendencja dla jęczmienia panuje zniżkowa. Rolnicy mogą więc, jeżeli nie nastąpią szczególne zarządzenia naszej polityki rolniczej, ponieść dotkliwe straty.

Na rynku trzody chlewnej sytuacja układała się niejednolicie. Notowania świń na targowicy poznańskiej wykazały zniżkę ceny o 2 zł na 100 kg. Za świnie pełnomięsiste (tuczniki) od 120 do 130 kg żywej wagi płacono od 122 do 130 zł, podczas gdy w tygodniu poprzednim ceny wahały się pomiędzy 124 a 130 zł. Przy towarze średnim i lżejszym zniżka cen była poważniejsza, gdyż dochodziła do 6 zł na 100 kg. Ceny pierwszorzędnego towaru słoninowego utrzymywały się. Według wszelkiego prawdopodobieństwa poprawy cen w najbliższym czasie oczekiwać nie należy.

Sytuacja na poznańskim rynku bydła kształtowała się również niejednolicie. Ceny wołów nie notowano w ogóle, natomiast ceny buhajów, krów i jałówek nie wykazały szczególniejszych zmian. Tendencja bydła na ogół lekko zniżkowa. Tendencję zniżkową wykazały również ceny na rynku cieląt. Ceny cieląt obniżyły się o 4 zł na 100 kg żywej wagi. Natomiast lekką poprawę wykazały notowania owiec, z które płacono od 70 do 80 zł, a w tygodniu poprzednim od 70 do 76 zł.

Kiedy cesarz Kang-Te

zasiądzie na tronie przodków?

W domku, przypominającym raczej barak drewniany, budowanym lekko na sposób japoński mieszka rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który pełni jednocześnie funkcje szefa działu prasowego. W tym niepozornym „gmachu“, gdzie zimą panuje przeniklwy chłód, a latem upał nie do zniesiena, pozbawionym wszelkiego komfortu, koncentrują się zainteresowania całego świata. Tutaj, znajdujący się obecnie w drodze do Brna Szwajcarskiego, gdzie objąć ma stanowisko posła, niedawny rzecznik minsterstwa spraw zagranicznych Amai, wypowiedział 17 kwietnia 1934 r. pamiętne słowa o Japonii, jako czynniku stabilizacji w Azji Wschodniej. I chociaż świat nie przyjął tych słów z 100% wiarą, to jednak wprowadzane przez niego regularne konferencje z przedstawicielami prasy międzynarodowej wzbudzają powszechne zainteresowanie. Konferencje te są niekiedy kłopotliwe — dla rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych — pouczające natomiast dla dziennikarza, który często stąd więcej dowiedzieć się może niż z uczonych dzieł lub propagandowych publikacji.

Sytuacja rzecznika nie jest łatwa. Cóż na przykład odpowiedzieć dziennikarzowi chińskiemu na takie prosto z mostu zadane pytanie: „Dlaczego, panie rzeczniku, rząd japoński chce koniecznie układać się z radą Czaharu i Hopei, zamiast porozumieć się bezpośrednio z Nankinem, jak tego pragnie rząd centralny, w oparciu o swe słuszne prawa?“ Pytanie, stanowcze w formie i treści spotkało się z suchą repliką rzecznika: „Dlaczego pan tu stawia to pytanie? Dlaczego Nankin nie rokuje bezpośrednio z Tybetem, prow. Junan, Burmą, czy Mongolią zewnętrzną?“

Krótko! wyraźnie! — Wszyscy wiedzą co rzecznik miał na myśli. Obszary te zostały od Chin oderwane, rząd centralny nie ma tam nic do mówienia, podobnie jak w Chinach północnych, a jednak Nankin nigdzie nie podnosi protestu — jedynie w Tokio!

Co mogły robić inne mocarstwa — może i Japonia — taka jest niedopowiedziana myśl rzecznika. Oficjalne sfery japońskie wykazują często zupełne niezrozumienie przemian dokonywujących się w Chinach, nie doceniają fali patriotyzmu, która ogarnia stopniowo cały kraj i może przekreślić pewnego dnia zbyt śmiałe plany opracowane przez dyplomatów i strategów w Tokio.

Wróćmy jednak do konferencji w biurze rzecznika. Często się zdarza, że pytający pozornie tylko występuje w swoim imieniu — za nim kryje się przedstawicielstwo dyplomatyczne jego kraju, które woli w sposób pośredni otrzymać odpowiedź na zbyt drażliwą kwestię. Gdy np. w którymś z londyńskich dzienników pojawi się zbyt ostry artykuł przeciwko Japonii, to z reguły na najbliższej konferencji któryś z dziennikarzy angielskich zapyta rzecznika, co sądzi o tym wystąpieniu? Z reguły też wiadomo, że w odpowiedzi na to pytanie nie dziennikarz jest głównym zainteresowanym. Niekiedy konferencje rzecznika mają dramatyczny przebieg — wtedy zwłaszcza, gdy dziennikarze sowieccy zręcznie stawianymi pytaniami, zazwycaj przed konferencją, przedyskutowanymi w wydziale prasowym ambasady sowieckiej, chcą zgłębić tajniki dyplomatycznych posunięć japońskich. Dziennikarze, którzy chcą być dobrze widziani w min. spraw zagranicznych stawiają pytania w sposób pożądany dla rzecznika, dając mu sposobność pełnego wypowiedzenia się w specjalnych kwestiach, na których naświetleniu rządowi japońskiemu zależy.

Od chwili wybuchu otwartego zatargu z Chinami, rola rzecznika japońskiego min. spraw zagranicznych stała się specjalnie trudna. Mimo to konferencje prasowe odbywają się, jak dotychczas w odstępach regularnych. Nowy rzecznik Kawai, który do niedawna jeszcze pełnił funkcję konsula japońskiego w Szanghaju, jest bardzo ostrożny w formułowaniu odpowiedzi. Często zwraca się o powtórzenie pytania, na które po długim namyśle dopiero pada odpowiedź.

Nie tak dawno temu pytał pewien dziennikarz zagraniczny, jak postąpiłaby Japonia na wypadek powstania w Chinach północnych ruchu niepodległościowego, zmierzającego do oderwania się od Nankinu. — To byłoby wewnętrzną sprawą Chin — odpowiada p. Kawai. Ale pytanie było podchwytliwe, za nim idzie drugie wyraźnie już przypierające do muru: Skoro to więc jest wewnętrzną sprawą Chin, czy Japonia zgodzi się na to, aby centralny rząd chiński przeciwstawił się ruchowi seperatystycznemu? Kłopotliwe pytanie dla dyplomaty. Kawai namyśla się.. Wtem pada drugie pytanie z ust innego dziennikarza: „Gdyby taki ruch niepodległościowy powstał w Pekinie, co zrobiliby japońscy wojskowi?“ Na to rzecznik. W interesie ludności poparli byśmy ten ruch wszelkimi środkami.

„Czy tak jak swego czasu w Mandżurii? — pada nieoczekiwanie pytanie trzeciego dziennikarza.

Atmosfera robi się ciężka. Napięcie dochodzi do kulminacyjnego punktu. Oczy wszystkich utkwione są w rzecznika, który tymczasem spokojnie waży swą odpowiedź:

„Tak! tak samo jak w Mandżurii“ — pada w końcu twarde, bezwzględne stwierdzenie istotnej woli kierownków polityki japańskiej.

Konferencja się skończyła. Dziennikarze opuszczają niepozorny budynek, w którym mieszczą się biura rzecznika — wiedzą jedno — jeśli Chiny w rozpętanej obecnie burzy ulegną — Japonia przeprowadzi swe plany w północnych prowincjach chińskich z tą samą konsekwencją, z jaką przeprowadziła je w Mandżurii!

I już nasuwa się drugie pytanie: „Kiedy panujący z woli Japonii nad obszarami mandżurskimi cesarz Kang-Te zasiądzie na tronie przodków?

Odpowiedź na to pytanie waży się jeszcze na polach bitew pomiędzy Szanghajem i zajętym na razie przez wojska japońskie Pekinem

Matka 21 dzieci.



W katedrze św. Stefana w Budapeszcie, tradycyjnym zwyczajem w dzień św. Stefana — udzielono błogosławieństwa kościelnego matkom, które Bóg obdarzył licznym potomstwem. Na czoło matek wysunęła się w tym roku pewna Węgierka, która dała życie dwudziestemu pierwszemu dziecku.

Figiel magiczny.

Znakomity sztukmistrz angielski Dawid Devant — jak sam opowiada — znalazł się raz w kłopocie, kiedy na jego magiczny występ przybył słynny psycholog Oliver Lodge. Odbywało się właśnie odgadywanie albo „cudowne“ odczytywanie wyrazów w zamkniętej kopercie. Publiczność była świadkiem następujących czynności:

Devant rozdzielił sześciu osobom z widowni po jednej kopercie, zawierającej niezapisany bilet. Po napisaniu dowolnej treści na bilecie widz oddawał go w zamkniętej kopercie magikowi, a ten otrzymane listy kładł do czarnej teczki i wręczał ją siedzącej na estradzie siostrze, odzianej w obszerny czarny płaszcz.

Zanim „jasnowidząca“ przystąpiła do swojej roli, Devant wygłaszał kilka zdań do publiczności, po czym jego siostra przykładała poszczególne koperty do czoła i wygłaszała słowa w nich zawarte.

Właśnie podczas zbierania przez Devant'a listów, Oliver Lodge oddał mu już z góry przygotowany i zapieczętowany list. Devant uczynił z nim to samo, co i z innymi listami, tj. włożył do teczki i wręczył siostrze. Kiedy „jasnowidząca“ wypowiedziała dokładnie słowa zawarte w liście, zdumiony psycholog oświadczył głośno, że nigdy nie uwierzy, by to się mogło stać bez jakiejś siły nadprzyrodzonej. Magik zapewniał go, że stanowczo nie posługuje się żadną siłą nadnaturalną. Aby tego dowieść, zaprosił psychologa po przedstawieniu i odkrył mu całą tajemnicę tego tryku:

Głównego momentu oczy widzów nie zdołały skontrolować, a jest to moment wręczania teczki z listami siostrze Devanta. Kiedy bowiem magik podaje jej teczkę, z pod płaszcza jej wychyla się nie jej ręka, lecz ręka innej damy, ukrytej za kurtyną. Ta dama zatem odbiera listy. Wtedy to magik wygłasza kilka zdań do publiczności, aby zyskać na czasie. Albowiem teczka z listami wędruje tymczasem do rąk człowieka, ukrytego pod estradą, który przy pomocy silnego światła elektrycznego odczytuje zawartość listów, a głos jego przez specjalną rurę dostaje się do ucha siedzącej na estradzie siostry Devanta.

(„The Windsor Magazine“ Londyn).

Rower dawniej a dziś.

Poezja campingu.

Mówi się obecnie wiele o powrocie mody sportu rowerowego, nie od rzeczy więc będzie przypomnieć, jakie były jego koleje losu. — Kto przypomina sobie jeszcze bicykl, tego przodka nowoczesnych rowerów, który wzbudził entuzjazm naszych pradziadków w 1804 r.? Oglądali oni z ustami otwartymi z podziwu ówczesnych elegantów, przebiegających ulice miast na tej machinie, równie dziwacznej jak oni sami.

Był to olśniewający początek, po którym nastąpił okres chylenia się ku upadkowi, podczas którego bicykl stracił nie tylko popularność, ale nawet... swoją nazwę. Odnajdujemy go znowu około 1868 r. pod nazwą welocypedu, przestał on jednak już być synonimem luksusu — stał się środkiem transportowym szybkim i praktycznym. W Paryżu stworzono nawet cyklistów na welocypedach, którzy używali go do szybkiego przewożenia depesz z giełdy na główną pocztę. Upadek... a potem wielkość!

Bo oto pod nazwą roweru opanował on z kolei świat kobiecy 1900 r. Kapelusiki z długimi welonami, krótkie żakieciki w kratę i... jupe-culotte'y. Trzeba przyznać, że należało jednak być bardzo zuchwałą żeby jeździć w owym czasie na rowerze — nadawał on uprawiającej tę rozrywkę damie wygląd nieco swobodny. Dzięki protektoratowi jednak klubów arystokratycznych i niektórych ważnych osobistości jak car Mikołaj II, Bayard, Dunlop itd., rower triumfuje. Powstaje sport rowerowy, wyłaniają się jego szampioni, pojawiają się szeregi gorących zwolenników.

Wojna. Ileż usług oddanych naszym armiom! Iluż nieznanych bohaterów! Okres powojenny to czas tak wybitnych we wszystkich kierunkach ułatwień, że sam wysiłek potrzebny do „pedałowania“ wydaje się śmieszny. Podróżuje się tylko autem lub samolotem.

Wreszcie powrót roweru: wraz z kryzysem i koniecznością finansową ukazuje się znowu piękno walki i wysiłku. Młodzi, którzy znają urok week-endów na wsi i życia na wolnym powietrzu, po całym tygodniu, spędzonym w mieście, „odkrywają“ rower i wycieczki samotne, we dwoje lub w grupach. Coraz więcej wycieczek młodzieży, która nie może sobie pozwolić na posiadanie własnego wozu „pedałuje“ po szosach w kierunku jakiegoś z góry określonego lub przypadkowego celu.

Im to niewątpliwie zawdzięczamy powrót roweru do dawnych łask. Czy tylko im? Tak, lecz bez wątpienia i konstruktorom, którzy umieli przekształcić niezdarną i nieelegancką machinę dawnych czasów na miłą, lekką maszynkę sportową i tym także, którzy pragnęli, aby odżyły znów proste i zdrowe a tak upajające radości tego „prawdziwego sportu“ łączącego w sobie wysiłek mięśni z przyjemnością poznawania kraju. Oto sport par excellence turystyczny, najlepszy sposób podróżowania, kiedy się nie chce pędzić na złamanie karku, lecz pragnie jednocześnie odkrywać ukryte oblicze kraju, poznać go do głębi.

Jedynie rower pozwala nam podróżować w sposób.... artystyczny lub poetyczny: bez troszczenia się o godzinę odejścia pociągu, szosę możliwą do jazdy automobilowej, ani o... garaż. Wszystkie te troski są niepotrzebne.

Pewnego pięknego ranka przyjdzie wam ochota wyjechać: rower będzie gotowy jednocześnie z wami, kostium wasz będzie jak najprostszy, bagaż zamknięty w pakownym plecaku. Możecie według swej woli jechać spędzić week-end na wolnym powietrzu, w sercu lasu, lub nad brzegiem rzeki, w jakimś kąciku niedostępnym dla innych. Odpoczynek i spokój wynagrodzą was z pewnością za trochę sportowego wysiłku. Staniecie się na pewno zapalonymi zwolennikami campingu, poznacie radość „pedałowania“ wczesnym rankiem po nieznanych dotychczas gościńcach, przyjemność osiągnięcia upragnionego celu i zainstalowania tam swego namiotu.

Kraje nazwane od drzew.

Ścisły związek łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów wziętych z przyrody. Brazylia, Madera, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone od drzew. Madera, znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosły były kiedyś rozległymi bukowymi lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli Olbrachtowi rycerze. Brazylia pochodzi od słowa Brasil, nazwy specjalnego gatunku drzewa rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

620 gatunków herbaty.

W Pekinie istnieje specjalna szkoła, w której młode Chinki i Chińczycy uczą się rozpoznawać z zamkniętymi oczyma różne gatunki herbaty. W tym celu uczeń wyrobić musi sobie doskonałe powonienie i nadzwyczaj czuły smak. Absolwenci tej, jedynej na świecie szkoły, muszą umieć rozróżnić przynajmniej 50 gatunków herbaty. Liczba ta, na pierwszy rzut oka, bardzo wielka, jest znikoma w porównaniu do ilości gatunków herbaty, uprawianej w Chinach a wynoszącej nie mniej nie więcej tylko 620.

Fordon.

W niedzielę 15 bm. przystąpiło do Stołu Pańskiego 110 dzieci. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Fordonie zakupiło dla 17 dzieci ubranka, sukieni, buciki itp. Po komunii św. dzieci poczęstowano kawą i plackiem, którą fundował jak zwykle ks. dziekan Gawin-Gostomski, po czym obdarzono dzieci pamiątkowymi obrazkami.

— Rocznicę „Cudu nad Wisłą“ obchodzono tu bardzo uroczyście. O godz. 8 rano odbyła się uroczysta msza św., którą odprawił ks. dziekan. Okolicznościowe bardzo patriotyczne kazanie wygłosił ks. wikary Raszkowski. Po sumie odbyła się uroczysta akademia, urządzona przez koło Podoficerów Rezerwy. Domy udekorowano licznie flagami o barwach narodowych.

— Z dniem 22 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego burmistrz p. Wawrzyniak i objął urzędowanie.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Spłata wierzytelności hipotecznych.

W dniu 1. 1. 1938 r. wygasa moc rozporządzenia z dnia 24. 10. 34 (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 845) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, które to ulgi wprowadzone zostały ustawą z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 25 poz. 213).

O przedłużeniu mocy obowiązującej powyższego rozporządzenia na dalszy okres nie słychać dotychczas, kursują natomiast pogłoski, jakoby zanosiło się na **nowe ustawowe uregulowanie wartości hipotek i ich upłynnienie, bez dalszego przedłużenia moratorium i terminów spłaty.**

Takie uregulowanie byłoby naprawdę **rzeczą słuszną i pożądaną.**

Wiadomo ogólnie, że w ostatnim pięcioleciu liczba transakcyj nieruchomościami wzrosła o 100%, co potwierdza zwyżka cen nieruchomości o 30%, spowodowana wielu okolicznościami, jak np. obniżeniem oprocentowania papierów wartościowych, wprowadzeniem reglamentacji dewizowej, zakazem handlu złotem etc.

Wartość komornego zaś, zwłaszcza w nowych domach, **pozostaje ta sama co w roku 1931/32.**

Położenie gospodarcze Polski w ostatnim czasie nacechowane jest przede wszystkim silniejszym wzrostem płynności rynku pieniężnego, wyrazem czego łączny stan wkładów w instytucjach finansowych **zwiększył się o przeszło ćwierć miliarda złotych.**

Ponieważ operacje kredytowe wzrosły w słabszym stopniu, banki rozporządzają poważnymi rezerwami płynnymi, gdyż redukowanie swoich zadłużeń przeważnie w instytucji emisyjnej wykazuje niższy stan wykorzystania kredytów.

Konsekwencją tej operacji należałoby rozszerzyć po obu stronach — czynnej i biernej — działalność instytucyj kredytowych, ustalić właściwy stosunek stopy rentowności uzyskiwanej nie tylko z wkładów pieniężnych, papierów procentowych, ale i wkładów zamrożonych na hipotekach miejskich.

Przy powracaniu do sytuacji normalnej — ochrona dłużnika w stosunku do wierzyciela winna naprawdę ulec zmianie, gdyż wprowadzenie oddłużenia na dalszy okres **nie przyniesie pożytku dla Państwa ani tych obywateli.**

Wierzyciele zamrożonych kapitałów składają się przeważnie z drobnych kupców i ciułaczy, dla których te wierzytelności stanowiły główną podstawę egzystencji. Ci drobni ciułacze, to podstawa naszego kraju — nie można ich nazywać kapitalistami. Obywatele, którzy groszem odjętym od ust wspierali dłużników szafujących kredytem na lewo i prawo, aby nie paraliżowali życia gospodarczego w kraju, pozbawieni zostali możności dysponowania swoim kapitałem. Z oszczędności tych ciułaczy **rodzi się kapitał w kraju** i nie należało im odbierać zupełnych praw dysponowania własnością, gdyż to wytworzyło brak zaufania do oszczędności (lokat hipotecznych) i jest sprzeczne z konstytucją.

Ustawa moratoryjna zbyt jednostronnie traktuje dłużników, z których niejeden mógłby wierzytelności spłacić, lecz chroniony przez wyżej cytowaną ustawę nie poczuwa się do świadczeń, wyczekując ewentualnej nieuzasadnionej (spekulacyjnej) obniżki.

Polityka gospodarcza rządu powinna pójść w tym kierunku, aby przede wszystkim wierzytelności powstałe z tytułu schedy rodzicielskie zapisane przez Sądy Opiekuńcze **zwolnić całkowicie spod węzła moratoryjnego,** a następnie wierzytelności drobnych ciułaczy, tj. na razie do złotych 10.000, **upłynnić bez dalszego przedłużenia moratorium** i terminów spłaty, w sposób umożliwienia nabycia procentualnie — 30 procent — papierów wartościowych (państwowych) i resztę — 70 procent — kredytów w instytucjach finansowych, a dłużnika zobowiązać do spłacenia rat amortyzacyjnych powstałych z tego tytułu.

W ten sposób upłynni się częściowo zamrożone kapitały, umożliwi się ich spłacenie, a przede wszystkim zwiększy się działalność kredytową w prywatnym życiu gospodarczym, w instytucjach finansowych, które w sposób trwały **mogłyby się pojawić na giełdzie jako nabywcy papierów wartościowych.**

Stały czytelnik.

(Artykuł powyższy zamieszczamy jako dyskusyjny. — Red.).

Z międzynarodowej wystawy mleczarskiej w Berlinie.



W dniu 21 bm. otwarta została w Berlinie przez ministra wyżywienia i rolnictwa Darré międzynarodowa wystawa mleczarska. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele przeszło 50 krajów. Na zdjęciu fińska dziewczyna obok olbrzymiego sera.

Chłonność rynku krajowego zahamowała eksport zboża.

Wyznaczone na sierpień kontyngenty eksportowe dla zboża nie zostały dotąd, mimo, że już połowa miesiąca, wykorzystane nawet w jednej czwartej. Niespodziewane zahamowanie to tłumaczą koła miarodajnie chłonnością rynku krajowego, wobec której wywóz staje się zarówno niepotrzebny, jak i **po prostu nieopłacalny.** Zboża w kraju jest istotnie **mało;** jest go nawet **mniej, niż się spodziewano.** Liczono się wprawdzie z pewną obniżką zbiorów, nie tak wielką jednak, by mogła się ona odbić decydująco na eksporcie, gdy tymczasem omłoty wykazały, że sytuacja przedstawia się o wiele gorzej.

Chłonność rynku krajowego, która powstrzymała, a w większej jeszcze mierze powstrzyma i na przyszłość eksport zboża, polega nie tylko na tym, że ceny zboża są w kraju wysokie, korzystne dla rolników. Chłonność tę powoduje przede wszystkim **znikoma podaż zboża.** Raz, jak już wspomnieliśmy, nie ma go w ogóle za dużo, po wtóre wielu gospodarzy, wobec katastrofalnego braku pasz, **przewiduje ewentualność skarmienia inwentarza właśnie zbożem,** stąd też nie wypuszcza go na rynek, lecz **pieczołowicie chowa.** Ankieta, rozpisana pomiędzy Izby Rolnicze przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, potwierdza obawy kół rolniczych, sygnalizowane jeszcze przed dwoma miesiącami, że **nieurodzaj jest istotnie duży, a pasz w ogóle może zabraknąć.**

Powstaje w obliczu tej sytuacji kwestia, czy obecne niewykorzystywanie kontyngentów eksportowych może w przyszłości, z uwagi na zobowiązania wobec zagranicy, zaszkodzić naszemu wywozowi zboża, ograniczając jego rozmiary względnie nawet zamykając go zupełnie. Otóż w kołach urzędowych panuje opinia, że **bieżące powstrzymanie eksportu chyba nie zaszkodzi nam zbytnio,** gdyż ustalone kontyngentami ilości zboża do wywozu nie posiadają charakteru tzw. obowiązującego eksportu, są to raczej tylko możliwości eksportowe. Inna rzecz, że perspektywy dla eksportu zbóż, jeśli chodzi o zapotrzebowanie zagranicy, są w tej chwili wyjątkowo ponętne. Oprócz wysokich kontyngentów, przyznanych nam przez Danię, **zgłaszają się po nasze zboże Austria, Szwajcaria i wiele innych państw.** Niestety, sytuacja wewnętrzna w kraju zmusza nas do nieprzyjmowania tych zamówień.

Rola spółdzielczości w życiu gospodarczym.

Ukazała się książka p. Tadeusza Lechnickiego, b. wiceministra skarbu, pt. **„O jasny program i zwarte działanie“.** Na podstawie obserwacji zebranych podczas podróży badawczej do Finlandii, Estonii i Łotwy, autor stwierdza nadzwyczaj **doniosłą rolę spółdzielczości w życiu gospodarczym tych krajów.**

„W całej organizacji życia gospodarczego państw skandynawskich — pisze p. T. Lechnicki — odgrywa pierwszorzędną i twórczą rolę rzetelna praca spółdzielcza. Służy ona jako pierwszorzędna szkoła wychowania społecznego i jako niezastąpiony wprost regulator pewnych procesów na rynkach towarowych“.

Mówiąc zaś o dorobku organizacyjnym rolnictwa w krajach bałtyckich, p. T. Lechnicki podaje następujące informacje:

„W Finlandii uderza ilość szkół dokształcających rolników oraz szkół fachowych — mleczarskich, stacji doświadczalnych itd. Zwiedzając tego rodzaju szkoły ma się wrażenie, że w Finlandii zostało rozwiązane, w sposób wyjątkowo szczęśliwy, zbliżenie fachowej szkoły do codziennego życia wsi. Chłopiec czy dziewczyna po ukończeniu szkoły wraca na wieś, gdyż szkoła nie odrywa ich od środowiska wiejskiego, jak to, niestety, aż nazbyt często dzieje się w Polsce.

W dziedzinie organizacji produkcji i zbytu sieć spółdzielcza dociera do każdego większego ośrodka rolniczego, sieć ta ma swe centralne organy w formie związków rewizyjnych i central handlowych. Wreszcie własna organizacja spółdzielczo-kredytowa, o której szczegółowo mówiłem wyżej, zapewnia rolnikowi tani kredyt. W ten sposób rolnictwo krajów bałtyckich ma poczucie siły, dzięki własnej i niezależnej mocnej organizacji gospodarczej, przez którą może skutecznie czuwać i bronić najżywotniejszych interesów rolnika.

W małym miasteczku Papla, o 50 km od Tallina, zwiedzałem doskonale prosperującą spółdzielnię rolniczą. Spółdzielnia ta prowadziła dział spożywczy, odzieżowy, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, galanterii budowlanej, zbóż siewnych. Jednocześnie posiadała własny śpichrz i dokonywała skupu zbóż i okopowych. Wreszcie współdziałała najściślej z mleczarnią i spółdzielnią kredytową przez fakt, iż kierownik spółdzielni był jednocześnie w zarządzie kasy i mleczarni.

Dzięki tej koncentracji, koszty handlowe zredukowano do minimum, potrzeby rolnika były zaspokajane w jednej instytucji. To też zapewniano mnie, że co najmniej **50% wszystkich zakupów dokonywanych przez okolicznych włościan, czynione są przez spółdzielnię“.**

—×—

Poważny wzrost importu surowców i maszyn do Polski.

Jak wiadomo, w roku bieżącym nastąpił poważny wzrost obrotów zagranicznych Polski. Wzrost ten jest szczególnie wyraźny, jeżeli chodzi o import do Polski, co tłumaczy się poprawą koniunktury i zwiększeniem zapotrzebowania zarówno na surowce, jak i na maszyny.

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne liczby ilustrujące wzrost importu do Polski w szeregu pozycji w okresie pierwszych 7-miu miesięcy br., w porównaniu z analogicznym okresem br. (w tonach — pierwsza liczba oznacza import w r. b., druga — w r. ub.; w nawiasie wzrost procentowy w porównaniu w r. ub.): celuloza 12.531 — 2.878 (335,4%), silniki i turbiny 917 — 277 (231,0%), surówka żelazna 5.552 — 2.596 (113,9%), żelastwo 386.394 — 231.603 (66,8%), aluminium 882 — 586 (50,5%), samochody 1.872 — 1.285 (45,8%), kauczuk 3.590 — 2.541 (41,3%), miedź 10.234 — 8.100 (26,3%).

Jak kształtują się ceny zbóż i żywca?

Pszenica i żyto drożeją. — Słaba tendencja dla owsa i jęczmienia. — Zniżka cen żywca

(w) Ceny ziemiopłodów na rynkach światowych kształtowały się ostatnio pod wpływem doniesień o wynikach zbiorów w różnych ośrodkach produkcyjnych. Wiadomo już dzisiaj, że zbiory w Stanach Zjednoczonych wypadły nadspodziewanie dobrze. Fakt ten przyczynił się do osłabienia tendencji na rynkach światowych. W Kanadzie zaś zbiory są mierne. Ogólnie można określić sytuację na światowych rynkach zbożowych jako wyczekującą.

Polska, wskutek wstrzymania oraz skontyngentowania eksportu zbóż, odrywa się od rynku światowego i kształtowanie się naszych cen idzie własnym torem. Na wszystkich giełdach krajowych zaznaczyła się w ostatnim tygodniu dość silna zwyżka cen zboża. Na giełdzie bydgoskiej zanotowano mocną tendencję dla pszenicy, której cena podniosła się z 28,75 zł do 30,50 zł za kwintal (100 kg) oraz żyta, którego cena podniosła się z 21,50 zł do 23 zł za 100 kg. Na zjawisko to wpłynęła bardzo słaba podaż zboża, z jednej strony bowiem nieurodzaj okazał się bardzo duży, z drugiej natomiast rolnicy chowają zboże, chcąc je ewentualnie zużyć do skarmienia inwentarzem wobec braku paszy. Słabiej kształtowały się ostatnio ceny jęczmienia i owsa. Cena owsa uległa zniżce z 20 zł na 18,50 zł za 100 kg, cena jęczmienia zaś z 19 zł na 17,75 zł za 100 kg. Koniunktura dla jęczmienia przedstawia się nieszczególnie. Jest to artykuł typowo eksportowy, a na rynkach światowych tendencja dla jęczmienia panuje zniżkowa. Rolnicy mogą więc, jeżeli nie nastąpią szczególne zarządzenia naszej polityki rolniczej, ponieść dotkliwe straty.

Na rynku trzody chlewnej sytuacja układała się niejednolicie. Notowania świń na targowicy poznańskiej wykazały zniżkę ceny o 2 zł na 100 kg. Za świnie pełnomięsiste (tuczniki) od 120 do 130 kg żywej wagi płacono od 122 do 130 zł, podczas gdy w tygodniu poprzednim ceny wahały się pomiędzy 124 a 130 zł. Przy towarze średnim i lżejszym zniżka cen była poważniejsza, gdyż dochodziła do 6 zł na 100 kg. Ceny pierwszorzędnego towaru słoninowego utrzymywały się. Według wszelkiego prawdopodobieństwa poprawy cen w najbliższym czasie oczekiwać nie należy.

Sytuacja na poznańskim rynku bydła kształtowała się również niejednolicie. Ceny wołów nie notowano w ogóle, natomiast ceny buhajów, krów i jałówek nie wykazały szczególniejszych zmian. Tendencja bydła na ogół lekko zniżkowa. Tendencję zniżkową wykazały również ceny na rynku cieląt. Ceny cieląt obniżyły się o 4 zł na 100 kg żywej wagi. Natomiast lekką poprawę wykazały notowania owiec, z które płacono od 70 do 80 zł, a w tygodniu poprzednim od 70 do 76 zł.

Komunikat

w sprawie orientacyjnych cen za zakwalifikowane w roku 1937 zboża ozime.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że na okres jesienny 1937 roku zostały ustanowione następujące ceny orientacyjne za zakwalifikowane zboża ozime:

Żyto: oryginalne — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji,

Pszenica: oryginalna — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Jęczmień ozimy: oryginalny — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25%, ponad najwyższe notowanie giełdy bydgoskiej za jęczmień z dnia dokonania transakcji.

Rzepak ozimy: oryginalny — według cennika hodowcy wszelkie odsiewy — 40%, ponad najwyższe notowania giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Przy transakcjach do 200 kg włącznie podwyższa się wyżej wymienione dodatki kwalifikacyjne o 5%, a więc z 40% na 45%, z 35% na 40% i z 25% na 30%. Podwyżka ta nie dotyczy nabywców, posiadających gospodarstwa rolne do 50 ha włącznie. Opusty dla nabywców większych ilości i dla pośredników — według umowy. **Wszystkie powyższe ceny są tylko orientacyjne.**

Dostawa zakwalifikowanych nasion siewnych powinna nastąpić w workach. Wewnątrz każdego worka powinna się znajdować karta kwalifikacyjna Pomorskiej Izby Rolniczej z roku 1937, zewnątrz zaś etykieta kwalifikacyjna i plomba ze znakiem producenta.

Nabywca powinien zachować **wszystkie** karty kwalifikacyjne, listy przewozowe i rachunki, jako dowody pochodzenia nasion, konieczne w razie dalszego zgłoszenia ich do zakwalifikowania.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Krzyżem".**

Repertuar kin. Słońce: „Słowik Wiednia". Stylowe: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo". Świt: „Parada rezerwistów".

Wiceprezydent miasta p. Władysław Juengst rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Łódzka straż pożarna w Inowrocławiu. Celem wypróbowania wytrzymałości i sprawności nowych motorów zjechała do Inowrocławia straż pożarna z Łodzi w sile 16 samochodów. Trasa przejazdu wynosiła 1000 km.

Pociąg popularny do Częstochowy. Staraniem Kat. Stow. Mężów uruchomiony będzie pociąg popularny do Częstochowy dnia 18 września br. W pielgrzymce mogą wziąć udział nie tylko członkowie, lecz wszyscy mężowie katoliccy. Zgłoszenia wraz z przedpłatą za bilet przyjmują pp.: Jankowski, Król. Jadwigi, M. Lorek, Paderewskiego 7, M. Feigel Król. Jadwigi 15, Radoszewski, Piłsudskiego 6/7.

Zebranie Sokoła w Mątwach zagaił prezes dr. Pischinger. Dhna Piętkowa złożyła sprawozdanie ze zlotu związkowego w Katowicach. Następnie uchwalono wzięcie udziału w zlocie okręgu konińskiego w Skulsku. Prezes Pischinger zaproponował wysłanie adresu hołdowniczego do honorowego prezesa organizacji, p. Gruszczyńskiego z okazji odznaczenia go Złotym Krzyżem Zasługi.

Odnowienie kościoła w Orłowie. W tych dniach ukończono prace malarskie w kościele parafialnym w Orłowie. Wyrazy uznania należą się ks. prob. Piotrowskiemu, który powierzył prace znanemu artyście malarzowi p. Królikiewiczowi z Poznania. Na uwagę zasługuje podkreślenie konstrukcji architektonicznej w absydzie przez podkoloryzowanie żeber. Pięknie przedstawia się fryz w łuku, w którym zdobniczo ujęte są znaki symboliczne. Całość wywołuje estetyczne wrażenie.

Święto pułkowe „Dzieci Kujawskich" obchodzono uroczyście dnia 22 sierpnia na pamiątkę owego dnia, w którym pułk zapisał się chlubnie na kartach historii, biorąc udział w boju o Łomżę. W wigilię święta o godz. 20,30 na dziedzińcu koszarowym odbył się apel poległych. Orkiestra pułkowa odegrała marsz żałobny, po czym odtworzono fragmenty walk. Na święto pułkowe do Inowrocławia przyjechał gen. Thommée, który o godz. 10 rano odebrał raport. Mszę św. polową odprawił ks. kapelan Ludwik Żmikowski, po czym wygłosił piękne w treści kazanie okolicznościowe. Po mszy św. przemówił w szczerych żołnierskich słowach gen. Thommée, wręczając puchar jako I nagrodę za strzelanie oraz dyplom za III miejsce, zajęte w marszu patroli do morza. Patrol inowrocławski bowiem pod dowództwem ppor. Aleksińskiego zajął III miejsce na 48. Za zasługi położone nad rozwojem pułku otrzymali z rąk generała odznaki pułkowe pp.: kpt. Trojanowski, por. Czapiewski, ppor. Wanat, ppor. Grzeszczak, ppor. Dzierżyński, ppor. Dybczak oraz inwaldzi pp. Stanisław Liszkowski i Franciszek Minkowski. Uroczystości pułkowe zakończyła defilada i wspólny obiad.

Mecz piłkarski, rozegrany między I druż. „Orląt" z Aleksandrowa a I druż. miejscowej Goplanii przyniósł zwycięstwo tej ostatniej w stosunku 7:2.

KRUSZWICA. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ ostatnio 7-letni Sylwester Steckman. Chłopiec spadł ze schodów i złamał sobie prawą rękę. W stanie poważnym odesłano go do szpitala.

MOGILNO. (mk) W ul. Ks. Wawrzyniaka obok kościoła poklasztornego nieznana rowerzystka, jadąca w szalonym tempie najechała na torowego odcinka drogowego w Mogilnie p. Wojdę z Różanny, jadącego rowerem do Mogilna. Skutki zderzenia były fatalne. Wojda upadłszy na bruk ulicy doznał złamania kości nosowej oraz poważnych okaleczeń na twarzy. Po udzieleniu nieszczęśliwemu doraźnej pomocy w maj. Świerkówiec poddał się p. W. opiece lekarskiej.

— W dniu 1 czerwca ub. r. w Pakości doszło do rozruchów z policją na tle zdejmowania mieczyków Chrobrego członkom Str. Narodowego, **przy czym pobito post. Zwie**rzykowskiego z Pakości. Zajściu przyglądał się ślusarz Nowakowski Edmund, za co stanął przed sądem okr. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie, który skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

— Do mieszkania Tomaszewskiego Fr. w Siedlimowie włamali się złodzieje i skradli kożuch, buty, 2 pary obuwia i sprzęty kuchenne. W ucieczce porzucil fuzję. W toku dochodzeń ujęto jako sprawców Matuszewskiego Bolesława i Nawrotka Bolesława z Burzdowa pow. Konin.

TRZEMESZNO. (mk) Miasto nasze gościło ostatnio dwie rodaczki z Ameryki: pp. Jadwigę Frąszko, zasłużoną działaczkę szeregu organizacyj polskich w St. Zjednoczonych oraz Agnieszkę Podbielską. Zwiedziły one miasto i katedrę, a następnie uczestniczyły w przyjęciu towarzyskim, urządzonym przez koło śpiewacze w sali p. Mikulskiego w gronie ponad sto osób. Rozczulone „Amerykanki" w swoich przemówieniach zapewniały, że po powrocie do Ameryki z większym jeszcze zapałem pracować będą wśród rodaków, budząc gorącą miłość Ojczyzny.

SZUBIN. W niedzielę 22 bm. na stadionie miejskim odbyło się pierwsze spotkanie piłkarskie pomiędzy KS I Sokół z Żnina a KS Rezerwa z Szubina o mistrzostwo klasy C. Zwycięstwo w stosunku 3:0 odniosła Rezerwa.

— 20 bm. w godzinach porannych odbyło się otwarcie półkolonii dla dzieci biednych i bezrobotnych rodzin miasta Szubina. Otwarcia dokonał starosta pow. Dąbrowski w obecności członków zarządu koła Z. P. O. K. z prezeską Kamińską na czele. Na półkolonii znajduje się 135 dzieci. Półkolonie potrwają przeszło 2 tygodnie.

— Celem ułatwienia płatnikom załatwiania swych spraw przyjmować będzie kierownik urzędu skarbowego w Szubinie zainteresowanych jeszcze w bieżącym miesiącu: w Barcinie 26 bm. od godz. 10—13; w Łabiszynie 27 bm. od godz. 9—12; w Kcyni 30 bm. od godz. 9,30—12,30.

KCYNIA. Dnia 25 bm. o godz. 10 odprawi pierwszą mszę św. w kościele poklasztornym w Kcyni ks. Alojzy Gburczyk, syn znanego ziemianina Jana Gburczyka z Rozstrzębowa, prezesa kółka rolniczego WTKR w Kcyni.

Naiwny rolnik padł ofiarą oszusta.

Kcynia. We wsi Elizewo gminy wiejskiej Sipiory pod Kcynią wydarzył się znowu wypadek, świadczący o łatwowierności i naiwnośc rolnika. Pomimo ciągle powtarzających się nawoływań gazet rolnik cichej wioski stał się ofiarą nieznanego oszusta. Mianowicie rolnik Nasielowski Otton, lat 53 z Elizewa grał od dłuższego czasu już w dolarówkę, spodziewając się wygrania fortuny. W końcu miesiąca lipca br. zgłosił się u Nasielowskiego nieznany mu osobnik i przedstawił się za Jana Maciejewskiego, zamieszkałego w Poznaniu, podróżującego z loterii państwowej i oświadczył mu, że na posiadany przez Nasielowskiego numer losu padła **znaczna wygrana w wysokości 12.000 dolarów.**

Aby jednak mógł Nasielowski uzyskać wypłatę wygranej, winien do rąk przybyłego wpłacić kwotę 400 zł na pokrycie kosztów manipulacyjnych i podróży. Uradowany rolnik wystarał się zaraz o tak znaczną gotówkę i wpłacił ją przybyłemu.

Osobnik po otrzymaniu pieniędzy i losu ulotnił się i nie dał żadnego znaku o sobie. Rolnik, przeczuwając, że padł ofiarą swej lekkomyślnej naiwności i łatwowierności zgłosił wypadek powyższy do policji, która prowadzi dochodzenia.

Oszust liczył lat około 40, wzrostu około 170 cm, szczupły o małym wąsiku, włosach blond, w szarym ubraniu z teczką skórzaną brązową.

I znowu spełniło się przysłowie, że naiwnych nie sieją....

CHEŁMNO. (lm) W ub. poniedziałek odbyło się nadzwyczajne zebranie prezesów Kółek Rolniczych powiatu chełmińskiego, które zagaił prezes T. R. P. p. poseł Ślaski. Następnie powitał przewodniczący serdecznymi słowy nowego starostę Gużewskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego Bombińskiego i licznie przybyłych prezesów Kółek Rolniczych. Do pióra powołał przewodniczący p. kier. „Rolnika" Przygódzkiego. Z kolei przystąpiono do sprawozdań prezesów kółek, które charakteryzuje ciężkie położenie rolnictwa na terenach powiatu chełmińskiego, spowodowane klęską posuchy. Straty w zbożu i słomie wynoszą przeciętnie 70 proc. Postanowiono zatem przy poparciu p. starosty Gużewskiego zwrócić się do wyższych czynników o udzielenie doraźnej pomocy w postaci długotrwałych i niskoprocentowych kredytów na zakup nasion i sztucznych nawozów ulg rentowych i podatkowych. Najbardziej zagrożone posuchą są niziny w Kokocku oraz w Rafie.

GOLUB n. Drw. W czasie wizyty u pewnej chorej, dr. Kordylewski poczuł się źle i wróciwszy do domu zasłabł nagle. Zastosowanie zabiegów lekarskich przez przywołanego dr. Ciszewskiego już nic nie pomogło. Ks. Ruciński zdążył jedynie nałożyć Oleje św. W sile wieku odszedł sumienny lekarz, gorliwy działacz na niwie społecznej, dobry katolik, wzorowy mąż i ojciec. Dzięki swym zaletom i szlachetności serca, zjednał sobie wszystkich, to też wśród żegnających go widzimy wszystkie warstwy społeczeństwa golubskiego oraz okolicy. Zwłoki zmarłego odprowadzono do fary, gdzie ks. prob. Kownacki celebrował nabożeństwo żałobne. Z świątyni, kondukt żałobny udał się przed Dom Miejski, gdzie po odprawieniu ostatnich modłów, złożono drogie szczątki do samochodu, który odwiózł je do rodzinnego miasta Poznania. R. i p.

TCZEW. (as) Tut. sąd grodzki rozpatrywał sprawę karną niebezpiecznego przestępcy 36-letniego robotnika Józefa Paprockiego, zam. w Korzoniewie w powiecie konińskim, który w dniu 17 lipca br. na tut. dworcu kolejowym z kieszeni lekarza dr. Połoma ze Starogardu zrabował złoty zegarek męski wraz ze złotym łańcuszkiem oraz srebrną papierośnicę, ogólnej wartości około 520 zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd wydał wyrok skazujący bezczelnego rabusia na rok bezwzględnego więzienia.

— W ub. czwartek w godzinach popołudniowych we wsi Gorzędziej pod Tczewem utonął w czasie kąpieli w Wiśle uczeń szkoły powszechnej 12-letni Józef Brodnicki z Tczewa. Zwłoki jego po kilkugodzinnych poszukiwaniach wyłowiono.

— W ub. czwartek u zbiegu ulic Gdańskiej i Sobieskiego na Nowymmieście wskutek nadmiernie szybkiej jazdy przy braniu ostrego zakrętu wywrócił się motocykl, przy czym siedzący za kierownicą pasażer kupiec Knitter z Gdańska odniósł dość poważne obrażenia głowy i prawej nogi.

NOWE. (t) Utonął przy kąpaniu się w jeziorze Radogoszcz 16-letni Henryk Szostka, zamieszkały w Głodowie. Zwłoki jego wydobyto.

— Wypadek samochodowy wydarzył się tu ostatnio na ulicy i to obok tanku benzynowego. Pewien samochód osobowy z Warszawy pobierający benzynę ze stacji, został najechany przez auto ciężarowe jednej z miejscowych firm.

— Ratusz nowski został nareszcie, po długich latach, odmalowany; również odnowione zostało godło miasta, znajdujące się na ratuszu.

ŚWIEKATOWO. (t) Pięciolecie swego istnienia obchodził miejscowy oddział Kat. Stow. Młodzieży męskiej ub. niedzieli. Z tej racji zorganizowano obchód.

— Znowu dostała się krowa pod pociąg na ilnii Bydgoszcz—Gdynia, przechodzącej przez pola świekatowskie. Otóż jedna z krów rolnika Raethera oddaliła się od stada i biegła torem w kierunku domu. Przechodząc przez tor, została najechana przez pociąg, wobec czego musiano ją dobić. Jest to w krótkim czasie już drugi wypadek przejechania krowy.

— Nieznani sprawcy naszli nocą mieszkanie rolnika Jeszkiego, którego zastawszy w łóżku, pobili dotkliwie.

CHOJNICE. (k) Rocznicę „Cudu nad Wisłą" obchodzono w Chojnicach jako święto żołnierza. W sobotę przeszedł ulicami miasta capstrzyk wojskowy z orkiestrą. W niedzielę odbył się na Rynku przegląd wojska a następnie w kościele farnym uroczysta msza św. z udziałem władz i przedstawicieli organizacyj społecznych. Po mszy św. odbyła się defilada wojska, którą odbierał płk. Zacny w asyście korpusu oficerskiego, wicestarosty mgr. Biedrzyńskiego oraz burm. p. K. Zimnego. Po południu w Charzykowach odbyły się imprezy wodne, a następnie zabawa dla wojska.

— Klub żeglarski urządził w ub. niedzielę wycieczkę kajakami i łodziami żaglowymi „w nieznane". Na przystani w Charzykowach już wczesnym rankiem zebrała się znaczna ilość miłośników sportu wodnego mianowicie 40 osób na 12 kajakach i 8 żaglówkach. Wspólny obiad po pięknej przejażdżce na tafli spokojnego w tym dniu jeziora „Łukomie", urządzono w pięknej polanie tuż za tzw. „Dużą Wyspą". Po dalszej przejażdżce do Małych Swornychgaci nastąpił powrót do Charzykowa. Uczestnicy wycieczki wynieśli dużo wrażeń dzięki miłemu nastrojowi, jaki panował wśród miłośników wodnej wycieczki.

— Tut. oddział KPW urządził w ub. niedzielę na własnym stadionie szereg imprez rozrywkowych, m. in. odbyło się zakończenie strzelania z broni małokalibrowej. Pierwsze miejsce w strzelaniu zajął p. Myszka osiągając na 72 pkt. możliwych wynik 72 pkt., wygrywając rower. Następne miejsca zajęli p. Kujawski Jan 71 pkt., Uske 70 pkt., Baranowicz 69 pkt., Steinke 69 pkt. Razem rozdano 30 praktycznych nagród. W strzelaniu brało udział kilkaset amatorów strzelectwa sportowego.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Burzliwa młodość".
Gryf: „Sobowtór Jacka Mortimera".
Orzeł: „Sen nocy letniej".

— Młodocany przestępca przed sądem. Przed wzmocnionym wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego odpowiadał młodociany przestępca Leon Brylowski, bez stałego miejsca zamieszkania, który będąc sierotą, pędził życie bez jutra, trudniąc się kradzieżami i rabunkiem. Jak wykazała rozprawa, Brylowski z kilkoma nierozpoznanymi dotąd przez policję kompanami, dokonał włamania rabunkowego do zagrody gospodarskiej Karola Köthego w Borówcu pod Starogardem, a przyłapany na gorącym uczynku bronił się zaciekle nożem, którym pokaleczył trzy osoby. Sąd, biorąc pod uwagę bogatą przeszłość przestępczą Brylowskiego, skazał go na 4 lata więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i publicznych praw honorowych przez 5 lat.

— Zuchwałe włamanie. Do składu Ottona Jaeschke zam. przy ul. Klasztornej włamali się złodzieje i skradli większą ilość farb oraz przyborów malarskich, ogólnej wartości 217 zł. Drugą kradzież zgłosiła Gertruda Fetkenhauer (Wybickiego 41), której skradziono z niezamkniętego mieszkania zegarek damski. Kradzież mieszkaniową ogólnej wartości 30 zł zgłosił również niej. Teodor Czarniecki (Wilsona 16). Dochodzenia w toku.

Komisja sanitarna przeprowadza lustrację domów. Miejska komisja sanitarna już od klku dni przeprowadza lustrację domów i nieruchomości prywatnych, przy czym zwraca specjalną uwagę na stan sanitarny podwórzy. Lustracje odbywają się codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Wielka zabawa ludowa odbyła się minionej niedzieli w Słupie pod Grudziądzem, która ze względu na piękny cel, a mianowicie na budowę kościoła cieszyła się powodzeniem miejscowej i okolicznej ludności. Komitet budowy kościoła z ks. prob. Fischoederem na czele przygotował imprezę bardzo starannie.

Tak się nie robi. Jak donosi kronika policyjna, niej. Zygmunt Otolski (Curie Skłodowskiej 2) kupił w składzie obuwia Hernesa przy ul. Wybickiego parę trzewików, płacąc za nie normalną cenę, przy czym Hernes gwarantował, że trzewiki są dobre. Przy badaniu okazało się, że sprzedane przez Hernesa trzewiki mają spód papierowy.

Kradzież półszorka. Z podwórza przy ul. Chełmińskiej 23 skradł jakiś nieznany złodziej półszorek wartości 70 zł. Poszkodowany rolnik Otton Kühn zam. w Wielkim Lubieniu (pow. Świecie) zgłosił kradzież w komisariacie policji, która za naszym pośrednictwem ostrzega przed nabyciem skradzionego półszorka.

Sportowcy niemieccy w Grudziądzu. W poniedziałek przyjechała do Grudziądza wprost z Warszawy reprezentacyjna drużyna Rzeszy z meczu międzypaństwowego Polska—Niemcy, która startować będzie w Grudziądzu 29 bm. w ramach międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych organizowanych prze S. C. G. Grudziądz.

„Dni propagandy estetyki miast" w Grudziądzu. W dniach 12—19 września br. zostaną tu zapoczątkowane „dni propagandy estetyki miast", połączone z obradami delegatów związków i tow. ogrodników działkowych, tow. upiększenia miast, tow. popierania plantacji, tow. miłośników miast — przy współudziale przedstawicieli miast Rzplitej i zrzeszeń interesujących się estetycznym wyglądem miast. Jak więc widzimy, Grudziądz a tym samym Pomorze, przodujące dotychczas w dziedzinie upiększania swych miast, daje inicjatywę i wysuwa plan zorganizowania wszystkich wyżej wymienionych zrzeszeń celem podniesienia poziomu estetyki naszych miast polskich.

SENSACYJNY PROCES

na tle zniesławienia wyższych urzędników skarbowych.

Warszawa, 24. 8. (tel. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczął się przed tutejszym sądem okręgowym wielki proces **o zniesławienie wysokich dostojników min. skarbu.**

Sprawa ta jest wynikiem kampanii prasowej, rozpoczętej jeszcze w lipcu 1936 r. na łamach pisma socjalistycznego **„Tydzień Robotnika“.** Artykuły te, noszące sensacyjne tytuły: „Z za kulis Izb Skarbowych. 3-ej nowi dyrektorowie Izb Skarbowych“, oraz „P. minister podnosi moralność“, wyszły spod pióra **b. urzędnika skarbowego w Mławie, Antoniego Lubowidzkiego.** W ostrych zwrotach artykuły te zwracały się przeciwko osobom dyrektorów izb skarbowych w Łodzi: **Rzadkiewicza** i w Poznaniu: **Sieradzkiego.** Zarzuty im stawiane dotyczyły zwłaszcza sprawy rzekomego łagodzenia przez nich sprawy **b. dyr. Michalskiego,** przeciwko któremu toczy się, jak wiadomo, postępowanie karne.

Również zaatakowany został przez pismo „Tydzień Robotnika“ **dyr. dep. V. p. Jerzy Lubowidzki.** Wszyscy wymienieni urzędnicy złożyli skargę o zniesławienie. Akcja prasowa jednak nie tylko nie ustała, ale się rozwijała.

Dane, zawarte w tych artykułach, zostały powtórzone przez pismo **„Zaczyn“,** a następnie nowy atak, rozszerzony jeszcze, znalazł się w artykule tegoż Lubowidzkiego, umieszczonym w piśmie **„Państwo Pracy“.** Tytuł artykułu brzmiał: „Z za kulis gospodarki skarbowej“. Oprócz wyżej wymienionych osób zostali zaatakowani jeszcze: **wiceminister Ferdynand Świtalski, dyr. Izby Skarbowej w Łucku, Artur Alland, dyr. Izby w Brześciu, Tomasz Kwasik i dyr. Izby w Krakowie Tad. Wojdakowski.**

Wszystkie te zarzuty polegały na tym, iż **wysocy ci dostojnicy mieli prowadzić specjalną praktykę personalną na terenie ministerium. Imputowano im staranie się o unieszkodliwienie urzędników, przyczyniających się do wykrycia nadużyć.**

W związku z tymi zarzutami, min. skarbu wystąpiło do władz prokuratorskich o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej autora i redaktorów. Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie, przy czym dla wyjaśnienia całkowitego sytuacji w toku śledztwa byli zbadani wszyscy świadkowie, zadeklarowani przez oskarżonych na przeprowadzenie „dowodu prawdy“.

Zaznaczyć przy tym należy, iż w toku dochodzenia oskarżony Lubowidzki rozszerzył jeszcze swe zarzuty w stosunku do urzędników.

Zarzuty te dotyczyły licznych posunięć min. skarbu, podyktowanych nawet linią polityki gospodarczej. Między innymi, jako zarzut postawiono dyr. dep. Lubowidzkiemu, iż przeprowadził ogłoszenie ustawy o tzw. **„amnestii podatkowej“.**

W wyniku więc b. szczegółowo przeprowadzonego dochodzenia postawiono w stan oskarżenia o zniesławienie wymienionych urzędników min. skarbu następujące osoby: **Antoniego Lubowidzkiego, Zbigniewa Mitznera i Wład. Gaika** („Tydzień Robotnika“), **Leona Borkowskiego** („Zaczyn“), **Zbysława Kawackiego** („Państwo Pracy“).

Rozprawie przewodniczy sędzia Kotarba. W skład kompletu wchodzą sędziowie: Leszczyński i Cichowski. Oskarżenie popiera **prok. Krokuć.** Z ramienia oskarżycieli prywatnych występują adw.: **M. Ettinger, Wasserberger, Berland i Szurlej.**

Obronę wnoszą adw.: **Kisielewski, Sobotkowski i Jechanowski.**

Po otwarciu rozprawy oskarżony Lubowidzki nie przyznaje się do winy, natomiast **wszystkie swoje zarzuty w dalszym ciągu stanowczo podtrzymuje.** Jak wiadomo, p. L. w śledztwie jeszcze bardziej rozszerzył swoje oskarżenie w stosunku do poszczególnych wyższych urzędników ministerstwa skarbu. Oskarżeni redaktorzy odpowiedzialni pism przyznają się do zamieszczenia inkryminowanych artykułów i na dowód prawdy powołują się na twierdzenia **głównego oskarżonego.**

Rozprawa potrwa około tygodnia ze względu na dużą ilość świadków, powołanych przez obie strony.

Co mówi p. wiceminister Switalski?

Wczoraj zeznawali koronni świadkowie oskarżenia. W pierwszym rzędzie składał bardzo obszerne zeznania, trwające dwie godziny, **wiceminister skarbu p. Świtalski.** Omówił on całokształt polityki ministerstwa skarbu. Stanowczo stwierdza, że wszelkie zarzuty, skierowane pod jego adresem w prasie, są **zupełnie bezpodstawne.** Opowiama, w jaki sposób doszło do **spotkania z głównym bohaterem afery, dyrektorem departamentu ministerstwa skarbu Michalskim,** który obecnie siedzi w więzieniu i oczekuje rozprawy. Do niego to zadzwonił Michalski i oświadczył, że **przyjedzie do Poznania we własnej sprawie.** Aby mieć świadka rozmowy, p. Świtalski zaprosił do siebie urzędującego wówczas w Poznaniu dyrektora ceł. Z Michalskim mówili sobie per „ty“, jako dobrzy znajomi. **Michalski był bardzo zdenerwowany.** Mówił wiele o swoich sprawach kłopotliwych, ale robił dobrą minę do „złego interesu“ i twierdził, **jakoby dochodzenie sądowe obracało się na jego korzyść.** Jedynie afera z płatnikiem z Białegostoku pozostała niewyjaśniona. Właściwie nie można było wywnioskować, czego chciał Michalski. **Świadek o powyższej rozmowie nie donosił władzom przełożonym,** gdyż nie miał nic poważniejszego do zakomunikowania.

Łuszczarnia ryżu ukryła dochody w kwocie przeszło 1 i pół miliona zł.

Drugi świadek **p. Lubowidzki, dyrektor departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu,** objął swe urzędowania w „spadku“ po Michalskim. Wygłasza on długi i wyczerpujący wykład o fiskaliźmie. Opowiada nast. **o łuszczarni ryżu w Gdyni.** Właścicielami jej byli **żydzi, bracia Mazurowie.** Nic w tej sprawie nie zostało ukryte, a **winni ponieśli karę.** Interesowi publicznemu stało się zadość. **Łuszczarnia ukryła dochody firmy w sumie 1.600 tys. zł.** Skarbowi należało się 700 tys. zł podatku. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, firmie wymierzono **grzywnę najwyższą w wysokości 3 miln. zł. Nie jest więc prawdą, że urzędnicy ministerstwa bronią bogatych ludzi i bogate firmy.**

Nieprawdą jest, jakoby łuszczarnia już w pierwszych dniach zwracała się nieoficjalnie z propozycją umorzenia sprawy, ofiarowując od siebie na rzecz skarbu 5 milionów zł. Gdyby tak było istotnie, jak twierdziła prasa, to każdy z 17 tys. urzędników skarbowych w Polsce poszedłby na takie załatwienie sprawy — oświadcza świadek.

Następnie zeznawali **dyrektorzy Izb Skarbowych Aland z Łucka, Kwasik z Brześcia i Wojdak z Kielc.**

Mówiono przy tej sposobności o nadużyciach Krzysztoforskiego. (Dziwnym zbiegiem okoliczności sprawa jego jest obecnie rozpatrywana przez apelację w Lublinie). Świadkowie zgodnie stwierdzali, że **nadużycia Krzysztoforskiego trwały dziesięć lat.** Umiał się on tak dokładnie zamaskować, że nie pomogły wszystkie rewizje, ani kontrola. Dopiero prosty przypadek z okazji rozrachunków za skarbem państwa ujawnił wielkie jego nadużycia.

Rozprawa przeciw Lubowidzkiemu i tow. potrwa czas dłuższy i przyniesie niewątpliwie bardzo interesujące momenty.

Rys.

Ślub w rodzinie prezydenta republiki francuskiej.



Panna Anna Maria Lebrun wyszła za mąż za przemysłowca Franciszka Maury w miejscowości Mercy.

Polskie kontrtorpedowce w drodze do Rygi.

Tallin, 24. 8. (PAT) Po 3-dniowym pobycie z oficjalną wizytą w Estonii, kontrtorpedowce polskiej marynarki wojennej „Grom“, „Wicher“ i „Burza“ opuściły wczoraj tutejszy port, udając się do Rygi.

Miliony bez właściciela.

Cyfra nie podjętych wygranych pożyczek premiowych wciąż wzrasta.

Liczba nie podjętych wygranych, które padły na premiowe obligacje państwowe, wykazuje stały wzrost. Dosięgła ona już cyfr wielomilionowych. **W depozycie Banku Polskiego spoczywają poważne kwoty,** które przypadły posiadaczom tych obligacyj. Przy 3 proc. premiówce dolarowej, wartość nie podjętych w ciągu ostatnich 3-ch lat wygranych przekroczyła cyfrę **200.000 dolarów,** tj. przy przerachowaniu według kursu obowiązującego dla premii, około 1.800.000 złotych. Wśród nie podjętych wygranych znajdują się **dwie po 40.000 dolarów i siedem po 3.000 dolarów.**

Milionowych kwot sięgają również premie **pożyczki budowlanej,** po które nikt się jeszcze dotąd nie zgłosił. Jak wiadomo, **wygrane nie podjęte w ciągu lat pięciu, przejdą na własność Skarbu Państwa.**

17-letni komunista podpalaczem lasów

Paryż, 24. 8. (PAT) Wśród mieszkańców departamentu Gironde, duże wrażenie wywołało aresztowanie **17-letniego komunisty Adree Beau pod zarzutem podpalania lasów.** Podpalacza wykrył pewien lekarz, który przejeżdżając koło lasu zauważył unoszący się dym. Po długim pościgu udało się żandarmerii ująć podpalacza.

Pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Warszawa, 24. 8. (PAT) W „Monitorze Polskim“ z dn. 23 sierpnia rb. ukazała się uchwała rady ministrów z dn. 20 sierpnia rb. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937-38 **na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.** Na podstawie tej uchwały przyznaje rada ministrów w budżecie na okres 1937-38 na powyższe cele kredyt w kwocie 500 tys. zł.

Afera maturalna przed sądem.

Lwów, 24. 8. Wczoraj na ławie tutejszego sądu okręgowego zasiedli b. urzędnik kuratorium szkolnego mgr Raczek oraz dwaj bracia Merer, oskarżeni o handel tematami maturalnymi.

Afera ta została wykryta w maju i spowodowała zawieszenie egzaminów maturalnych w całym okręgu lwowskiego kuratorium szkolnego. Mgr Raczek został wtedy ze służby państwowej wydalony.

Statek angielski został zaatakowany

Paryż, 24. 8. (PAT). Radiostacja w Marsylii przejęła depeszę angielskiego statku „Noemie Julia“ donoszącą, iż został on zaatakowany **i obrzucony bombami przez dwa nieznane samoloty.**

Japońskie zwycięstwa na północy.

Pekin, 24. 8. (PAT) Z japońskich źródeł donoszą, że armia kwantuńska po zadaniu ciężkich strat i zmuszeniu do odwrotu chińskich dywizyj, pochodzących z Szen-Si, **posunęła się w kierunku Mandżukuo, zajmując Kaugan i linie Wielkiego Muru.** Nacisk japońskich wojsk w okolicy Nankau wzrósł znacznie. Pozycje, na które cofnęły się chińskie wojska, walczące w okolicy Nankau **są w dalszym ciągu zagrożone przez armię kwantuńską.** W pobliżu Men-Tu-Kin, 25 km na zachód od Pekinu trwają walki pomiędzy Japończykami a nieregularnymi oddziałami chińskimi.

Przewaga wojsk japońskich na wszystkich odcinkach frontu **jest zupełna.** W okolicach Liang-Siang, gdzie chińskie wojska, poparte przez artylerię **przeszły do natarcia, walki trwają.**

Prawie połowa mleka jest fałszowana

Warszawa, 24. 8. W ciągu ostatnich tygodni zauważono w Warszawie znaczne pogorszenie jakości mleka, sprzedawanego na miarę. Na 490 prób, zbadanych w Miejskiej Pracowni Badania Żywności, zakwestionowano 215, tj. prawie połowę ogólnej ilości. Na tak duży odsetek zakwestionowań wpłynęło prócz odtłuszczania i zanieczyszczania mleka — dodawanie sody. W szczególności jest to praktykowane w okresie letnim, aby zapobiec wczesnemu kwaśnieniu. Dodatek sody stwierdzono aż w 114 próbach mleka.

Zamiast ściągnąć turystów do Polski wywozimy ich zagranicą.

Kraków, 24. 8. W wielu miastach istnieją lokalne organizacje Zw. Propagandy Turystycznej, których celem pierwszym jest wzmożenie ruchu turystycznego w danych ośrodkach. W naszej metropolii turystycznej, Krakowie, funkcje te winien pełnić tamtejszy „Polski Związek Turystyczny“ (powstał on z biura podróży wprawdzie), lecz do tej pory akcja ta do pewnego stopnia szwankuje i to tak dalece, że np. związek ten organizuje wycieczkę do... Paryża! — Paryżem zajmuje się już aż nadto wystarczająca liczba różnych biur podróży, byłoby więc wskazane, aby tego typu organizacje propagandy turystycznej, przede wszystkim starały się o ściąganie turystów do miast, w których działają, a przestały wywozić z Polski masowo wycieczkowiczów.

Starosta Ornass zostaje w Sępólnie.

Z **Torunia** donoszą z kół urzędowych: Wiadomość pewnego odłamu prasy o przeniesieniu w stan spoczynku starosty pow. sępoleńskiego p. Ornassa — **nie odpowiada prawdzie.** Pomorski Urząd Wojewódzki **nie ma zamiaru ani przenosić p. Ornassa w stan spoczynku, ani też przenieść go z terenu woj. pomorskiego do innego województwa.**

Z Helu na Rugię.

Hel, 24. 8. (Tel. wł.). Z dniem 25 sierpnia rb. upływa termin wysiedlenia ze strefy granicznej na Helu wszystkich cudzoziemców. Optanci niemieccy, rybacy, przeprowadzają się na Rugię (Rugja, po niemiecku Rügen, największa wyspa niemiecka na Bałtyku, tworzyła przed wiekami samodzielne księstwo słowiańskie, od 1648 do 1845 pozostawała pod władzą Szwecji. — Objaśnienie red.).

Wspaniała manifestacja młodzieży katolickiej.

Pruszcz. (w) Szary bieg życia codziennego w Pruszczu koło Bydgoszczy został przerwany w wczorajszą niedzielę imponującą manifestacją młodzieży katolickiej z okazji pierwszego dorocznego zlotu okręgowego KSM żeńskiej, połączonego z uroczystością poświęceni sztandaru oddziału KSM żeńskiej Pruszcz. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 mszą św. polową, w czasie której asystent okręgowy ks. prob. Schwanitz dokonał aktu poświęcenia pięknego sztandaru KSM żeńskiej z Pruszcza. Po mszy św. odbyło się zebranie zlotowe. Następnie defilada, wspólny obiad i popisy druher.

Tragiczna śmierć ucznia malarskiego.

Osie. (t) W ub. piątek tragiczną śmiercią zginął uczeń malarski Stanisław Gemza, zajęty przy pracach malarskich w pobliskiej elektrowni w Żurze. Gemza pracował w rozdzielni napowietrznej elektrowni, malując konstrukcję żelazną i tu znalazł śmierć wskutek porażenia prądem. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

List z Warszawy.

Jak to było na meczu z Niemcami?

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 23. 8.

Przepiękny był dzień sobotni, pełen uroku i upojeń. Wspaniałe słońce wyczarowało cuda. I przyniósł ten dzień w dani dla sportu polskiego odrodzenie, jak pierwszą zapowiedź najpiękniejszej wiosny. **Nasz młody sport święcił dnia tego wielkie sukcesy.** Marzyliśmy o tym, aby godnie zwrzeć się z tak bardzo mocnym i renomowanym przeciwnikiem. I powiedzmy szczerze, że **sukcesy przeszły nasze oczekiwania.**

Pierwsza dobra zapowiedź szła od aranżerów spotkania. Zacierali oni z radości ręce, bo oto z chwilą ma się ukazać tablica z napisem: **„wszystkie miejsca sprzedane“.** Ale takiej świetnej okazji łatwo nie wypuszcza się z rąk. To też Stadion Wojska Polskiego **„rozszerzył się“ w naszych oczach,** rozstępował się na przyjęcie licznego mrowia widzów: i tych rodzimych „warszawistów“, i tych, co **popularnymi pociągami przybyli do Warszawy z najdalszych zakątków kraju.**

Wielkie zbiorowiska ludzi mają to do siebie, że powodują się dobrym lub złym przeczuciem, które zjawia się, jak powiew wiatru, aby poruszyć wszystkich dokoła. I stwierdzić należy, że samopoczucie naszej publiczności było znakomite. Zjawiło się przekonanie, że oto nastaje prawdziwie piękny dzień przeżyć sportowych, wielkich emocyj, wzruszeń dumy narodowej i zwycięstw nie byle jakich.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów wszystkie miejsca siedzące były zajęte. I stojące też. **Rzecz znamienna, bo na meczach lekkoatletycznych publiczność nie bardzo dopisuje,** a spotkanie z tak silnym przeciwnikiem nie dawało wiele nadziei choćby na honorowe wyjście z placu boju. I w dodatku spotkanie lekkoatletów Niemców z Polakami w Warszawie odbywało się **po raz pierwszy.**

Tydzień ten rozpoczął się dla Niemców pod znakiem dużego wysiłku sportowego. Barwy niemieckie wystawione były w pięciu różnych spotkaniach. Jednak Polaków nie mogli lekceważyć i przysłali do Warszawy **wypróbowanych zawodników.**

Loże rządowe były przeważnie puste z racji okresu urlopowego. Natomiast stawiły się w komplecie nasze władze sportowe. Ze strony Niemiec przybyli członkowie ambasady i konsulatu oraz przybyła publiczność niemiecka, a przeważnie z **Gdańska, Łodzi i Pomorza.**

Oczekiwany z tak olbrzymim zainteresowaniem mecz rozpoczął się punktualnie. Ci, którzy już nie mogli docisnąć się do kasy, odchodzili z uczuciem zawodu. Publiczności zebrało się około 20 tysięcy.

Ponieważ mecz lekkoatletyczny odbywał się po raz pierwszy, dlatego też **ceremoniał jego otwarcia był bardzo uroczysty.** Ukazanie się zawodników zostało powitane przez publiczność **huraganem oklasków.** Nie szczędzono ich również zawodnikom niemieckim i z pewnym niepokojem obserwowano ich postawę. Defiladę prowadził wiceprezes PZLA **dyr. Szlachciak.** Odezwały się również dźwięki licznej orkiestry kolejarzy, która odegrała **hymny obu państw.** Publiczność polska podchwyciła **melodię mazurka słowami** i popłynęła potężna pieśń, jak jeden potężny grzmot.

Po obustronnej wymianie pamiątek rozpoczęły się przemówienia tak krótkie, jak i bardzo serdeczne. Prezes PZLA **inż. Znajdowski** powitał zawodników niemieckich, wyrażając radość z ich przybycia. Oświadczył przy tym, że dzisiejsze spotkanie będzie **pierwszym sprawdzianem ich formy przed igrzyskami w Tokio.** Odpowiedział mu kierownik delegacji niemieckiej **dr Raschke,** dziękując za tak serdeczne przyjęcie, na co publiczność odpowiedziała jeszcze oklaskami. Oficjalną część otwarcia zakończył prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego oświadczeniem, że zawody z Niemcami odbędą się odtąd co rok aż do olimpiady w Tokio.

W krótkim zarysie należy stwierdzić, że **pierwszy dzień przyniósł bardzo dobre wyniki naszym lekkoatletom. Na 10 rozgrywek konkurencyj Polacy zajęli pierwsze miejsca w pięciu,** bijąc niejeden rekord Polski. Faworytami publiczności dnia tego byli: **Walasiewiczówna i Gąssowski.** I tak się jakoś szczęśliwie złożyło, że dnia tego nasi wioślarze odnosili piękne sukcesy w Paryżu.

Publiczność była rozentuzjazmowana. Oklaskom dla zwycięzców nie było końca. Drżał w swych posadach Stadion, wstrząsany wirem powietrznym od oklasków niemal 20 tys. par rąk.

Drugi dzień, tj. niedziela, zapowiadał się jeszcze lepiej. Żadnych innych imprez nie było w stolicy, pogoda była piękna, to też publiczność wcześnie przypuściła atak do okienek kasowych.

Przez całą godzinę wąskie uliczki Wiejskiej i Piusa XI były okupowane przez tysiące aut, prywatnych i taksówek oraz autobusów. Wszystko śpieszyło na Stadion. Przybyła publiczność z prowincji mogła podziwiać, **w jak szybkim tempie zabudowała się ulica Wiejska pięknymi domami.**

Nic nie zapowiadało **groźącej ulewy.** Pojawienie się pierwszej chmurki zbagatelizowano. Nie przerażał też nikogo pierwszy potężny grzmot. Aranżerowie w skrytości ducha błogosławili ten moment, bo deszcz mógłby przyjść za wcześnie, a obecnie — **pieniądze już były w kasie.** Dla naszych zawodników może było to okoliczność mniej szczęśliwa, gdyż wypadli z mocnej pozycji dnia poprzedniego.

Lunął duży deszcz. Kto się jeszcze spodziewał, że to przejdzie, musiał się rozczarować. To też stadion pozycji się gwałtownie opróżniać.

Tak to było w niedzielę.

(Rys.)

Z Warmii i Śląska Opolskiego.

Każdy dzień ma swoje troski.

Z **Olsztyna** donoszą:

Franciszek Barcz, sekretarz Związku Polaków w Niemczech w Olsztynie, przy wyjazdach na wioski rozdawał **polskie prospekty biura podróży „Orbis“.** Rozdał ich około 60 sztuk. Obecnie otrzymał pismo z „Reichsschrifttumskammer“ w Królewcu, wzbraniające mu rozpowszechnianie druków bez zezwolenia wzgl. przynależenia do „Reichsschrifttumskammer“, Abteilung Buchhandel“. O ile nie zastosuje się do zakazu, sprawa oddana będzie „Gestapo“.

Do mieszkania Józefa Sznarbacha w Majdach, pow. olsztyński, przybył żandarm, który **odebrał Józefowi Sznarbachowi oraz córce jego Walerii paszporty.** Waleria jest uczennicą gimnazjum żeńskiego w Tarnowskich Górach, skąd przyjechała do domu na wakacje.

Opole, 24. 8. (Tel. wł.) Czterech umundurowanych policjantów przeprowadziło **rewizję w szkole polskiej w Wędzinie,** pow. dobrodzieńskiego, **szukając zakazanych książek polskich.** Nie znaleziono żadnej z poszukiwanych książek.

W Łanach, pow. kozielskiego, **dzieci polskie chodziły na Drogę Krzyżową.** Nauczyciel Klimek, znany z antypolskiego nastawienia i swej działalności w „Bund Deutscher Osten“, zapytał się w szkole, które dzieci były na polskiej Drodze Krzyżowej. Zgłosiła się poważna liczba dzieci. **Tym nakazał nauczyciel wpisać do zeszytu dwieście razy: „Ich bin deutsch und gehe zum polnischen Gottesdienst“.**

Rolnik Paweł Stych został zaczepiony w Dobrodzieniu przez dwóch osobników, którzy **wymawiali mu polskość.** Kiedy następnie Stych szedł przez rynek, zatrzymany został przez policjanta, który wylegitymował go, a następnie **zabrał na odwach policji.** Tu wypytywano Stycha, czy był w „Rolniku“. W dniu tym bowiem odbywało się w „Rolniku“ zebranie Związku Polaków w Niemczech. Stycha zrewidowano, przy czym odebrano mu **„Niedzielę Katolicką“** (dodatek „Nowin“) i **ulotkę na pielgrzymkę do Częstochowy,** po czym zamknięto Stycha do więzienia, gdzie przesiedział około godziny. Za odsiedzenie aresztu pobrano odeń 3 marki.

* * *

To są **fakty!** Ale bydgoska „Deutsche Rundschau“ nazwała naszą niedzielną karykaturę, przedstawiającą Polaka w Niemczech z kagańcem na ustach — jako „reichlich blöde“ (idiotycznie głupią). Rozumiemy, że są to rzeczy niesmaczne. Kto jada w piątek flaki, ten myśli, że każdy... taki.

Hymnem narodowym zapobiegnięto panice.

Paryż, 24. 8. Słuchacze radiowi we Francji, słuchając w ubiegłym tygodniu transmisji opery „Tosca“ z kasyna w Vichy, zostali zdziwieni, gdy transmisja została przerwaną, rozległy się okrzyki, a następnie została odegrana „Marsylianka“.

Wkrótce wyjaśniło się, że w czasie transmisji w gmachu teatralnym nastąpiło spięcie, co spowodowało zgaśnięcie wszystkich świateł, a w następstwie tego panikę wśród publiczności. Dyrygent orkiestry, Włoch, opanował sytuację, nakazując orkiestrze, by odegrała hymn narodowy, a reżyser oświadczył publiczności, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Po chwili kurtyna poszła w górę, a publiczność urządziła owację przytomnemu kapelmistrzowi.

Tragiczne skutki zabawy pociskiem artyleryjskim.

Wilno, 24. 8. (PAT). 9-letni Bronisław Ostrowski i trzej jego rówieśnicy znaleźli we wsi Góry, pow. wileńsko-trockiego, pocisk artyleryjski. W czasie manipulowania nastąpił wybuch. Ostrowski został zabity, pozostałych ciężko rannych odwieziono do szpitala wileńskiego.

Pożary lasów we Francji.

Paryż, 24. 8. (PAT). Na skutek panującej posuchy wiele lasów w południowej Francji **stoi w płomieniach.** Z różnych miejscowości sygnalizują pożary: w okolicach Aix-Een-Provence, w miejscowości Venelles, oddziałom wojska **z trudem udało się zlokalizować pożar,** podobnie jak Realter, gdzie ogień zagrażał już przerzuceniem się na budynki radiostacji Marseille Provence. W Dragignan w departamencie Vary wybuchł pożar lasów w górach Loude.

Ogień **strawił już 100 ha lasu i rozszerza się na froncie szerokości 3 km.** Gwałtowny mistral podnieca pożar, który zagraża wiosce La Roque-Brussanne.

Kanał Bydgoszcz – Gdynia

tematem konferencji przedstawicieli miast pomorskich.

Chełmno. W ub. czwartek — jak nas informują — odbyła się w gabinecie burmistrza Kleina wielka konferencja przy udziale przedstawicieli miast **Grudziądza, Torunia, Świecia i Chełmna.** Na tej konferencji **przedyskutowano projekt budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia.** Po wyczerpującej dyskusji ustalono, że **trzeba przede wszystkim pomyśleć o regulacji Wisły i jej usplawnieniu.** Chodzi bowiem o to, że Wisła jest tą drogą naturalną, która w życiu gospodarczym szeregu miast pomorskich odgrywa doniosłą rolę. Jak słychać, na tej konferencji **uzgodniono stanowisko miast zainteresowanych,** które niewątpliwie podejmą dalsze kroki, uzasadnające konieczność regulacji i usplawienia naszej Wisły.

W jubileusz cierpień Msza św. w domu chorej.

Śliwice. (fm) W cichej wiosce borowiackiej, Łąskim piecu, znajduje się dziewczyna złożona ciężką chorobą sparaliżowania ciała, **Klara Pstrągówna,** która trwa w tej chorobie dwadzieściapięć lat, nie opuszczając w ogóle łóżka. Ostatnio ks. prob. Nagórski ze Śliwic, za pozwoleniem władzy biskupiej, **odprawił w mieszkaniu chorej uroczystą Mszę św.,** na którą przybyła również licznie miejscowa ludność, modląc się wspólnie z kapłanem o siłę wytrwania i zdrowie dla nieszczęśliwej chorej.

Co INNI piszą

Poważne zarzuty pod adresem ABC.

W tygodniku **„Zwrot“,** o którego powstaniu donosiliśmy na naszych łamach, wydawca tego pisma, **dr Wł. Tempka,** zamieścił następujące oświadczenie:

Do Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Katowice, 18 sierpnia.

Niniejszym komunikuję, że 13 bm. w nr 251 dziennika „ABC“ — „Nowiny Codzienne“ pod redakcją dra Wojciecha Zaleskiego, ukazała się notatka: **„Zwrot“ zamiast „Odnowy“.**

> „W Katowicach zaczął wychodzić tygodnik polityczny, noszący tytuł „Zwrot“. Hasłem jego są wezwania, umieszczane zaraz pod tytułem: **„Prawo, Prawda, Praca“.** Redaktorem nowego tygodnika jest dr Władysław Tempka, członek śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji, b. poseł na Sejm Polski i Śląski, bliski współpracownik Wojciecha Korfantego. „Zwrot“ ma być podobno organem „Frontu Morges“ i zastąpić zamkniętą przez władzę „Odnowę“. Wydawcy **uważają widocznie, że cenzura katowicka będzie dla nich łaskawszą od warszawskiej“.**

Wobec powyższego upraszam Szan. Prezydium o pociągnięcie do odpowiedzialności dra Wojciecha Zaleskiego, za **niezachowanie dobrych obyczajów dziennikarskich i uprawianie denuncjacji,** dotyczącej dwóch punktów: sugerowania władzom, że „Zwrot“ zastępuje zamkniętą „Odnowę“, przy czym nie mam zamiaru dyskutować nad prawdą, czy fałszem notatki, bowiem formalna strona sprawy, a więc tytuł pisma, adres i nazwiska wydawcy i redaktora wobec prawa są wystarczającą legitymacją, po drugie — **denuncjowania władzom tej względnej wolności prasy, jaka jeszcze obowiązuje w naszym województwie.**

Łączę wyrazy poważania.

(—) **Dr Władysław Tempka.**

Albo — albo.

Stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że OZN deklaracjami, choćby najpiękniejszymi, nie zdobędzie zaufania szerokich kół i że o stosunku ludności Polski do akcji płk. Koca zadecydują czyny. Oczywiście czynnie będzie mógł OZN wpływać na kształtowanie życia polskiego tylko wtenczas, jeżeli weźmie ster nawy państwowej w swoje ręce. Takiego zdania jest przynajmniej p. Mackiewicz, który w „Słowie“ wileńskim wywodzi, że

> „organizacja, którą popiera premier, której zwolennikiem jest inspektor generalny sił zbrojnych, ba! sam p. Prezydent, nie jest organizacją rządową i nie ma ponosić odpowiedzialności za rząd. Nie kwestionuję szczerości konstrukcji płk. Kowalewskiego, ale oskarżam ją o sztuczność i o nieżyciowość. Dla „szarego“ człowieka rząd i płk. Koc to jednak będzie jedno i to samo“.

Rozwijając swoją myśl, wysuwa p. Mackiewicz wniosek, że należy się pozbyć z obecnego rządu ministrów lewicowych i powołać p. Koca na premiera.

> „Albo płk Koc przyjdzie do władzy i pozbędzie się z rządu ministrów niezgodnych z jego ideologią, albo organizacja jego zamrze, bo społeczeństwo zacznie ją uważać za — powiedzmy to trywialnie i prawdziwie — prawicowo-narodowy parawan dla okrywania lewicowo-czerwonych celów rządu. Na huśtawce od Związku Młodej Polski do połączenia się Strzelca z ZNP, można dostać torsji, a nie budować program państwowo-twórczy. Stan taki jest niemożliwy na dłuższą metę w większym państwie“.

„Słowo“ ma rację, ale samo nie wierzy, by się na takie oczyszczenie sytuacji zanosiło.

Morderczy pocisk.

Szanghaj, 23. 8. (PAT). Pocisk, który wybuchł wczoraj na Nankin Road trafił w jeden z wielkich magazynów, **zabijając około 150 osób, a raniąc przeszło 100.** Odłamki pocisku raniły wiele osób w innym wielkim magazynie, znajdującym się po drugiej stronie Nankin Road. **Inne pociski padły w dzielnicy handlowej na Szeszuan Road.**

Król Faruk zaręcza się.

Londyn, 24. 8. (PAT). Z Aleksandrii donoszą **o zaręczynach króla Faruka z córką Jussufa Bey Zulficara,** wysokiego funkcjonariusza pałacowego, którego żona jest damą dworu. **Narzeczona liczy lat 16.**

Stan wody w Wiśle z dnia 23 sierpnia: Kraków —2.46, Zawichost 2.00, Warszawa 1.43, Płock 0.94, Toruń 0.26, Fordon 0.16, Chełmno —0.04, Grudziądz 0.09, Korzeniowo 0.25, Piekło —0.43, Tczew —0.51, Einlage 2.21, Schievenhorst 2.42. Temp. wody 16,5.

Cień zmarłej Wandy Parylewiczowej na sali sądowej.

„Rozpalone żelazo wzięłabym do ręki, aby wydostać grosz z pod niego".

Z procesu Fleischerowej i towarzyszy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".)

Kraków, 24. 8. Zapowiadający się rewelacyjnie proces nie żyjącej już dzisiaj żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Wandy Parylewiczowej i jej towarzyszy stracił co najmniej 90 procent wartości z chwilą śmierci głównej bohaterki słynnej afery — tak mówiono powszechnie w Krakowie. Początkowo byłem sam wyznawcą tego poglądu, ale tylko do chwili, gdy miałem możność zaznajomienia się z aktem oskarżenia, dotyczącym tej sprawy. Odczytano go — jak wiadomo — w pierwszym dniu procesu żyjących towarzyszy Parylewiczowej z H. Fleischerową na czele, który rozpoczął się właśnie w Krakowie.

Ze zdumieniem przekonałem się, że przytoczony wyżej pogląd nie odpowiada prawdzie. Parylewiczowa nie żyje, ale doręczony jej towarzyszom akt oskarżenia jest poświęcony przede wszystkim jej osobie, jest **oskarżeniem jej cienia,** który padł na wielką salę sądu krakowskiego, gdzie toczy się proces.

Tyle mówiło się w toku śledztwa o sprawkach sprytnej pani prezesowej (pisać po części nie było wolno), że w końcu straciło się orientację,

co jest w tej sprawie prawdą, a co bajką.

Treść aktu oskarżenia po prostu zaskoczyła mnie, bo przekonałem się, że wszystko, co sobie opowiadano w Krakowie na ucho, nawet największe bajki, to była szczera prawda...

Czyż można się więc dziwić, że **sto stron pisma maszynowego,** składających się na ten **jedyny w swoim rodzaju akt oskarżenia,** wygotowany w rzeczywistości przeciw osobie nie żyjącej, przeczytałem niemal jednym tchem, jak najbardziej sensacyjną powieść? Przytoczę Szanownym Czytelnikom najważniejsze jego ustępy, a sami ocenią, czy mam rację.

Oskarżonych jest dziewięć osób

Co im zarzuca prokurator?

W akcie oskarżenia pisze tak:

Oskarżam 1) **Hindę vel Helenę Fleischerową,** ur. 1895 r. w Kołaczycach, pow. Jasło, **rel. mojżeszowej,** żonę kupca, matkę dwojga dzieci, aresztowaną 22 czerwca 1936 r.,

2) jej męża **Izydora Fleischera,** ur. w roku 1896 w Tarnowie, **rel. mojżeszowej,** kupca, właściciela realności, aresztowanego od 22 czerwca 1936 do 26 czerwca tegoż roku,

3) siostrę **Fleischerowej, Esterę vel Ernę Faerberową,** ur. w 1899 w Kołaczycach, pow. Jasło, **rel. mojżeszowej,** zamężną, matkę dwojga dzieci,

4) kupca z Rzeszowa **Józefa Hochmana,** ur. w 1908 r.

o to, że od wiosny 1934 r. do 20 czerwca 1936 r. w Krakowie i Tarnowie wspólnie z Wandą Parylewiczową wzięli udział w związku, mającym na celu:

a) **uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów stanowisk w sądownictwie, notariacie i innych urzędach dla osób starających się o te stanowiska, przy czym zabiegi te polegały na tym, iż W. Parylewiczowa wykorzystując swe stanowisko żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, oraz swe stosunki w sferach urzędowych, interweniowała u władz na rzecz tych osób, stwarzając nie odpowiadające rzeczywistości pozory, jakoby osoby, na których rzecz czyniła zabiegi, były jej znane, oraz udzielając o nich zmyślonych informacji, podczas gdy w rzeczywistości osób tych nie znała i popierała ich starania za wynagrodzeniem pieniężnym;**

b) **nakłanianie sędziów, używając pośrednictwa Wandy Parylewiczowej, oraz wykorzystując jej stanowisko jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie do stronniczości w wydawaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych;**

c) **zawodowe prowadzenie bez posiadania upoważnienia przez prawo cudzych spraw w urzędach,** oraz podejmowanie starań u władz w sprawach osób, ubiegających się o zarządzenia i decyzje tychże władz, w szczególności **o koncesje, prawo obywatelstwa, odroczenie wykonania kary, ułaskawienie** itd., przy czym udział oskarżonych w tym związku polegał:

1) oskarżonej Hindy Fleischerowej na przyjmowaniu zgłoszeń zainteresowanych osób i na pośredniczeniu między nimi a Wandą Parylewiczową,

2) oskarżonego Izydora Fleischera na świadomym współdziałaniu z Hindą vel Heleną Fleischerową w czynnościach jej powyżej opisanych, na przyjmowaniu korespondencji nadsyłanej dla niej pod jego adresem i na utrzymywaniu łączności między Fleischerową a Wandą Parylewiczową,

3) oskarżonej Estery Faerberowej na utrzymywaniu łączności między H. Fleischerową a W. Parylewiczową, przez przewożenie listów i bezpośrednie porozumiewanie się z W. Parylewiczową w sprawach zleconych jej przez H. Fleischerową,

4) oskarżonego J. Hochmana na zjednywaniu dla związku interesantów, skierowywanie ich do oskarżonej H. Fleischerowej oraz utrzymywanie łączności między nimi a H. Fleischerową.

Następnie prokurator oskarża H. Fleischerową o to, że:

I. Na wiosnę 1936 r. w Tarnowie ofiarując swe usługi interwencyjne:

a) **asesorowi sądowemu Ant. Sanowskiemu** przy uzyskiwaniu nominacji na stanowisko sędziego grodzkiego,

b) **asesorowi notarialnemu Józefowi Winterowi** przy uzyskaniu nominacji na stanowisko notariusza, oraz proponując im, to znaczy Ant. Sanowskiemu bezpośrednio, a J. Winterowi za pośrednictwem Klary Taubowej, aby w tym celu wręczyli na jej ręce dla W. Parylewiczowej, jako żony prezeza Sądu Apelacyjnego w Krakowie, **sumy pieniężne,** a mianowicie Ant. Sanowski na razie **250 zł,** a Józef Winter na razie **kilkaset złotych na pokrycie rzekomych wydatków, związanych z uzyskaniem dla nich nominacji, w szczególności na prezenty i przyjęcia dla osób o nominacjach tych decydujących** — w ten sposób nakłaniała ich do popełnienia przestępstw, a mianowicie do udzielenia korzyści materialnych W. Parylewiczowej, oraz nie wymienionym z nazwiska urzędnikom Min. Sprawiedliwości w celu skłonienia tą drogą prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Fr. Parylewicza, oraz owych urzędników do stronniczości przy załatwianiu ich podań o nominację, przy czym jednak **Ant. Sanowski i Józef Winter przestępstw tych popełnić nie usiłowali.**



HINDA FLEISCHEROWA.

II. Na wiosnę 1936 r. w Krakowie w zamiarze skłonienia sędziów do stronniczości w rozpatrywaniu spraw, a mianowicie:

a) sędziego Sądu Okr. w Tarnowie **Romana Łuckiego** do wydania korzystnego dla Chanine i Samuela Braunów wyroku w sprawie karnej przeciwko nim o przestępstwie z art. 264 k. k. i z art. 51 proc. czekowej, rozpoznawanej w postępowaniu odwoławczym;

b) sędziego Sądu Okr. w Tarnowie **Władysława Kuśnierza** do wydania korzystnego dla Izydora Fleischera wyroku w jego sporze cywilnym przeciwko Józefowi Klapholzowi o zapłatę 133 zł 93 gr, rozpoznawanej w postępowaniu odwoławczym — nakłoniła W. Parylewiczową, aby drogą pisemnych interwencji podżegała sędziów do stronniczości w powyższych sprawach, a zarazem udzielając jej informacji co do rodzaju tych spraw, nazwisk sędziów i stron, oraz terminów rozprawy a nadto dopomagając w doręczeniu do rąk sędziego R. Łuckiego listu interwencyjnego, w ten sposób do interwencji tych była pomocną, przy czym jednakże **podżegania powyższe były bezskuteczne,** ponieważ sędziowie R. Łucki i Wł. Kuśnierz do stronniczego rozpoznawania powierzonych im spraw nie dali się nakłonić.

III. W Tarnowie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, wyzyskując przesadną opinię rozpowszechnioną wśród zainteresowanych osób o jej stosunkach i wpływach a nadto za pomocą podstępnych zapewnień wyłudziła:

a) w lecie 1935 r. od **Jakuba Fudyma** kwotę 150 zł, przedstawiając mu niezgodnie z prawdą, że suma ta potrzebna jej jest na pokrycie kosztów podróży do Lwowa celem interweniowania w jego sprawie karnej, rozpoznawanej przez Izbę Skarbową we Lwowie, przy czym zgodnie ze z góry powziętym zamiarem w powyższym celu w ogóle do Lwowa nie wyjeżdżała, a jedynie przedstawiając W. Parylewiczowej Jakuba Fudyma jako swego krewnego, skłoniła ją do bezinteresownej interwencji listownej u J. Gregera, prezesa Izby Skarbowej we Lwowie;

b) w jesieni 1935 r. od Wolfa Kornbluetha kwotę 150 zł, zapewniając go podstępnie, że suma ta potrzebna jest na pokrycie kosztów podróży do Warszawy celem podjęcia starań o nadanie mu koncesji na rozlewnię spirytusową, oraz celem prowadzenia pertraktacji z An. Goetzem Okocimskim w sprawie polubownego załatwienia sporu Wolfa Kornbluetha z zarządem browaru w Okocimiu;

c) w styczniu 1936 r. od Józefa Hochmana kwotę 400 zł pod pozorem podjęcia się za pośrednictwem W. Parylewiczowej interwencji w Sądzie Ap. w Krakowie na rzecz Mosesa Spitza, false Alweisa i Mendla Hochmana w sprawie karnej przeciwko nim o przestępstwo z art. 276 k. k., rozpoznawanej w postępowaniu apelacyjnym na skutek apelacji oskarżonych, przy czym zgodnie ze z góry powziętym zamiarem w sprawie tej przyrzeczonych starań nie poczyniła, powierzając sprawę Henrykowi Kragenowi, adwokatowi z Krakowa celem obrony oskarżonych przed sądem.

O co oskarża się innych obwinionych?

Następnie prokurator oskarża Józefa **Holändra,** ur. w 1890 r. w Tarnowie, kupca, **wyznania mojżeszowego,** właściciela sklepu, aresztowanego od 1 lipca do 26 września 1936 r., zwolnionego za kaucją 10.000 zł, o to, że w Krakowie w celu skłonienia ówczesnego prezesa Sądu Ap. **Franciszka Parylewicza** do uwzględnienia — z naruszeniem obowiązków służbowych — jego starań poniżej opisanych, wręczył żonie jego W. Parylewiczowej kwoty pieniężne tytułem rzekomych pożyczek, a mianowicie: w czasie:

a) od pierwszej połowy 1936 r. kilkakrotnie kwoty po 100 do 200 zł **w łącznej wysokości 1.000 zł** celem uzyskania przyjęcia do służby sądowej w charakterze aplikanta **Nuchima vel Norberta Kanta,** a następnie wyjednanie mu płatnego etatu;

b) w zimie 1936 r. kwotę 300 zł celem spowodowania **bezpodstawnego przeniesienia sędziego Sądu Grodzkiego w Bochni Mariana Ożoga na inne miejsce służbowe** — podejmując w ten sposób działania skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu swych zamiarów, przy czym jednakże zamierzonych przestępstw nie dokonał z tego tylko powodu, iż **W. Parylewiczowa o udzieleniu jej korzyści materialnych męża swego nie zawiadomiła,** ani też spraw jej zaleconych jemu nie przedstawiła.

Dalej akt oskarżenia pociąga do odpowiedzialności **Samuela Schaeftlera, adwokata z Bochni,** urodzonego w r. 1886, właściciela realności w Bochni i w Tel-Avivie oraz **Arnolda Schneida, adwokata z Krakowa,** ur. w r. 1894, za to, że z końcem 1935 r. i z początkiem 1936 r. w Krakowie nakłonili Józefa Holändra, a zarazem przez wręczenie mu sumy 300 zł wraz z blankietem wekslowym, odpisu zażalenia na sędziego grodzkiego Mariana Ożoga, oraz udzielanie mu odpowiednich instrukcji, byli mu pomocni do popełnienia przestępstwa powyżej opisanego.

Wreszcie ostatnią grupę oskarżonych stanowią: **kupiec żydowski z Łączek Brzeskich Leib Isler,** ur. w 1868 r. oraz właścicielka realności w Krakowie **Maria Łapińska,** ur. w 1897 r., którym akt oskarżenia zarzuca, że w Krakowie w zamiarze nakłonienia sędziów do stronniczości w rozpoznawaniu ich spraw, a mianowicie:

a) oskarżony L. Isler w marcu 1936 **sędziego Sądu Ap. w Krakowie St. Machalskiego** do wydania korzystnego dla niego wyroku w sporze cywilnym hr. Ireny Tarnowskiej przeciw niemu o zapłatę 2.000 zł;

b) oskarżona Maria Łapińska we wrześniu 1935 r. **sędziego S. A. Karola Gniewkosza** do wydania uniewinniającego wyroku w sprawie karnej przeciw Feliksowi Łapińskiemu, oskarżonemu z art. 201 k. k., rozpoznawanej w postępowaniu apelacyjnym, udzielając W. Parylewiczowej pożyczek wekslowych w sumie po 500 zł i wykorzystując jej stanowisko i znaczenie wśród sędziów jako żony prezesa S. A. nakłonili ją, aby za pomocą listów interwencyjnych podżegała sędziów do stronniczości w powyższych sprawach, a zarazem udzielając jej informacji co do rodzaju swych spraw, nazwisk sędziów i stron oraz terminu rozpraw, w ten sposób do interwencji tych byli pomocni, przy czym jednakże **podżegania powyższe pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie do naruszenia swych obowiązków nie dali się nakłonić.**

Powyższy akt oskarżenia zaopatrzył prokurator w

niezwykle obszerne uzasadnienie,

które zajęło 85 stron pisma maszynowego. Na wstępie tego uzasadnienia **prok. Garbaczyński** przypomina, że W. Parylewiczowa przybyła do Krakowa z wiosną 1932 r., z chwilą nominacji jej męża na prezesa Sądu Apelacyjnego w Nowym Sączu, gdzie poprzednio przebywała **„uchodziła za osobę ustosunkowaną** nie tylko dzięki stanowisku zajmowanemu przez jej męża, lecz również na skutek bliskiego pokrewieństwa z ludźmi, którzy ówcześnie odgrywali w życiu publicznym poważną rolę". **W Krakowie Parylewiczowa miała możność stykania się z najwyższymi dygnitarzami miejscowymi, oraz z wysokimi urzędnikami Min. Sprawiedliwości w Warszawie.** „W pracy społecznej, a także w życiu towarzyskim w Krakowie starała się Parylewiczowa odgrywać **b. czynną i przodującą rolę,** podkreślając przy tym niemal na każdym kroku w sposób nawet przesadny swe znaczenie i stosunki. Nic też dziwnego, że w Krakowie wiele osób zaczęło zwracać się do niej o pomoc i poparcie w różnych sprawach". Parylewiczowa czynna była w wielu organizacjach krakowskich, a na szczególną uwagę zasługuje **jej działalność w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Ponieważ cieszyła się zaufaniem władz, mianowano ją, gdy w organizacji nastąpił rozłam, **komisarzem,** a później Krak. Urząd Wojew. wyznaczył ją **kuratorem Krak. Oddz. Zw. Pracy Obyw. Kobiet.** Równie intensywnie pracowała Parylewiczowa **w Rodzinie Urzędniczej.** „Tym czasem jednak już od pewnego czasu raz po raz powtarzać się poczęły

pogłoski o znacznym zadłużeniu Parylewiczowej, dochodzącym sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zadłużenie to sięgać miało jeszcze czasów pobytu jej w Muszynie i Nowym Sączu. Poczęto sobie poufnie opowiadać, że W. Parylewiczowa w sposób **lekkomyślny zaciąga długi,** wystawia weksle z własnym podpisem, że zaciągniętych zobowiązań nie spłaca, ofiarując w zamian swym wierzycielom **usługi i protekcje.** Wreszcie krążyć poczęła wieść, jakoby Parylewiczowa, pozostając w trudnych warunkach materialnych, za wynagrodzeniem pieniężnym podejmowała się interwencji w różnych sprawach u władz, a **w szczególności ofiarowywała swe usługi przy staraniach o nominacje w sądach i innych urzędach, o uzyskanie koncesji i innych uprawnień".**

Pogłoskom tym początkowo nie wierzono.

„W marcu 1936 r. prokurator Sądu Okr. w Tarnowie otrzymuje od swego podwładnego, wiceprokuratora **Teofila Patrońskiego** pierwszą konkretną wiadomość o liście interwencyjnym, napisanym przez W. Parylewiczową do sędziego **R. Łuckiego** w sprawie Chanine i Samuela Braunów, skazanych za oszustwa i przestępstwa czekowe na kary po 2 lata więzienia i po 4.000 złotych grzywny. **Fakt interwencji W. Parylewiczowej wydawał się początkowo tak nieprawdopodobny, że pierwotnie przypuszczano, że list ten jest mistyfikacją".** W.

(Ciąg dalszy na stronie 10).

Cień zmarłej Wandy Parylewiczowej na sali sądowej...

(Ciąg dalszy).

maju 1936 r. prokurator w Tarnowie dowiedział się, że Parylewiczowa za pośrednictwem nieznanej osoby zażądała od **asesora Sanockiego** kilkaset złotych za wyrobienie nominacji na sędziego grodzkiego, oraz że **adw. Stan. Małecki** otrzymał list interwencyjny w sprawie swej klientki niejakiej Skolimowskiej. O drugim liście interwencyjnym dowiedział się prokurator od **sędziego Kuśnierza.** O tym wszystkim zawiadomił on **prokuratora Sądu Apel. w Krakowie Stefana Szydłowskiego, który natychmiast zarządził dochodzenia.** Potwierdziły one te pogłoski i doprowadziły do ustalenia nazwiska pośredniczki H. Fleischerowej.

Przeprowadzona u Fleischerowej rewizja dała sensacyjne wyniki,

które umożliwiły ustalenie nazwisk dalszych **„udziałowców spółki".** „Wanda Parylewiczowa — pisze następnie w uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator — osoba na pozór bardzo uczynna, w pracy swej rzekomo bezinteresowna i materialnie — zdawałoby się — niezależna, w rzeczywistości **ustawicznie uskarżała się na brak gotówki,** którą też za wszelką cenę, nie przebierając w środkach, starała się uzyskać. W toku śledztwa sama mówi o swym postępowaniu. **„Rozpalone żelazo wzięłabym do ręki, ażeby wydostać grosz z pod niego".** Korzystała z każdej okazji. **W Zw. Pracy Obyw. Kobiet przywłaszczyła sobie 13.975 zł 04 gr** na podstawie fałszywych kwitów, a **w „Rodzinie Urzędniczej" 1.083 zł i 22 gr.** Szkody te wyrównał w toku śledztwa mąż Parylewiczowej. Innymi źródłami gotówki były pożyczki od znajomych i osób, uzależnionych od jej męża, a dalej kredyt u kupców i działalność interwencyjna. Prośby o pożyczki Parylewiczowa motywowała zawsze jednako, a więc okradzeniem, zgubieniem pieniędzy, kosztami leczenia siostry itd. Obiecywała, że szybko zwróci pieniądze, gdy tylko otrzyma od brata i prosiła zawsze, by o pożyczce nic nie mówić mężowi. **Praktyki te uprawiała Parylewiczowa od r. 1926.** Gdy zbliżał się termin zapłaty pożyczek, Parylewiczowa prolongowała go, a następnie ofiarowywała usługi interwencyjne. „Okoliczności te umiała wyzyskać przede wszystkim oskarżona Fleischerowa. Poznała ona Parylewiczową w swoim sklepie w Tarnowie, gdzie żona b. prezesa kupowała włóczki i towary galanteryjne". „Gdy W. Parylewiczowa przeniosła się do Krakowa, pozostała — swoim zwyczajem — dłużną w sklepie oskarżonej Fleischerowej kilkadziesiąt złotych". **Fleischerowa,** upominając się o zwrot długu, **odwiedzała kilkakrotnie Parylewiczową w Krakowie.** Parylewiczowa zwlekała z zapłatą, a równocześnie opowiadała Fleischerowej o swych wpływach i stosunkach i ofiarowywała jej swe usługi interwencyjne. Było to w r. 1933.

„Propozycja W. Parylewiczowej trafiła na podatny grunt".

Oskarżona Hinda Fleischerowa, pochodząca z małomiasteczkowego środowiska kupieckiego i psychiką swą w tym środowisku nadal tkwiąca, podchwyciła w lot propozycje Parylewiczowej. **Przyjmowała więc zgłoszenia interesantów, przedstawiała je Parylewiczowej, ponaglała ją o załatwienie zleceń i dostarczała pieniędzy, pobieranych od zainteresowanych.** Równocześnie rozgłaszała wieści o posiadanych wpływach i stosunkach. To też gdy kupiec żydowski Jakub Fedym, skazany przez władze skarbowe na wysoką grzywnę, udał się do **rabina tarnowskiego Horowitza** o radę **„otoczenie rabina wskazało mu Fleischerową jako tę osobę, która może mu pomóc".** Z biegiem czasu w występnej działalności Fleischerowej zaczęły brać udział: **jej mąż Izydor, siostra Estera Faerberowa** i inne osoby, objęte aktem oskarżenia. Np. Faerberowa interweniowała u Parylewiczowej w sprawie podjęcia starań o licencję fotografa ulicznego dla jej szwagra Józefa Faerbera. Dalszy oskarżony **Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa „był niejako zastępcą Fleischerowej na Rzeszów".**

Po scharakteryzowaniu roli poszczególnych oskarżonych, w drugiej części uzasadnienia prokurator zajmuje się sprawami, które ujawniły występną działalność oskarżonych. Prokurator podkreśla przy tym, że

„nie stwierdzono, by obie te kobiety (Fleischerowa i Parylewiczowa) pozostawały w porozumieniu z jakimikolwiek czynnikami urzędowymi.

Cała działalność interwencyjna W. Parylewiczowej polegała — zdaniem prokuratora — na wyzyskiwaniu bądź swych znajomości i stosunków towarzyskich z wpływowymi ludźmi, którzy mogli w jej sprawach decydować, lub też na decyzję w jakikolwiek sposób wpływać, bądź też na wyzyskaniu swego stanowiska żony prezesa Sądu Apelacyjnego w odniesieniu do sędziów od jej męża służbowo zależnych".

Przystępując do przedstawienia poszczególnych spraw składających się na karygodną działalność Parylewiczowej i wspólników, prokurator dzieli je na trzy grupy, a więc: na **interwencje w sprawie personalnych, na starania i interwencje u sędziów w sprawach wyroków,** oraz na **interwencje w sprawach o koncesje, prawo obywatelstwa, odroczenie wykonania kary** itd. Przejawem działalności występnej w zakresie spraw personalnych jest **11 wypadków,** które wyszły na jaw w toku śledztwa. Pierwsze miejsce zajęła tutaj

sprawa Teodora Michałowskiego z Rzeszowa,

który wielokrotnie starał się o przeniesienie do Lwowa. Niezrażony początkowymi niepowodzeniami, starania te podjął następnie sędzia Michałowski u Parylewiczowej za pośrednictwem Fleischerowej i Hochmana przy współudziale Izydora Fleischera. O wpływach Fleischerowej dowiedział się w r. 1934 od **profesora gimnazjalnego Mikołaja Jaćkowa.** W toku starań interwencyjnych **sędzia Michałowski udzielił Parylewiczowej pożyczki wekslowej 500 złotych,** przesyłając tę sumę Fleischerowej i wymieniając na przekazie fikcyjne nazwisko **„Zofia Charkowska".** Ponadto wręczył on Fleischerowej 60 zł na pokrycie rzekomych kosztów podróży Parylewiczowej do Warszawy, gdzie Parylewiczowa miała interweniować bezpośrednio w Min. Sprawiedliwości. Działo się to w lutym 1936 r. Niedługo potem **sędzia Michałowski otrzymał wiadomość, że na razie nie może liczyć na przeniesienie, bo toczy się przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne.**

Niedługo potem Fleischerowa zawiadomiła Michałowskiego, że w najbliższych dniach będą w Krakowie na przyjęciu u Parylewiczowej prok. Wacław Dlouhy i sędzia Adam Chechliński z min. sprawiedliwości i zapytała, czy by nie należało z tej okazji skorzystać. Równocześnie pokazała ona Michałowskiemu list Parylewiczowej z prośbą o pożyczkę 600—700 zł. **Michałowski po raz drugi dał na weksel 500 zł,** ale mimo to ponownie otrzymał od prezesa sądu okr. w Rzeszowie zawiadomienie, że **i tym razem podanie jego załatwione zostało odmownie.** Starania te podejmowane za pośrednictwem Parylewiczowej przyniosły sędziemu Michałowskiemu w rezultacie jedynie wielki uszczerbek dla jego godności sędzowskiej i „pociągnęły za sobą najsurowszą represję dyscyplinarną".

Nie powiodło się występnej spółce w następnej **sprawie asesora sądowego Ant. Sanowskiego,** który początkowo zgodził się na podjęcie starań o nominację na sędziego grodzkiego przez Fleischerową i towarzyszy, gdy jednak dowiedział się, że żąda ona za to pieniędzy, zreygnował, oświadczając, że **nie skorzysta z jej usług, nawet choćby miał utracić dotychczasowe stanowisko.** W czasie tych starań Fleischerowa pokazała żonie Sanowskiego list Parylewiczowej, w którym ta pisała

Syrowego z prośbą o „przyśpieszenie **sprawy,** aby sprawiedliwości stało się zadość". W liście tym powoływała się również na rzekomą interwencję wpływowych osób z Warszawy oraz apelowała do prezesa Syrowego, aby miał wzgląd **„nad paniami, które niejedną grzeczność moim biedakom zrobiły".** Za tę „przysługę" Parylewiczowa zażądała 800 zł, które jej wpłacono.

Niejaki **Moses Spitz false Alweis i Mendel Hochman** skazani zostali na kary po 8 miesięcy więzienia. Oskarżony Józef Hochman doszedł do przekonania, że

„wyrok da się obalić, ale to będzie kosztowało"

i zaproponował im swoje usługi. Gdy zainteresowani zgodzili się, Hochman odniósł się do Fleischerowej i wręczył jej 400 zł tytułem honorarium. W śledztwie zeznał, że przypuszczał, iż „sąd apelacyjny na skutek prośby żony prezesa kary oskarżonym daruje". **Hochman pomylił się w tym wypadku.**

Do wykrycia afery Parylewiczowej doszło z okazji sprawy niejakich Braunów, których sąd tarnowski skazał na kary po 2 lata więzienia i grzywnę po 4.000 zł. Skazani wnieśli apelację i równocześnie zwrócili się o interwencję do Fleischerowej. Parylewiczowa w przeddzień procesu Braunów napisała list do sędziego Łuckiego, prosząc, by miał **„możliwą wyrozumiałość"** dla oskarżonych, którzy byli jej dostawcami i **„reprezentowali solidną firmę".** Parylewiczowa nadmieniła, że kieruje się jedynie litością, choć uprzednio winna była Braunom za towary 300 zł. **Oburzony sędzia pokazał list prokuratorowi Teofilowi Patrońskiemu.** Ponieważ nie znano charakteru pisma Parylewiczowej, przypuszczano, że jest to mistyfikacja.

Również sędzia W. Kuśnierz z Tarnowa w przeddzień rozpoznawania jednego z procesów otrzymał od Parylewiczowej list express-polecony, w którym prosiła ona o względy dla oskarżonych.

Następnie śledztwo wykryło, że **„spółka interwencyjna" usiłowała wpłynąć na sędziego Machalskiego z Krakowa,** który rozpatrywał sprawę Zygmunta Schönberga przeciw kupcowi Berlowi, Berglasowi i tow. Interwencja nie odniosła skutku.

„Sprawa pana S. jest na dobrej drodze".

Potrzeba mi floty...

Zaznaczyć należy, że w międzyczasie podjęte drogą legalną starania o nominację odniosły skutek. Asesor Sanowski mianowany został sędzią grodzkim w Brzostku.

W marcu 1936 r. do **asesora notarialnego w Tarnowie Józefa Wintera** zwrócił się niejaki **Markus Taub** z propozycją, czy by, mając ewentualnie do dyspozycji kilka tys. zł nie zechciał pieniędzy tych użyć na uzyskanie stanowiska notariusza. **Winter z oburzeniem propozycję tę odrzucił.** Po śmierci Tauba do tego samego namawiała go Klara Taubowa, chcąc nawet pokryć z własnej kieszeni koszty interwencji Parylewiczowej. Przypuszczała ona, że po uzyskaniu tą drogą notariatu, **Winter przyjmie do kancelarii jej syna, któryby nawet w tym celu gotów był zmienić wyznanie.** Pertraktacje Taubowej z Fleischerową, prowadzone bez wiedzy Wintera, rozbiły się o wysokość żądanej sumy (600 zł).

„Innym znów przejawem występnej działalności związku były **zabiegi, podjęte w sprawie asesora notarialnego Wład. Orzechowskiego".** Zabiegi te trwały półtora roku Współdziałali w nich z Fleischerową Faerberowa i Izydor Fleischer, o którym Fleischerowa wyraziła się: Mąż mój o sprawie Orzechowskiego wiedział, gdyż ani w tej, ani w żadnej z innych spraw tajemnicy przed mężem nie robiłam". **Fleischerowa podjęła starania o wyrobienie Orzechowskiemu notariatu w Żabnie.** W toku tych starań w jednym z listów Parylewiczowa zapewnia Fleischerową, że w sprawie Orzechowskiego interweniowała w ministerstwie sprawiedliwości, a w szczególności u prok. Dluhego, gdzie jej przyrzeczono przychylne potraktowanie sprawy. **W toku śledztwa nie stwierdzono, by Parylewiczowa interweniowała w tej sprawie w ministerstwie.** Pod koniec 1934 r. Parylewiczowa doniosła Fleischerowej, że w najbliższym czasie ma się opróżnić stanowisko notariusza w Białej, a równocześnie z powodu rzekomej choroby siostry prosiła o pożyczkę 800 zł. **Żądaną sumę dała na weksel żona Orzechowskiego.** Mimo obietnicy Parylewiczowej oraz wręczenia jej pożyczki, asesor Orzechowski tym razem notariatu w Białej nie otrzymał. Nie uwzględniono również jego podań o notariaty w Myślenicach i Żabnie. **„Dopiero we wrześniu 1935 otrzymał Orzechowski nominację na stanowisko notariusza w Białej".**

W czasie tych starań o uzyskanie notariatu dla Orzechowskiego — jak w toku śledztwa stwierdzono — **Parylewiczowa trzykrotnie poruszała sprawę jego nominacji podczas towarzyskich spotkań i rozmów z osobami, które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio mogły mieć wpływ na pomyślne załatwienie sprawy.** I tak w czasie jednego z przyjęć w swoim domu, na którym obecny był sędzia Adam Chechliński, referent personalny min. sprawiedliwości, w toku rozmowy z nim przedstawiła sprawę nominacji Orzechowskiego, udzielając o kandydacie **korzystnej referencji.** Innym razem podczas rozmowy z prezesem sądu okr. St. Scheuringiem w obecności swego męża znowu poruszyła sprawę Orzechowskiego, przedstawiając tym razem jego żonę jako bardzo **ruchliwą członkinię Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na terenie Tarnowa.** Wreszcie na krótko przed pomyślnym załatwieniem ostatniego podania Orzechowskiego zwróciła się Parylewiczowa do ówczesnego prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie z prośbą, aby korzystając ze swego wyjazdu w sprawach służbowych do ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie, poprosił min. Michałowskiego o nominację na stanowisko notariusza dla Orzechowskiego, podkreślając pracę społeczną jego żony. Zaznaczyć należy, że **Parylewiczowa nie znała w ogóle ani notariusza Orzechowskiego, ani też jego żony, jak również, że Orzechowska nie brała żadnego czynnego udziału w pracy społecznej, prowadzonej przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Tarnowie.** Orzechowski nominację uzyskał jednak dlatego, że w owym czasie istotnie min. sprawiedliwości postanowiło szereg notariatów nadać asesorom notarialnym."

Orzechowska w dowód wdzięczności ofiarowała dzieciom Fleischerowej srebrne zastawy stołowe wartości kilkuset zł.

Następną sprawą interwencyjną podjętą przez Parylewiczową i spólników, były

starania o przeniesienie notariusza St. Kuźniarskiego

brata Orzechowskiej z Przeworska do Białej. Trudność polegała na tym, że drugim notariuszem w Białej był poseł Ludwik Zakrocki, który według twierdzenia Parylewiczowej miał starać się o przeniesienie do większego miasta.

Jak wynika dalej z uzasadnienia, Parylewiczowa, chociaż pobrała 500 zł pożyczki, nie zdołała w tej sprawie niczego konkretnego uczynić. Również szereg innych osób złożyło na ręce Fleischerowej „podania" o interwencję. Wśród nich znalazł się **dr Aleksander Oberlaender, lekarz-żyd z Tarnowa,** który przez Parylewiczową chciał dostać się do tarnowskiej Ubezpieczalni Społ.

Drugą grupą przestępstw, popełnionych przez „spółkę", były

interwencje w sądach.

M. in. Parylewiczowa zabiegała u sędziego sądu okr. w Rzeszowie K. Matuzińskiego o przychylne rozpatrzenie sporu niejakiego Saula Fastena, kupca z Rozwadowa, który dochodził prawa własności do nabytej przez siebie realności u niej. Gruenspanów. Parylewiczowa prosiła sędziego o przychylne dla Fastena rozpatrzenie sporu, nadmieniając, że chodzi tutaj **o znajomych jej matki Marii Pierackiej,** oraz że sprawą tą zainteresowały się koła ministerialne a także, że pozwani złożyli hojny datek na Czerwony Krzyż w kwocie 1000 zł. **Sędzia Matuziński poinformował o tej interwncji przewodniczącego sądu Adama Balona.** Sąd mimo tej interwencji oddalił apelację pozwanych. Gdy sprawa znalazła się w sądzie najwyższym, Fleischerowa wyjechała do Warszawy i po wyroku nadała do Saula Fastena telegram:

„Sprawa dziś wygrana".

„Związek interwencyjny" Parylewiczowej zajął się również sprawą układową Izydora Fleischera. Również w tym wypadku Fleischerowa jeździła do Warszawy. Sąd Najwyższy uwzględnił kasację Fleischera, po czym zawarta została między nim a wierzycielami ugody. W Warszawie Fleischerowa usiłowała wpłynąć na sędziego Dobruckiego przez niej. Sobla, co się jej jednak nie udało, albowiem **sędzia Dobrucki wyrzucił Sobla za drzwi.**

Parylewiczowa ze swej strony napisała list do prezesa sądu okr. w Tarnowie Stan.

Sfałszowany list do premiera.

Niejaki Jan Kański, kierownik jednego z banków w Stanisławowie, skazany na 3 lainterwencję do Parylewiczowej. Napisała ona przed pójściem do więzienia, zwrócił się o nterwencję do Parylewiczowej. Napisała ona w tym **celu list do sędziego Ad. Chechlińskiego,** nadmieniając, że interweniuje na życzenie matki staruszki, a także z powodu **działalności politycznej Kańskiego.** Następnie Parylewiczowa interweniowała po raz drugi osobiście w Warszawie, pisząc list z hotelu, gdyż **osobiście nie miała odwagi na prywatnym przyjęciu zbliżyć się do sędziego Chechlińskiego** i ponowić prośbę. Gdy to nie odniosło skutku, Kański zaproponował, aby Parylewiczowa nakłoniła swą matkę Marię Pieracką do napisania **listu do premiera Składkowskiego.** W kilka dni później Parylewiczowa wręczyła Kańskiemu żądany list, który — jak się później okazało — został przez nią sfałszowany.

Premier Składkowski przesłał ten list bez żadnej adnotacji do ministerstwa sprawiedliwości.

Parylewiczowa oraz jej wspólnicy zajęli się również sprawą kupca rzeszowskiego Jakuba Fudyma, któremu groziła **kara grzywny w wysokości 189.000 za przestępstwa skarbowe.** Parylewiczowa napisała do ówczesnego prezesa izby skarbowej we Lwowie Józefa Gregera list z prośbą o obniżenie Fudymowi kary, powołując się na „jego **obywatelskie ustosunkowanie się do państwa".**

„Związek interwencyjny" podejmował się pośrednictwa również w szeregu innych mniejszych spraw. Np. Parylewiczowa interweniowała **u prezydenta Krakowa Kaplickiego i prez. Klimeckiego,** za honorarium w kwocie 300 zł, w sprawie wyrobienia zezwolenia na wykonywanie zawodu fotografa w całym wojew. krakowskim niejakiemu Józefow Faerberowi. Interweniowała ona również **w sprawie uzyskania koncesji na rozlewnię spirytusu w Nisku** dla niej. Wolfa Kornbluetha oraz podjęła się załagodzenia sporu między browarem w Okocimiu a Kornbluethem za honorarium w kwocie 6.000 zł.

Parylewiczowa zajmowała się również **sprawami nostryfikacji dyplomów** koncesyj na hurtownie tytoniowe, koncesyj na wyszynk, za które to sprawy pobrała cały szereg „pożyczek".

Nagonka żydowskich adwokatów na sędziego.

Jednym z największych matactw związku było poparcie nagonki organizowanej przez żydowskich adwokatów na **sędz. grodzkiego w Bochni Mariana Ożoga.** Sędzia Ożóg nie pozwalał adwokatom na pobieranie wy-

(Dokończenie na stronie 13-ej).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

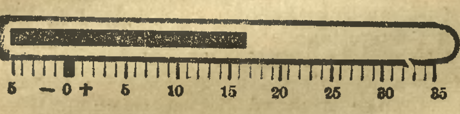
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika IX. kr. w.
Wschód słońca o godzinie 4,56.
Zachód słońca o godzinie 19,7.

Stan pogody.

Napływ z zachodu wilgotnych mas powietrza pochodzenia morskiego spowodował w dzielnicach południowo-zachodnich i środkowych przelotne deszcze często z towarzyszeniem burz. W pozostałej części kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Dziś w Bydgoszczy pochmurno, ciepło. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, głównie w dzielnicach południowych. Ciepło, słabe, chwilami umiarkowane wiatry, przeważnie północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 23—29 sierpnia br.:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek oraz w czwartek i niedzielę teatr nasz rozbrzmiewać będzie śmiechem na wesołej komedii T. Chrzanowskiego **„JAPOŃSKI ROWER“**, w której doskonale zgrany zespół prześciga się w humorze, werwie i wesołości.

W środę i sobotę w dalszym ciągu bawić będzie dowcipem słownym i sytuacyjnym świetna komedia Bekeffi'ego **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA“**, w której sute żniwo oklasków zbierają wszyscy wyborni wykonawcy. Są to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu.

W przygotowaniu **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA“**.

Wszelkie legitymacje zniżkowe nabyte na sezon 1936/37 tracą swą ważność z ostatnim widowiskiem bieżącego sezonu, tj. w niedzielę, dnia 29 bm. Nowe legitymacje zniżkowe na sezon 1937/38 (cena 1.00 zł) nabywać można codziennie w kancelarii teatru w godz. między 10 a 14 i 19 a 20.

Informacje „Orbisu“.

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka w niedzielę 29 sierpnia. Cena 4,50 zł.

Wycieczka autobusowa do Biskupina w niedzielę 29 sierpnia. Cena zł 4,—. Zapisy do piątku godz. 19.

Wycieczka na Targi Lipskie od 28. 8. do 3. 9. Cena koleją zł 130,—. Indywidualnie samolotem zł 270,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie“, ulica Dworcowa 2, telefon 36-67 (16167

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w Gimn. Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez rząd francuski — podaje do wiadomości, że z dniem 3 września sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8, przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy, obejmujący literaturę i korespondencję handlową. Opłata zniżona wynosi 2—4 zł miesięcznie. Kurs początkowy we wrześniu bezpłatny. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française“ zaopatrzona bogato w ilustracje, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16602

— **Jubileusz miejscowych szoferów.** Związek Szoferów w Bydgoszczy postanowił piętnastolecie istnienia organizacji zawodowej uczcić wspólnym nabożeństwem i uroczystym zgromadzeniem w dniu 3 października. Z okazji obchodu jubileuszowego odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów związków pokrewnych z Pomorza, Poznania i Katowic.

Pan wojewoda Maruszewski
w drodze do Potulic odwiedził Bydgoszcz.

Wczoraj, w poniedziałek, w godzinach porannych, przybył do Bydgoszczy wojewoda poznański, **p. pułkownik Maruszewski** w towarzystwie naczelnika wydziału robót publicznych p. **Zakrzewskiego** i naczelnika wydziału rolnictwa p. **Strzeszewskiego.** Pan wojewoda obejrzał w Bydgoszczy nowe osiedle w lesie za Podchorążówką i zwiedził **zbudowaną niedawno stację pomp** przy szosie Gdańskiej. Następnie — w towarzystwie p. prezydenta miasta **Barciszewskiego** udał się pan wojewoda do Potulic na obchód pięciolecia Seminarium Zagranicznego.

W Potulicach bawili wczoraj: **Ksiądz Prymas Hlond,** wojewoda pomorski **min. Raczkiewicz** — jako prezes Światowego Związku Polaków, generalny sekretarz tegoż związku p. **Lenartowicz** i przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

750 tysięcy zł pożyczki
dla miasta Bydgoszczy.

Na posiedzeniu rady miejskiej w przyszły czwartek, 26 sierpnia br., o godz. 18.30, prezydent miasta przedstawi radnym następujące wnioski:

1) Zaciągnięcie pożyczki **w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu w wysokości 250.000 zł.**

2) Zaciągnięcie pożyczki **w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w wysokości 500.000 zł.**

Na tym zebraniu omawiana również będzie sprawa legatu amerykańskiego dla biednych żydów.

Przewiduje się także wybór nowego członka Rady Komunalnej Kasy Oszczędności.

Uliczna zbiórka makulatury na samolot.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, pragnąc ułatwić obywatelom miasta składanie makulatury na samolot „L. O. P. P. Bydgoszcz“, organizuje w dniu 25 sierpnia br. (środa) od godz. 16-ej uliczne punkty zbiórki, które obsługiwać będzie młodzież LOPP-owa, pragnąca uczyć się latać na tym samolocie.

Punkty zbiórki będą przy następujących ulicach:

Plac Teatralny; Gdańska — Pomorska; Gdańska — Cieszkowskiego; Gdańska — Zamojskiego; Marsz. Focha — Karmelicka; Dworcowa — Marcinkowskiego; Dworcowa — Król. Jadwigi; Dworcowa — Unii Lubelskiej; Plac Piastowski; Chrobrego — Pomorska; Pomorska — Hetmańska; Bocianowo — Rycerska; Chocimska — Kościuszki; Zamojskiego — Ign. Paderewskiego; Bronisława Pierackiego — Wawrzyniaka; Kozietulskiego — Kilińskiego; Al. Mickiewicza — Pl. Weyssenhoffa; Wilsona — Sielanka; Piotra Skargi — 3-go Maja; Jagiellońska — Piotrowskiego; Promenada — Wesoła.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP prosi obywateli m. Bydgoszczy o czynne poparcie tej imprezy i złożenie choćby najmniejszej ilości makulatury, bowiem przez drobne ofiary dojdziemy na pewno do kupna samolotu.

Pamiętajmy, że za 1 kg makulatury, złożonej przez każdego obywatela m. Bydgoszczy, można już kupić jeden samolot.

W korowodzie wypadków.

W sobotę i niedzielę zanotowano w Bydgoszczy następujące wypadki:

Bernard Hefner, lat 31, robotnik (ul. Nakielska 70) został poraniony w głowę podczas bójki. Przewieziono go do szpitala św. Floriana.

Wincenty Rosiński, lat 29, bezdomny, z zemsty za eksmisję, powybijał szyby w oknach swego b. gospodarza, doznając przy tym okaleczenia rąk i przecięcia żył. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

Henryk Bohle, lat 35 (ul. Kościuszki 38) został pobity i odniósł okaleczenie głowy. Lekarz pogotowia opatrzył go na miejscu.

Bronisław Kumfasz, lat 27 (ul. Zaścianek 3) przy pracy odniósł ranę na głowie. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

5-letnia **Krystyna Skiba** (Kaszubska 14) została kopnięta przez konia. Po opatrunku w szpitalu miejskim przewieziono ją do domu.

Podczas awantury w stanie podchmielenia pobity został 36-letni **Franciszek Szarafiński** (Kijowska 23). Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na miejscu.

Z wozu spadł wskutek spłoszenia się koni 61-letni **Otto Dick,** ul. Szubińska 57. Dick doznał złamania rąk i nogi. Przewieziono go do szpitala św. Floriana.

Rowerzysta Tomaszewski (Cmentarna nr 26) został najechany przez samochód. Odniósł lżejsze obrażenia. Pogotowie udzieliło mu pomocy na miejscu.

Żeński kurs skoków spadochronowych.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy, pragnąc udostępnić specjalnie kobietom kursy skoków spadochronowych, organizuje **od dnia 30 sierpnia do 15 września br. żeński kurs.**

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 bm. w sekretariacie obwodu miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Od kandydatek wymaga się ukończone 17 lat życia oraz pełne kwalifikacje zdrowotne.

Zarząd obwodu spodziewa się, że płeć piękna skorzysta z tej sposobności i gremialnie weźmie udział w kursie.

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 18 w auli Państw. Sem. Naucz., ul. Seminaryjna 3. Na porządku obrad sprawozdanie z konferencji u władz wojewódzkich oraz władz szkolnych, dokompletowanie zarządu i wybór komisji rewizyjnej. Z powodu ważnych spraw związanych z terminowym otwarciem szkoły, przybycie wszystkich ojców lub opiekunów zgłoszonych uczniów konieczne.

— **Wobec coraz częstszych wypadków zderzenia się rowerzystów z samochodami** ostrzegamy publiczność przed groźnymi skutkami, które mogą powstać w razie nieprzepisowej jazdy. Na Zbożowym Rynku w niedzielę rano wpadł pędzący z góry Kujawskiej ulicy rowerzysta pod samochód. Kierowca zdołał w ostatniej chwili wóz swój zahamować, rowerzysta jednak spadł z koła na bruk i strasznie się pokaleczył.

— **Wieczorny kurs handlowy** przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpocznie się w pierwszych dniach września br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ul. Jagiellońska nr 11, tel. 16-61. (16614

— **Bałamutna informacja dzienników warszawskich.** W szeregu poważnych pism warszawskich, między innymi w „Kurierze Warszawskim“ ukazała się inspirowana nie wiadomo przez kogo wiadomość, jakoby w handlu zbożowym i handlu drogistowskim w Poznańskim i na Pomorzu odczuwano dotkliwy brak wykwalifikowanych fachowców i wakowały tutaj **liczne posady.** Wiadomość ta jest złośliwa. Wiemy np., że w okręgu bydgosko-pomorskim około 35 egzaminowanych młodszych drogerzystów od miesięcy daremnie poszukuje jakiegoś zajęcia. Zbożowców, zredukowanych bankowców i podobnych handlowców „szlifuje“ bruk bydgoski kilkunastu.

— **Pan Ignacy Kurdelski, starszy cechu mistrzów krawieckich w Bydgoszczy,** w związku z naszą wzmianką o egzaminach mistrzowskich odbytych ub. tygodnia w Nakle oświadcza, że przy egzaminach komisja nie ogłasza klasyfikacji, to też stopnie „bardzo dobry“ i „dostateczny“ przy poszczególnych kandydatach są jedynie domysłem informatora redakcji. Komisja zaznacza, że wszyscy bez wyjątku kandydaci na mistrzów złożyli egzamin z wynikiem dobrym.

— **Kierownictwo pryw. 6 kl. szkoły powszechnej koedukacyjnej pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy,** ul. Cieszkowskiego nr 6 I. p. udziela informacji codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 18. (16395

— **Zgłoszenia do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Toruniu,** ul. Strumykowa 4 przyjmuje dyrekcja w godz. od 10—13.

Równocześnie przyjmuje się wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym i na kursy tkackie.

Kandydatki wnoszą podanie z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa szczepienia ospy, metryki urodzenia i życiorysu. (16431

Od dziś chleb droższy!

W Bydgoszczy urzędowo zmieniono cenę za 1 kilo chleba żytniego z mąki 65% (obwieszczenie z 11 sierpnia 1937 r.) z 31 groszy na **32 grosze** za 1 kg (bochenek wagi 1½ kg **48 groszy).**

Cena za 1 kg chleba żytnio-razowego 95% wynosi nadal 29 gr, za bułkę wodno-pszenną 60%, wagi 60 gramów 5 groszy.

Nowa cena chleba żytniego 65% obowiązuje na terenie miasta Bydgoszczy od dnia 24 sierpnia 1937 r.

Winni pobierania lub żądania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3000 zł lub aresztu do 6 tygodni.

— **Dyrekcja publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr 1 (męska)** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego nr 2, zawiadamia pp. mistrzów, pracodawców, rodziców, opiekunów i uczniów, iż nauka w nowym roku szkolnym 1937/38 rozpocznie się dnia 3-go września br. o godz. 8-ej rano. Pracodawcy winni w myśl obowiązującej ustawy — w terminie 6-dniowym **zgłosić do szkoły dokształcającej zawodowej swych nowo przyjętych uczniów** i pracowników młodocianych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły w godzinach urzędowania od 8—12. Uczniowie odbiorą rozkłady godzin nauki począwszy od dnia 26 bm. między godz. 16 a 19.

10-letni chłopiec spadł z wieży triangulacyjnej i zabił się na miejscu.

W całym mieście wybudowano w ostatnich miesiącach wieże triangulacyjne, służące do dokonywania pomiarów. Wieże te, znacznej wysokości, wyzyskiwane są przez swawolnych chłopców do zgoła innych celów — do popisów akrobatycznych.

Na tym tle doszło w dniu wczorajszym w Bydgoszczy do **tragicznego wydarzenia.** Około godz. 14,30 po poł., 10-letni **Edmund Rentowski,** ul. Okopowa 6, w towarzystwie dwóch kolegów popisywali się „wdrapywaniem“ na wieżę triangulacyjną, pobudowaną na skraju lasu przy końcu ulicy Grunwaldzkiej.

Zwycięzca tych „zawodów“, Rentowski, zdołał wejść na sam szczyt wieży. Niedługo jednak cieszył się triumfem nad współzawodnikami. W pewnej chwili **stracił równowagę i runął z 3-piętrowej wysokości na ziemię.** Spadając, rozpaczliwym ruchem chwycił wystającą belkę, jednak siła rozpędu była zbyt wielka. Chłopiec zdarł sobie skórę u rąk i spadł głową na dół, **ponosząc śmierć na miejscu.**

Przerażeni rówieśnicy zaalarmowali starszych, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Tragiczny wypadek śmierci chłopca wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

Odmówiła pieniędzy na wódkę.

Wczoraj została przewieziona przez pogotowie do szpitala Diakonisek 21-letnia **Helena Gromówna,** zam. przy ul. Warszawskiej 23. Została ona poważnie okaleczona przez swego kochanka, **Wiktora Sołtysa,** któremu nie chciała dać pieniędzy na wódkę.

Kalendarzyk zebrań Ch.D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 7,30 wieczorem w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert), przy ulicy Wrocławskiej 7. Uprasza się o liczny udział członków.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, we wtorek trening lekkoatletyczny na Stadionie Miejskim o godz. 6,30.

Sokół V.

Dnia 25 bm. o godz. 19,30 zebranie zarządu w salce p. Dzierżyńskiego. Komplet zarządu konieczny.

Dziś, dnia 25 bm. schadzka informacyjna w sprawie wyjazdu do Chojnic, po treningu na boisku im. Świtały.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10,25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30 *†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40 *, 13.30 *, 15.30 **, 19,35 *
Wąwelna 13.30 *, 19.35 *
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40 *, 12.30 *†, 13.30 *, 14.00, 15,30 **, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty, *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. **W - Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Humor i anegdoty.

NOWOBOGACKA.



— Gwarantuję pani baronowej, że jest to ostatnia nowość!

— Ależ ja nie potrzebuję ostatniej, lecz pierwszej nowości.

PODOBNO.

Podobno komuniści francuscy w ten sposób tłumaczą swoje społeczne wybryki: trzeba wykorzystywać ostatnie chwile przed wzięciem nas za łeb.

* * *

Podobno gdyby wszystkie depesze z Hiszpanii o ofiarach wojny domowej były prawdziwe, to na świecie nie było by już żadnego Hiszpana, połowy Niemców, Włochów i Rosjan.

* * *

Podobno Japończycy zapytani, dlaczego tak zabierają Chiny po kawałku, odpowiedzieli: zjeść, to mało, trzeba jeszcze strawić.

„Mucha“.

NIE MA DOŚWIADCZENIA.

Podobno, proszę pani, jakiś uczony obliczył, że na dziesięć małżeństw jedno tylko jest szczęśliwe...

— Nie mogę o tym nic powiedzieć. Nie mam doświadczenia: dopiero czwarty raz jestem zamężna!

STRACONY IDEAŁ.

— Wierz mi, że i ja miałem niegdyś ideał!

— Jak go straciłeś?

— Ożeniłem się z nim.

TOREBKA Z PIEGAMI.

Znany dandys warszawski hrabia Moszkowski żali się przed kolegą:

— Mam takie straszne zmartwienie. Wczoraj na dancingu skradziono mi portmonetkę z pieniędzmi.

— Rzeczywiście, to przykra sprawa. A jak wyglądała?

— Wysoka blondynka z piegami.

CHCIELI TEŻ USŁYSZEĆ.

Znany z niezwykłej skromności sławny śpiewak opowiadał kiedyś w kawiarni następującą historię:

— Podczas mego ostatniego występu niemal wszystkie bilety wykupili żądni zysku przekupnie. Ale wyobraźcie sobie, że żaden z nich nie odsprzedał ani jednego biletu, wszyscy oni bowiem chcieli usłyszeć mój boski głos...

„SMACZNE“ BUTY.

Znanemu badaczowi polarnemu szewc przynosi nowe buty.

— Oto są nowe buty na pańską wyprawę polarną, panie profesorze. Czy był pan zadowolony z ostatniej pary?

— O tak! — rzecze profesor — to były najlepsze buty, jakie kiedykolwiek jadłem.

KTO SPRYTNIEJSZY.

W wielkim magazynie klient po wielkim namyśle wybiera parę rękawiczek i pyta o cenę.

— Te rękawiczki kosztują 15 złotych.

— Szkoda, bo mam przy sobie tylko 10 złotych.

— Nic nie szkodzi — mówi właściciel — jutro mi pan zwróci te pięć złotych.

Po wyjściu klienta żona robi właścicielowi sklepu wymówki.

— Przecież on tu już nie przyjdzie!

— Nie obawiaj się, moja droga — uspokaja mąż — on jutro na pewno wróci. Ja mu dałem dwie rękawiczki z lewej ręki...

KOPALNIA TALENTU.

Za pośrednictwem łamów jednego z pism krakowskich jakiś „znany literat“(!) ofiaruje swoje usługi:

W ścisłej dyskrecji, za umiarkowane honorarium redaguje lub poprawia stylistycznie potrzebującym: przekonywujące listy, wzruszające prośby, płomienne odezwy, dostojne przemowy, wartościowe referaty, zajmujące felietony, piękne wiersze, zachwycające nowele — powieści, treściwe artykuły dziennikarskie, pełne humoru utwory sceniczne, nowoczesne oferty reklamowe itp. — znany literat, Kraków itd.

Szczęśliwy Kraków! Któreż jeszcze miasto posiada taką kopalnię talentu...

SPORT

Po meczu Polska — Niemcy.

Refleksje po wielkich zawodach lekkoatletycznych.



W jakich warunkach odbywał się mecz Polska—Niemcy w niedzielę, świadczy najdobitniej nasze zdjęcie, które przedstawia straż pożarną w momencie wypompowywania wody z boiska po ulewnym deszczu.

Każde wielkie wydarzenie czy to w życiu prywatnym, czy publicznym, długo jeszcze żyje w pamięci ludzkiej. Wspomina się, rozpamiętuje, analizuje, przebiega się myślą całą sprawę raz jeszcze — już z pewnej odległości.

Pierwszy mecz międzypaństwowy w lekkiej atletyce dostarczył tych refleksyj b. dużo. Dwudniowa batalia polsko-niemiecka obfitowała w wielką ilość momentów smutnych i wesołych, dramatycznych i przygnębiających, porywających i... kompromitujących.

* * *

Nawet ci, którzy nie byli na meczu, wyczuli ze sprawozdań prasowych, że dwa dni meczu różniły się od siebie zupełnie. Pierwszego dnia Polacy walczyli, dawali ze siebie wszystko, porywali widzów. W drugim dniu załamali się kompletnie. Czyżby ulewa zmyła z nich wszelki zapał? Jedynie Noji nie zawiódł w drugim dniu. Inni spadli poniżej swego zwykłego poziomu.

W stosunku do meczu Polska — Niemcy okazało się, że wszystkie przewidywania i obliczenia zawiodły. Bo — któż mógł liczyć na zwycięstwo Gąssowskiego na 400 metrów lub na drugie miejsce tego zawodnika w 800-metrówce? Spodziewaliśmy się naszej przewagi raczej w konkurencjach taechnicznych, w rzutach oszczepem i dyskiem, w skokach. Tym czasem przewaga przyszła w biegach, chociaż Niemcy przysłali nam stawkę dobrych biegaczy. Mecz stał pod znakiem niespodzianek. Jedynie Noji nie zawiódł. Wygrał na suchej bieżni, wygrał też w błocie. Odrobił z wielkim zapałem swoje 8 punktów dla Polski. I dlatego uważamy go za najbardziej ambitnego i „murowanego“ lekkoatletę polskiego.

Byłoby chyba niezwykłością, gdyby w reprezentacji naszej nie znaleźli się inwalidzi. To już tak wypada. Tym razem chorych było „nie wielu“. Zasłona miał niezdrową nogę, Luckhaus w ogóle kontuzjowany, Fiedoruk zjadł coś niedobrego na obiad, Kucharski przemęczony po startach... Jak na jeden mecz, to chyba... wystarczy.

* * *

Na dobitkę zachorowała bieżnia reprezentacyjnego stadionu w Warszawie.

Na ten temat oddajemy głos p. W. Trojanowskiemu, który tak dosadnie pisze na łamach „Przeglądu Sportowego“:

„Ostatni „bohater“ meczu, to człowiek, który skompromitował sport polski, budując reprezentacyjną bieżnię na stadionie W. P.

Co za tupet, żeby się tego podjąć, żeby marnować taką masę pieniędzy! Ta kupa piasku, i to piasku jedynego w swoim rodzaju, bo — idealnie nieprzepuszczalnego, nadaje się tylko do wyrzucenia na śmiecie.

Niech ten pan buduje z takiej materii rybne stawy, albo pływackie baseny. To przecież tańsze, jak beton, a wody nie przepuszcza!

Widzieliśmy **śmiech Niemców**, słyszeliśmy ich doping, gdy gorączkowo fotografowali pompujących wodę strażaków.

Precz z tym świństwem, z tym kompromitującym „pomnikiem“ zarozumiałej ignorancji, z tą inwestycją, która ośmiesza polską gospodarkę!“

Kto walczy w Bydgoszczy?

Losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

Warszawa. W lokalu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbyło się **losowanie międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, które rozpoczęły się 23 bm. w Bydgoszczy i trwać będą do 29 bm.**

W grze pojedyńczej panów losowanie wypadło następująco: pierwsza ósemka — **Hebda,** druga ósemka: zwycięzca meczu **Redl** (Austria) — **Gotschalk,** trzecia ósemka: zwycięzca meczu **Puncec** (Jugosławia) — **Schmidt** (Rumunia), czwarta ósemka: zwycięzca meczu **Petro** (Węgry) — **Spychała,** piąta ósemka: zwycięzca meczu **Tłoczyński** — **Beuther** (Niemcy), szósta ósemka: **Mitic** (Jugosławia) przeciwko zwycięzcy spotkania **Pietzner** (Gdańsk) — **Warmiński,** siódma ósemka: **Baworowski** (Austria), ósma ósemka **Szigeti** (Węgry). Do półfinałów rozstawiono zatem **Hebdę, Punceca i Szigetiego.**

W grze pojedyńczej pań rozstawiono cztery zawodniczki, a mianowicie: **Głowacką,** Niemkę **Richard** (która w ćwierćfinale trafia na Zofię Jędrzejowską), **Łuniewską** (która w ćwierćfinale trafia na Lilpopówne) i Jugosłowiankę **Kovacs.**

W grze podwójnej panów rozstawiono cztery pary, a mianowicie: **Tłoczyński — Hebda, Szigeti — Petro** (Węgry), **Baworowski i Redl** (Austria) oraz **Puncec i Mitic** (Jugosławia). Para Spychała — Warmiński trafia na parę Baworowski — Redl.

W grze mieszanej rozstawiono następujące pary: **Łuniewska — Puncec, Fryszczynowa — Hebda** (trafiają w ćwierćfinale na parę **Matuszewska — Spychała), Jędrzejowska — Szigeti** (trafiają na parę **Głowacka — Warmiński)** oraz **Gajdzianka i Tłoczyński.**

Kajakowe mistrzostwa miasta Bydgoszczy.

W niedzielę, 22 bm. odbyły się w Bydgoszczy, na torze w Łęgnowie, kajakowe mistrzostwa miasta, zorganizowane przez **okręgową sekcję wodną Pocztowego P. W.** Zawodami kierował p. **de Lorm,** kapitan sportowy Pomorskiego PZK. Regaty odbyły się sprawnie. Osiągnięto następujące wyniki:

Na trasie 10.000 m:

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Wolniewicz i Zoellner (Harc. Druż. wilków morskich Poznań) — 15:13 (zdobyli **nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy),** 2) Lewandowski i Plieth (KPW Toruń).

Kajaki jedynki wyścigowe. Pierwsze miejsce zajął i zdobył **nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego“** Kaz. Drzaszewski (PPW Bydgoszcz) — 1:01,8 sek., 2) Koszep (Sokół Grudziądz), 3) Zabiegalski (Sokół Grudziądz).

Kajaki dwójki początkujących: 1) Chilewski i Kotlęga (PPW Bydg.) — 56:13,4, 2) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Olkiewicz (KPW Toruń) — 1:06:41, 2) Sawicki (PPW Bydgoszcz).

600 m. Kajaki jedynki wyścigowe pań: 1) Prassówna (KPW Toruń) — 3:28,4, 2) Mrozowna (KPW Toruń), 3) Kołodziejewska (Sokół Grudziądz).

1000 m. Kajaki jedynki wyścigowe seniorów: 1) Falkowski (Sokół Grudziądz) — 5:01,1, 2) Nadolny (Harc. dr. wilków morsk. Poznań) — 5:01,7, 3) Wejszewski (KPW Toruń).

Dwójki wyścigowe początkujących: 1) Janikowscy Bronisław i Władysław (Sokół Grudziądz) — 4:63, 2) Lisiński i Lamparski (KPW Toruń), 3) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Kajaki żaglowe na 10.000 m: 1) Pucia i Kozłowski (PPW Bydg.) 1:01:37, 2) Jarosz i Olkiewicz (KPW Toruń).

Kajaki dwójki seniorów na 1000 m: 1) Nadolny i Służewski (Harc. druż. wilków morsk. Poznań) — 4:36,4, 2) Wolniewicz i Zoellner (Harc. dr. wilk. morsk. Poznań), 3) Słowiński i Trzciński (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Lisiński (K. P. W. Toruń) 5:21,6, 2) Olkiewicz (KPW. Toruń), 3) Kuczkowski (PPW Bydg.).

Dwójki mieszane: 1) Wejszewski i Prassówna (KPW Toruń), 2) Falkowski i Lanzanka (Sokół Grudziądz), 3) Trzciński i Mrozówna (KPW Toruń).

Nagrodę przechodnią zarz. okr. PPW Bydgoszcz za największą ilość uzyskanych punktów zdobyło KPW „Pomorzanin“ Toruń — 51,5 pkt., 2) Okr. Sekcja Wodna P. P. W. Bydgoszcz 27 pkt., 3) Sokół Grudziądz 25,5 pkt., 4) Harcerska Drużyna Wilków Morskich Poznań 21.5 pkt.

Po regatach odbyło się rozdanie nagród w hangarach.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 25 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,25:** Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Między polskimi i francuskimi wierszami“, szkic z cyklu: „Z mojego warsztatu“ (z Katowic). **16,15:** II-ie Targi Poleskie. Tr. z Pińska. **16,45:** Roman Sanguszko, odczyt (z Wilna). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Wł. Żelazowska, śpiew i L. Straserżanka, fort. **17,50:** Kauczuk, pogadanka. **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty His Master's Voice). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ (z Wilna). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Z. Jaroszewicz-Hulanickiej. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Z popularnych oper (płyty). **15,00:** Motywy włoskie i hiszpańskie (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Piosenki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: „Bydgoszcz na naszej fali“. Zespół salonowy — „Mało znane uwertury“.** 1. A. Keker-Bela: Poświęcenie świątyni. 2. C. G. Reissiger: Młyn wśród skał. W przerwie felieton: O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka salonowa. **Luksemburg. 19,40:** Muzyka lekka. **Monachium. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Berlin. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 20,00:** Muzyka lekka. **Królewiec. 20,10:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,15:** Koncert wieczorny. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Saarbruecken. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Wrocław. 21,30:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 22,10:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Sottens. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Wiedeń. 22,20:** Dawne i nowe pieśni na chór. **Budapeszt. 23,25:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Środa, dnia 25 sierpnia o godz. 19. Usłyszymy Bydgoszcz na fali pomorskiej. Ze studia bydgoskiego wystąpi Zespół Salonowy, w koncercie poświęconym mało znanym uwerturom. Koncert ten posiadać będzie charakter rozrywkowy. W ciekawy okres średniowiecza wprowadzi nas felieton dr. Teodora Brandowskiego pt. „O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. Będzie to opowieść dawna napisana w stylu XVI wieku, która odda nam wiernie ciekawy obrazek z życia dawnej Bydgoszczy, dowiemy się, jak w owych czasach załatwiano spory zawodow, jakie panowały obyczaje i jak wymierzano sprawiedliwość.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 24 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

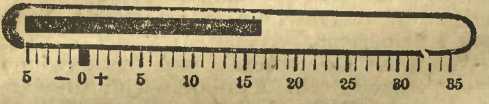
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika IX. kr. w.
Wschód słońca o godzinie 4,56.
Zachód słońca o godzinie 19,7.

Stan pogody.

Napływ z zachodu wilgotnych mas powietrza pochodzenia morskiego spowodował w dzielnicach południowo-zachodnich i środkowych przelotne deszcze często z towarzyszeniem burz. W pozostałej części kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Romeo i Julia" i „Pokój nr 309".
As: Nieczynne.
Mars: „Bez świadków".
Świt: „Variétés".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Premiera z Junoszą-Stępowskim „Testament Jaśnie Pana".

W najbliższy czwartek odbędzie się na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej premiera komedii jednego z najlepszych szwedzkich autorów Hjalmara Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana". Rolę „jaśnie pana" kreuje p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Sztuka ta wystawiona była ostatnio w Polsce na scenie Teatru Narodowego w Warszawie z Junoszą-Stępowskim, który za mistrzowską swą grę otrzymał specjalne słowa uznania od sfer kulturalnych szwedzkich.

Na scenie toruńskiej obsadę tworzą czołowe siły zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej, w osobach pp. Łukowskiej, Małkowskiej, Cybulskigo, Ilcewicza, Skwierczyńskiego, Surzyńskiego, Sroczyńskiego, Piekarskiego i in.

Reżyseruje sztukę p. Małkowska.

Dekoracje tworzy p. Małkowski.

Zaznaczamy, że na premierę bilety abonamentowe nieważne.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 24. 8. i środa 25. 8.: teatr w objeździe.

Czwartek 26. 8. — Toruń — „Testament Jaśnie Pana", godz. 20, premiera.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Pod wysokim protektoratem JE. ks. biskupa dr. Okoniewskiego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej organizuje w dniach 4 i 5 września br. pielgrzymkę do Częstochowy.

W programie: Msza św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, procesja na wałach, zwiedzenie skarbnicy i miasta.

Wyjazd z Pomorza 4 września rano, powrót 6 września rano. Noclegi w Częstochowie zapewnione dla wszystkich uczestników.

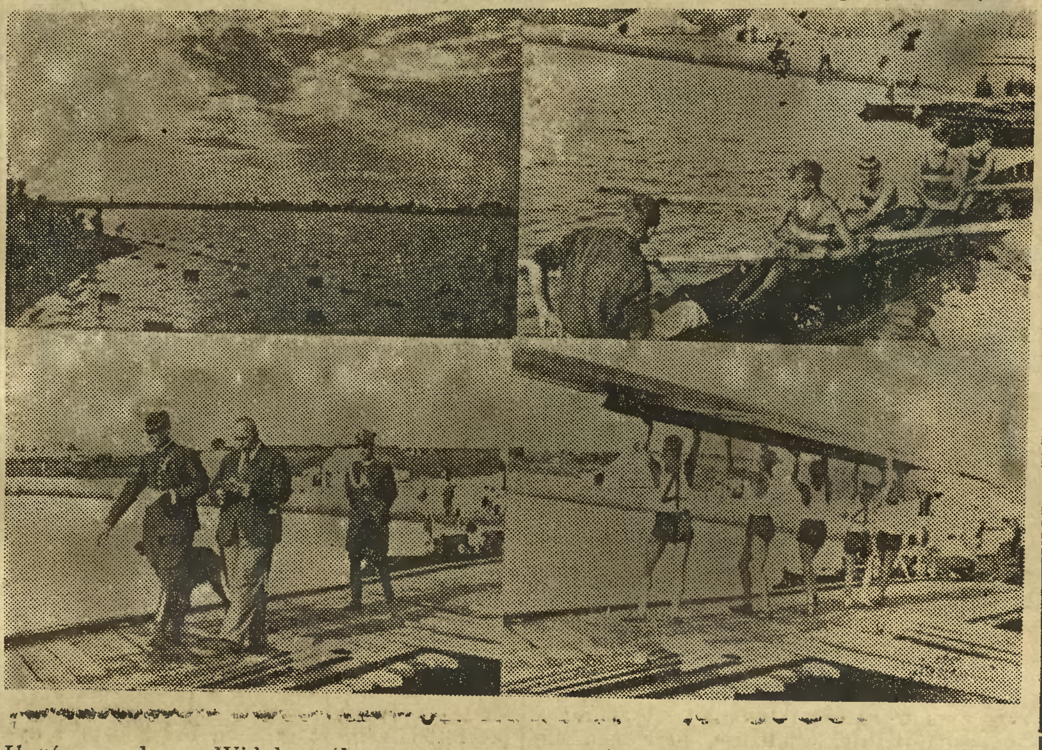
Udział w pielgrzymce mogą brać prócz młodzieży z KSM także osoby z poza organizacji.

Zgłoszenia przyjmują oraz informacyj udzielają przew. księża parafialni, oddziały KSMM i sekretariat generalny KSMM w Pelplinie.

Na marginesie niedzielnych regat w Toruniu.

Sprawozdanie z niedzielnych regat wioślarskich w Toruniu, organizowanych przez Toruński Klub Wioślarski, zamieściliśmy w numerze wczorajszym. Dziś pragniemy na marginesie tych regat słów kilkoro skreślić.

Na wstępie bezstronnie przyznać należy, że organizatorzy zrobili b. dużo, by uniknąć skarg, zażaleń i ewentl. cierpkich epitetów ze strony publiczności pod ich adresem. Że jednak były pewne niedociągnięcia i braki w organizacji regat — to też nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pokrywa się to z poprzednimi naszymi przypuszczeniami, że organizacja regat spoczywała na barkach jednego członka klubu (reszta udawała, że coś robi). W tych warunkach trudno, by wszystko wypadło b. dobrze. Szczególnie niedociągnięcia organizacyjne zaobserwować można było przy komunikacji autobusowej, która pozostawiła wiele do życzenia. Przy tak cudownej pogodzie należało uruchomić więcej wozów, gdyż trzeba było się liczyć ze znaczniejszą frekwencją publiczności. O ile nam wiadomo, wiele osób li tylko nie było na regatach dlatego, że nie mogło dostać się do autobusów. Narzekania też z tego tytułu są całkowicie uzasadnione. Kto zawinił? — panowie z klubu niech się nad tym zastanowią.



U góry na lewo: Widok ogólny nowego toru regatowego w Porcie Drzewnym. U góry na prawo: Zwycięska osada BTW, która w biegu głównym czwórek zdobyła nagrodę przechodnią p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza. U dołu na lewo: gen. Thommée dokonuje przeglądu łodzi. U dołu na prawo: Łodzie na start.

Z przykrością podkreślić musimy dziecinne traktowanie naszych uwag przez panów z klubu. Jeśli ukaże się jakakolwiek krytyka pracy, to nie dla dokuczenia komukolwiek. Z tego należy wyciągnąć konsekwencje, ale w kierunku usprawnienia wszelkich poczynań, nie zaś... obrażania się na autora uwag. Co za dziwna psychoza panuje wśród naszych sportowców i społeczników. Zwrócisz uwagę — zaraz obraza majestatu. Typowa zarozumiałość i dziecinada. Umiemy pochwalić, gdy trzeba, ale trudno kadzić, gdy jest źle. Z przyjemnością np. podkreślamy sprawną organizację samych biegów. Z dokładnością do 2 minut odbywały się poszczególne konkurencje, jak zanotowano w programach. Co prawda publiczność szemrała na zbyt długie odstępy czasu pomiędzy... finiszami. Przeciętnie każdy bieg trwał 10 minut. Czas ten jest wystarczający, by wynudzić się dostatecznie zanim nastąpi chwila krótkiej emocji: finiszu załóg wioślarskich. Na szczęście orkiestra dość często przygrywała, a i speaker okazał się b. dobry. Sypał dowcipami jak z rękawa i ciągłym „darciem" się przez tubę skracał chwile oczekiwania na emocjonujące finisze. Speakerem był p. Ciechanowski, któremu należy wyrazić gorące podziękowanie. „Przygaduszki" tego rodzaju jak: „W tej konkurencji Toruń na pewno zwycięży, bo... walczą dwie drużyny toruńskie" albo w walce czwórek w biegu głównym: „Toruń chce zwyciężyć — tylko nie może..." — podane humorystycznie były świetne. Nie wiemy tylko, jakiego to margrabiego miał na myśli speaker, mówiąc o fundatorze nagrody dla zwycięskiej osady wioślarskiej. Czy to przypadkiem nie chodziło o p. magistra Zgodę? Na pewno lapsus linguae... Szkoda, że organizatorzy nie postarali się o megafon. Sympatyczny speaker, krzyczący przez tubę, aż ochrypł.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o harcach żaglówek przed trybunami na torze regatowym. Kilkakrotnie trzeba było napominać, by zechcieli zaprzestać zbytecznych popisów.

Niedzielne regaty wykazały doskonałą formę zawodników bydgoskich, którzy też największą ilość zwycięstw odnieśli. Najwięcej emocji dał jednak bieg dwójek podwójnych półwyścigowych. Walka toczyła się pomiędzy załogą Toruńskiego Klubu Wioślarskiego i Graudenzer Ruder Verein z Grudziądza. Przy grzmiących oklaskach i „ryczałtowych" dopingowaniach publiczności w pięknej formie zwyciężają Polacy w doskonałym czasie 9 min. 42 sek.

Dużo również emocji dał bieg jedynek nowicjuszy. Leśniewski z K. W. Toruń zdecydowanie prowadził przed Labińskim z T. W. Płock i na kilkanaście metrów przed metą wśród oklasków... wywrócił się nagle. Oczywiście pierwsze miejsce licho wzięło.

Wreszcie najciekawszy bieg główny rozegrany pomiędzy BTW i TKW przyniósł zdecydowane zwycięstwo osadzie bydgoskiej. Tutaj to właśnie miły speaker informował publiczność, że „Toruń chce, ale nie może"... co przecież było zupełnie słuszne i trafnie osądzone.

Na koniec pragniemy panów z TKW zapewnić, że wszelkie uwagi poprzednie jak obecne nie są podyktowane jakąś złośliwością (takiej nigdy nie było) lecz szczerą intencją zwrócenia uwagi na pewne niedociągnięcia i braki, które niestety wszędzie mają miejsce. O to nie należy się obrażać. Zrozumienie tego może tylko zacieśnić pomiędzy nami więzy wzajemnej współpracy, która może przynieść tylko korzyści.

Z życia Klubu Dziennikarzy Radiowych w Toruniu.

W małej sali Domu Społecznego w Toruniu odbyło się ub. soboty pierwsze zebranie dyskusyjne Klubu Dziennikarzy Radiowych, któremu przewodniczył prezes p. red. Krupiński.

Z zaproszeń na zebranie dyskusyjne skorzystali również pp.: dyr. Rozgłośni Pomorskiej, Nowakowski i krytyk teatralny prof. Riess, którzy zebranie to osobami swoimi zaszczycili, biorąc w dyskusji b. żywy udział.

Referat aktualny n. t. „Jak sobie wyobrażam krytykę radiową?" wygłosił red. Walencikiewicz. Dyskusja rozwinęła się b. ożywiona, w której niemal wszyscy zebrani zabierali głos. Temat ten, rzecz jasna, nie został wyczerpany, gdyż zdania są różne. Następne wieczory dyskusyjne będą miały nakreślone już ściślejsze ramy i pozwolą na skonkretyzowanie pewnych myśli i wytycznych, po linii których krytyka zawsze będzie mogła i powinna się rozwijać.

Klub Dziennikarzy Radiowych w Toruniu został przed niedawnym czasem zawiązany na wzór warszawskiego i — jak z dotychczasowych jego poczynań wynika — rozwijać się będzie pomyślnie z pożytkiem dla radia i słuchaczy radiowych.

Egzaminy wstępne do Konserwatorium Muzycznego

w Toruniu na wszystkich kursach odbędą się w dniach od 1-go do 2-go września br. w godzinach od 11—14 i od 16—19.

Ze względu na dużą ilość kandydatów zgłoszenia należy uskuteczniać przed powyższym terminem w sekretariacie Konserwatorium Stary Rynek nr 6 w godzinach urzędowych.

Niewyjaśnione jeszcze okoliczności postrzelenia Cierpiałkowskiego.

Wczoraj donosiliśmy o postrzeleniu 36-letniego woźnego Antoniego Cierpiałkowskiego, zam. przy ul. Pierackiego 16 w Podgórzu w jego własnym mieszkaniu.

Dzisiejszy komunikat policyjny po za suchą wzmianką o zaszłym fakcie nic nie tłumaczy okoliczności jak również przyczyn postrzelenia. Wiemy tylko, że strzelał niej. Aleksander Królewczyk, zam. w Toruniu przy ul. Jęczmiennej 15.

Według wersji, krążącej po mieście krytycznego wieczoru Królewczyk był u Cierpiałkowskich, gdzie po awanturze oddał do gospodarza domu dwa strzały, raniąc niebezpiecznie w głowę i szczękę. Co było przyczyną niewiadomo, gdyż zeznań na razie od Cierpiałkowskiego otrzymać nie można. Powszechnie wiadomym było, iż Królewczyka łączyły bliższe stosunki z żoną postrzelonego Barbarą.

O wynikach dochodzeń w tej sprawie doniesiemy w odpowiedniej chwili.

Dancing towarzyski w „Esplanadzie"

na budowę **Ścigacza Morskiego** w dniu 26 sierpnia br. w czwartek, urządza Liga Morska i Kolonialna, oddział Toruń-Bydgoskie Przedmieście. Początek o godzinie 20. Wstęp: wolne datki.

Wobec tego, że dochód przeznaczony na tak doniosły cel, jak Fundusz Obrony Morskiej (FON) prosimy o poparcie tej imprezy.

Z teki policjanta.

Polanowska Marta, zam. w Toruniu, przy ulicy Jaziennej 26, zgłosiła kradzież biżuterii z mieszkania, wart. około 500 zł. Dochodzenie w toku.

Poza tym zgłoszono w dniach od 21—23 bm. w pow. toruńskim i mieście Toruniu ogółem 12 wypadków różnych kradzieży. — Donieśień spisano: 8 za przekroczenie przep. polic.-adm. i drogowych.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 23 sierpnia 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	120,00—160,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	160,00—200,00
Koniczyna szwedzka	220,00—260,00
Koniczyna żółta	80,00— 90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 45,00
Inkarnatka	150,00—170,00
Przelot	75,00— 85,00
Rajgras krajowy	65,00— 75,00
Tymotka	17,00— 22,00
Seradela	—
Wyka łatowa	—
Wyczka zimowa	50,00— 60,00
Peluszka	—
Groch Wiktoria	24,00— 27,00
Groch polny	22,00— 24,00
Groch zielony	23,00— 26,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	40,00— 42,00
Rzepak z nowego zbioru	54,00— 58,00
Rzepik letni z nowego zbioru	46,00— 50,00
Łubin niebieski	16,00— 17,00
Łubin żółty	16,50— 17,50
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski	77,00— 80,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	—
Proso	27,00— 34,00

Humor i anegdoty.

NOWOBOGACKA.



— Gwarantuję pani baronowej, że jest to ostatnia nowość!

— Ależ ja nie potrzebuję ostatniej, lecz pierwszej nowości.

PODOBNO.

Podobno komuniści francuscy w ten sposób tłumaczą swoje społeczne wybryki: trzeba wykorzystywać ostatnie chwile przed wzięciem nas za łeb.

* * *

Podobno gdyby wszystkie depesze z Hiszpanii o ofiarach wojny domowej były prawdziwe, to na świecie nie było by już żadnego Hiszpana, połowy Niemców, Włochów i Rosjan.

* * *

Podobno Japończycy zapytani, dlaczego tak zabierają Chiny po kawałku, odpowiedzieli: zjeść, to mało, trzeba jeszcze strawić. „Mucha“.

NIE MA DOŚWIADCZENIA.

Podobno, proszę pani, jakiś uczony obliczył, że na dziesięć małżeństw jedno tylko jest szczęśliwe...

— Nie mogę o tym nic powiedzieć. Nie mam doświadczenia: dopiero czwarty raz jestem zamężna!

STRACONY IDEAŁ.

— Wierz mi, że i ja miałem niegdyś ideał!

— Jak go straciłeś?

— Ożeniłem się z nim.

TOREBKA Z PIEGAMI.

Znany dandys warszawski hrabia Moszkowski żali się przed kolegą:

— Mam takie straszne zmartwienie. Wczoraj na dancingu skradziono mi portmonetkę z pieniędzmi.

— Rzeczywiście, to przykra sprawa. A jak wyglądała?

— Wysoka blondynka z piegami.

CHCIELI TEŻ USŁYSZEĆ.

Znany z niezwykłej skromności sławny śpiewak opowiadał kiedyś w kawiarni następującą historię:

— Podczas mego ostatniego występu niemal wszystkie bilety wykupili żądni zysku przekupnie. Ale wyobraźcie sobie, że żaden z nich nie odsprzedał ani jednego biletu, wszyscy oni bowiem chcieli usłyszeć mój boski głos...

„SMACZNE“ BUTY.

Znanemu badaczowi polarnemu szewc przynosi nowe buty.

— Oto są nowe buty na pańską wyprawę polarną, panie profesorze. Czy był pan zadowolony z ostatniej pary?

— O tak! — rzecze profesor — to były najlepsze buty, jakie kiedykolwiek jadłem.

KTO SPRYTNIEJSZY.

W wielkim magazynie klient po wielkim namyśle wybiera parę rękawiczek i pyta o cenę.

— Te rękawiczki kosztują 15 złotych.

— Szkoda, bo mam przy sobie tylko 10 złotych.

— Nic nie szkodzi — mówi właściciel — jutro mi pan zwróci te pięć złotych.

Po wyjściu klienta żona robi właścicielowi sklepu wymówki.

— Przecież on tu już nie przyjdzie!

— Nie obawiaj się, moja droga — uspokaja mąż — on jutro na pewno wróci. Ja mu dałem dwie rękawiczki z lewej ręki...

KOPALNIA TALENTU.

Za pośrednictwem łamów jednego z pism krakowskich jakiś „znany literat“(!) ofiaruje swoje usługi:

W ścisłej dyskrecji, za umiarkowane honorarium redaguje lub poprawia stylistycznie potrzebującym: przekonywujące listy, wzruszające prośby, płomienne odezwy, dostojne przemowy, wartościowe referaty, zajmujące felietony, piękne wiersze, zachwycające nowele — powieści, treściwe artykuły dziennikarskie, pełne humoru utwory sceniczne, nowoczesne oferty reklamowe itp. — znany literat. Kraków itd.

Szczęśliwy Kraków! Któreż jeszcze miasto posiada taką kopalnię talentu...

SPORT

Po meczu Polska — Niemcy.

Refleksje po wielkich zawodach lekkoatletycznych.



W jakich warunkach odbywał się mecz Polska—Niemcy w niedzielę, świadczy najdobitniej nasze zdjęcie, które przedstawia straż pożarną w momencie wypompowywania wody z boiska po ulewnym deszczu.

Każde wielkie wydarzenie czy to w życiu prywatnym, czy publicznym, długo jeszcze żyje w pamięci ludzkiej. Wspomina się, rozpamiętuje, analizuje, przebiega się myślą całą sprawę raz jeszcze — już z pewnej odległości.

Pierwszy mecz międzypaństwowy w lekkiej atletyce dostarczył tych refleksyj b. dużo. Dwudniowa batalia polsko-niemiecka obfitowała w wielką ilość momentów smutnych i wesołych, dramatycznych i przygnębiających, porywających i... kompromitujących.

* * *

Nawet ci, którzy nie byli na meczu, wyczuli ze sprawozdań prasowych, że dwa dni meczu różniły się od siebie zupełnie. Pierwszego dnia Polacy walczyli, dawali ze siebie wszystko, porywali widzów. W drugim dniu załamali się kompletnie. Czyżby ulewa zmyła z nich wszelki zapał? Jedynie Noji nie zawiódł w drugim dniu. Inni spadli poniżej swego zwykłego poziomu.

W stosunku do meczu Polska — Niemcy okazało się, że wszystkie przewidywania i obliczenia zawiodły. Bo — któż mógł liczyć na zwycięstwo Gąssowskiego na 400 metrów lub na drugie miejsce tego zawodnika w 800-metrówce? Spodziewaliśmy się naszej przewagi raczej w konkurencjach taechnicznych, w rzutach oszczepem i dyskiem, w skokach. Tym czasem przewaga przyszła w biegach, chociaż Niemcy przysłali nam stawkę dobrych biegaczy. Mecz stał pod znakiem niespodzianek. Jedynie Noji nie zawiódł. Wygrał na suchej bieżni, wygrał też w błocie. Odrobił z wielkim zapałem swoje 8 punktów dla Polski. I dlatego uważamy go za najbardziej ambitnego i „murowanego“ lekkoatletę polskiego.

Byłoby chyba niezwykłością, gdyby w reprezentacji naszej nie znaleźli się inwalidzi. To już tak wypada. Tym razem chorych było „nie wielu“. Zasłona miał niezdrową nogę, Luckhaus w ogóle kontuzjowany, Fiedoruk zjadł coś niedobrego na obiad, Kucharski przemęczony po startach... Jak na jeden mecz, to chyba... wystarczy.

* * *

Na dobitkę zachorowała bieżnia reprezentacyjnego stadionu w Warszawie.

Na ten temat oddajemy głos p. W. Trojanowskiemu, który tak dosadnie pisze na łamach „Przeglądu Sportowego“:

„Ostatni „bohater“ meczu, to człowiek, który skompromitował sport polski, budując reprezentacyjną bieżnię na stadionie W. P.

Co za tupet, żeby się tego podjąć, żeby marnować taką masę pieniędzy! Ta kupa piasku, i to piasku jedynego w swoim rodzaju, bo — idealnie nieprzepuszczalnego, nadaje się tylko do wyrzucenia na śmiecie.

Niech ten pan buduje z takiej materii rybne stawy, albo pływackie baseny. To przecież tańsze, jak beton, a wody nie przepuszcza!

Widzieliśmy **śmiech Niemców**, słyszeliśmy ich doping, gdy gorączkowo fotografowali pompujących wodę strażaków.

Precz z tym świństwem, z tym kompromitującym „pomnikiem“ zarozumiałej ignorancji, z tą inwestycją, która ośmiesza polską gospodarkę!“

Kto walczy w Bydgoszczy?

Losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

Warszawa. W lokalu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbyło się **losowanie międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, które rozpoczęły się 23 bm. w Bydgoszczy i trwać będą do 29 bm.**

W grze pojedyńczej panów losowanie wypadło następująco: pierwsza ósemka — **Hebda**, druga ósemka: zwycięzca meczu **Redl** (Austria) — **Gotschalk**, trzecia ósemka: zwycięzca meczu **Puncec** (Jugosławia) — **Schmidt** (Rumunia), czwarta ósemka: zwycięzca meczu **Petro** (Węgry) — **Spychała**, piąta ósemka: zwycięzca meczu **Tłoczyński** — **Beuther** (Niemcy), szósta ósemka: **Mitic** (Jugosławia) przeciwko zwycięzcy spotkania **Pietzner** (Gdańsk) — **Warmiński**, siódma ósemka: **Baworowski** (Austria), ósma ósemka **Szigeti** (Węgry). Do półfinałów rozstawiono zatem **Hebdę, Punceca i Szigetiego.**

W grze pojedyńczej pań rozstawiono cztery zawodniczki, a mianowicie: **Głowacką**, Niemkę **Richard** (która w ćwierćfinale trafia na Zofię Jędrzejowską), **Łuniewską** (która w ćwierćfinale trafia na Lilpopównę) i Jugosłowiankę **Kovacs.**

W grze podwójnej panów rozstawiono cztery pary, a mianowicie: **Tłoczyński — Hebda, Szigeti — Petro** (Węgry), **Baworowski i Redl** (Austria) oraz **Puncec i Mitic** (Jugosławia). Para Spychała — Warmiński trafia na parę Baworowski — Redl.

W grze mieszanej rozstawiono następujące pary: **Łuniewska — Puncec, Fryszczynowa — Hebda** (trafiają w ćwierćfinale na parę **Matuszewska — Spychała**), **Jędrzejowska — Szigeti** (trafiają na parę **Głowacka — Warmiński**) oraz **Gajdzianka i Tłoczyński.**

Kajakowe mistrzostwa miasta Bydgoszczy.

W niedzielę, 22 bm. odbyły się w Bydgoszczy, na torze w Łęgnowie, kajakowe mistrzostwa miasta, zorganizowane przez **okręgową sekcję wodną Pocztowego P. W.** Zawodami kierował p. **de Lorm**, kapitan sportowy Pomorskiego PZK. Regaty odbyły się sprawnie. Osiągnięto następujące wyniki:

Na trasie 10.000 m:

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Wolniewicz i Zoellner (Harc. Druż. wilków morskich Poznań) — 15:13 (zdobyli **nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy**), 2) Lewandowski i Plieth (KPW Toruń).

Kajaki jedynki wyścigowe. Pierwsze miejsce zajął i zdobył **nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego“** Kaz. Drzaszewski (PPW Bydgoszcz) — 1:01,8 sek., 2) Koszep (Sokół Grudziądz), 3) Zabiegalski (Sokół Grudziądz).

Kajaki dwójki początkujących: 1) Chilewski i Kotlęga (PPW Bydg.) — 56:13,4, 2) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Olkiewicz (KPW Toruń) — 1:06:41, 2) Sawicki (PPW Bydgoszcz).

600 m. Kajaki jedynki wyścigowe pań: 1) Prassówna (KPW Toruń) — 3:28,4, 2) Mrozówna (KPW Toruń), 3) Kołodziejewska (Sokół Grudziądz).

1000 m. Kajaki jedynki wyścigowe seniorów: 1) Falkowski (Sokół Grudziądz) — 5:01,1, 2) Nadolny (Harc. dr. wilków morsk. Poznań) — 5:01,7, 3) Wejszewski (KPW Toruń).

Dwójki wyścigowe początkujących: 1) Janikowscy Bronisław i Władysław (Sokół Grudziądz) — 4:63, 2) Lisiński i Lamparski (KPW Toruń), 3) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Kajaki żaglowe na 10.000 m: 1) Pucia i Kozłowski (PPW Bydg.) 1:01:37, 2) Jarosz i Olkiewicz (KPW Toruń).

Kajaki dwójki seniorów na 1000 m: 1) Nadolny i Służewski (Harc. druż. wilków morsk. Poznań) — 4:36,4, 2) Wolniewicz i Zoellner (Harc. dr. wilk. morsk. Poznań), 3) Słowiński i Trzciński (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Lisiński (K. P. W. Toruń) 5:21,6, 2) Olkiewicz (KPW. Toruń), 3) Kuczkowski (PPW Bydg.).

Dwójki mieszane: 1) Wejszewski i Prassówna (KPW Toruń), 2) Falkowski i Lanżanka (Sokół Grudziądz), 3) Trzciński i Mrozówna (KPW Toruń).

Nagrodę przechodnią zarz. okr. PPW Bydgoszcz za największą ilość uzyskanych punktów zdobyło KPW „Pomorzanin“ Toruń — 51,5 pkt., 2) Okr. Sekcja Wodna P. P. W. Bydgoszcz 27 pkt., 3) Sokół Grudziądz 25,5 pkt., 4) Harcerska Drużyna Wilków Morskich Poznań 21.5 pkt.

Po regatach odbyło się rozdanie nagród w hangarach.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 25 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,25:** Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Między polskimi i francuskimi wierszami“, szkic z cyklu: „Z mojego warsztatu“ (z Katowic). **16,15:** II-ie Targi Poleskie. Tr. z Pińska. **16,45:** Roman Sanguszko, odczyt (z Wilna). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Wł. Żelazowska, śpiew i L. Straserżanka, fort. **17,50:** Kauczuk, pogadanka. **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty His Master's Voice). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada“ (z Wilna). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Z. Jaroszewicz-Hulanickiej. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich“, powieść mówiona. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Z popularnych oper (płyty). **15,00:** Motywy włoskie i hiszpańskie (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Piosenki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: „Bydgoszcz na naszej fali“. Zespół salonowy — „Mało znane uwertury“.** 1. A. Keker-Bela: Poświęcenie świątyni. 2. C. G. Reissiger: Młyn wśród skał. W przerwie felieton: O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka salonowa. **Luksemburg. 19,40:** Muzyka lekka. **Monachium. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Berlin. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 20,00:** Muzyka lekka. **Królewiec. 20,10:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,15:** Koncert wieczorny. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Saarbruecken. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Wrocław. 21,30:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 22,10:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Sottens. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Wiedeń. 22,20:** Dawne i nowe pieśni na chór. **Budapeszt. 23,25:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Środa, dnia 25 sierpnia o godz. 19. Usłyszymy Bydgoszcz na fali pomorskiej. Ze studia bydgoskiego wystąpi Zespół Salonowy, w koncercie poświęconym mało znanym uwerturom. Koncert ten posiadać będzie charakter rozrywkowy. W ciekawy okres średniowiecza wprowadzi nas felieton dr. Teodora Brandowskiego pt. „O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. Będzie to opowieść dawna napisana w stylu XVI wieku, która odda nam wiernie ciekawy obrazek z życia dawnej Bydgoszczy, dowiemy się, jak w owych czasach załatwiano spory zawodow, jakie panowały obyczaje i jak wymierzano sprawiedliwość.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 24 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

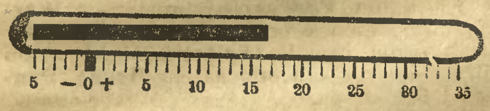
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika IX. kr. w.
Wschód słońca o godzinie 4,56.
Zachód słońca o godzinie 19,7.

Stan pogody.

Napływ z zachodu wilgotnych mas powietrza pochodzenia morskiego spowodował w dzielnicach południowo-zachodnich i środkowych przelotne deszcze często z towarzyszeniem burz. W pozostałej części kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Dziś w Bydgoszczy po-



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie".** Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Najweselsza komedia sezonu pt. **„Spotkali się w Paryżu",** w roli głównej Claudette Colbert i bogaty nadprogram.

POLONIA. Marta Eggerth w wiedeńskiej komedii pt. **„Pieśń jej matki".** Bogaty nadprogram. (Pierwszorzędna wentylacja.)

MIRAŻ — ORŁOWO. „Ostatni Poganin", w roli głównej Mala i Lotus. Nadprogram: tygodnik.

Zapisy

do nowopowstającego **gimnazjum żeńskiego w Gdyni** przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kancelaria gimnazjum przy ul. Szkolnej 10 I ptr., tel. 14-78 między godz. 10—1 i 4—7 po poł.

Dyrekcja.

— **Bawił w Gdyni dziennikarz francuski Jacques Augarde z Paryża,** redaktor „La Petite Gironde". Gość francuski złożył wizytę w Komisariacie Rządu oraz w Urzędzie Morskim, a następnie zwiedził port i jego urządzenia w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego. Po zwiedzeniu Gdyni redaktor Augarde zamierza również zwiedzić port gdański, skąd udaje się w dalszą podróż po Polsce.

— **Odjazd m. s. „Batory".** W poniedziałek o godzinie 5 odchodzi z portu gdyńskiego m. s. „Batory" do Nowego Jorku zabierając licznych pasażerów, pocztę i towary. Z Nowego Jorku zabierze „Batory" wycieczkę amerykańską na Bermudy.

— **Ujęcie niebezpiecznych bandytów.** Energiczna i sprężysta policja gdyńska ujęła czterech bandytów, którzy napadli na kucharza m. s. „Batory" Antoniego Kuścickiego. Są nimi: Augustyn Raguza i Teofil Skonieczny. Nazwiska pozostałych trzymane są w interesie śledztwa w tajemnicy. Wszyscy czterej bandyci staną niebawem przed sądem.

— **Dwukrotna samobójczyni zmarła.** Jak donosiliśmy już, niejaka Kazimiera Polińska porodziła dziecko na strychu w domu przy ul. Krasińskich 38, po czym usiłowała popełnić samobójstwo, najpierw wieszając się, a następnie po urwaniu się stryczka zażywając esencji octowej. Przewieziona do szpitala, Polińska obecnie zmarła. Dziecko po urodzeniu zmarło.

— **Rocznik 1919.** Podaje się do wiadomości zainteresowanym, że rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1919 odbędzie się w czasie od 1—30 września br. w Referacie Wojskowym Komisariatu Rządu przy ul. Świętojańskiej. Bliższe szczegóły podają obwieszczenia rozplakatowane na terenie miasta.

— **Dostał się pod autobus.** Pod koła autobusu dostał się na szosie Gdańskiej w Orłowie urzędnik komisariatu rządu Józef Kowalczyk. W stanie poważnym Kowalczyk został prewieziony do szpitala.

Uchwały pracowników państwowych i samorządowych w Gdyni.

W ub. niedzielę w wielkiej sali Tow. Wystaw i Targów Gdyńskich zebrało się na **wielki wiec przeszło 3 tysiące pracowników państwowych i samorządowych** w Gdyni w celu omówienia katastrofalnego położenia materialnego, w jakim się oni znajdują. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele pracowników państwowych i samorządowych przedsiębiorstw w Gdyni uchwalono poniższą rezolucję.

„Pracownicy państwowi i samorządowi oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych w Gdyni, zebrani dnia 22 sierpnia 1937 r. w Gdyni na wspólnym nadzwyczajnym zebraniu wszystkich organizacyj w liczbie około 3.000 osób, zważywszy:

że pobory ich w stosunku do warunków drożyznianych panujących w Gdyni są poniżej minimum egzystencji,

że sytuację ich pogarsza drożyzna mieszkaniowa oraz brak odpowiednich szkół państwowych,

że wyczerpująca, trwająca niejednokrotnie 14—16 godzin praca na dobę uniemożliwia ewentualne zdobycie pobocznych dochodów za pomocą prywatnych prac dodatkowych,

że łączna suma wszelkich świadczeń tak zwanych dobrowolnych stanowi pokaźne obciążenie poborów,

że liczne prośby ich i memoriały wnoszone do miarodajnych władz od roku 1933 do chwili obecnej nie odnosiły skutku i nie uzyskały nawet odpowiedzi —

— postanawiają do czasu zrealizowania słusznych ich postulatów odmówić płacenia z dniem I. IX. 1937 r. wszelkich dobrowolnych świadczeń pieniężnych na wszelkie cele, z wyjątkiem świadczeń na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i oświadczają, że i na przyszłość dobrowolnych świadczeń deklarować nie będą poza świadczeniami na własne organizacje zawodowe, póki właściwe rozwiązanie kwestii uposażeń gdyńskich nie da im możności ponoszenia tych świadczeń bez uszczerbku dla egzystencji własnej i ich rodzin.

Równocześnie stwierdzając, że cele na które są zmuszeni z głęboko odczutą przykrością odmówić świadczeń pieniężnych są godne ze wszech miar poparcia postanawiają w dalszym ciągu, nie mogąc zasilać ich finansowo, wspierać je moralnie".

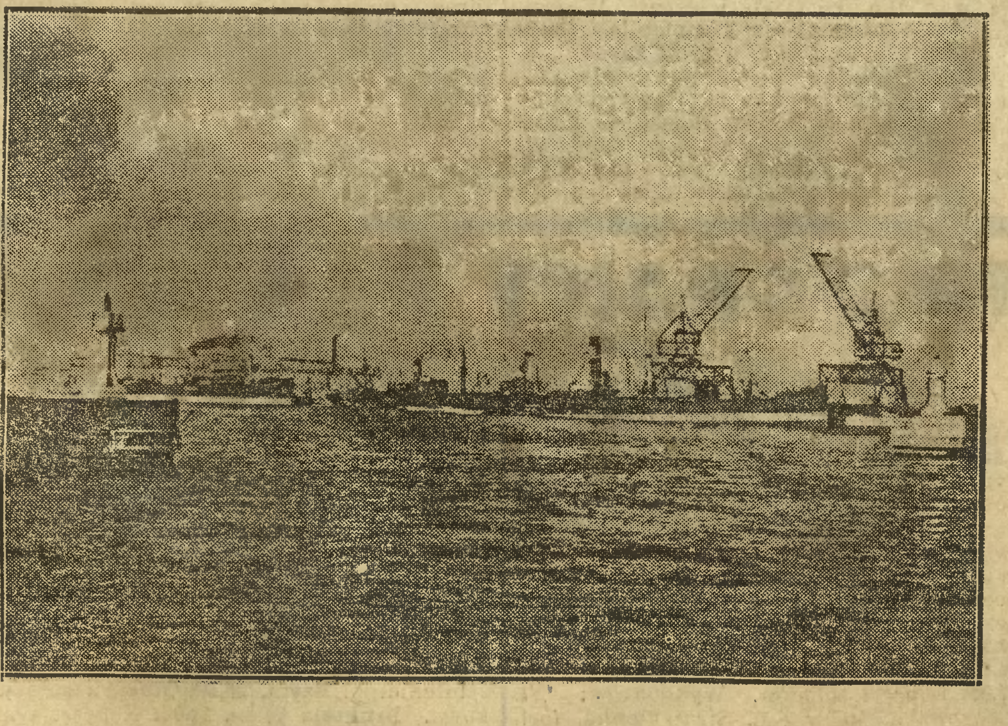
Równocześnie zebrani uchwalili wysłać następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Warszawa — Zamek.

Pracownicy państwowi i samorządowi w Gdyni na zebraniu zwołanym przez swoje organizacje w dniu 22 sierpnia 1937 r., w celu omówienia spraw dotyczących poprawy szczególnie tudnych warunków ich bytowania w Gdyni, przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu.

Do Pana Marszałka Polski
Edwarda Śmigłego-Rydza
Warszawa.

Pracownicy państwowi i samorządowi w Gdyni na zebraniu zwołanym przez swoje organizacje w dniu 22 sierpnia 1937 r., w celu omówieniu spraw dotyczących poprawy szczególnie trudnych warunków ich bytowania w Gdyni przesyłają Ci Panie Marszałku wyrazy wysokiej czci oraz zapewnienia stałej zawsze gotowości do poczynań jakie uznasz za potrzebne dla Polski i podniesienia Jej w zwyż.



Wejście do portu gdyńskiego.

Zderzenie ss. Gdańsk z norweskim okrętem towarowym.

W niedzielę o godzinie 18,30 nastąpiło na redzie gdyńskiej zderzenie pasażerskiego statku Żeglugi Przybrzeżnej ss. Gdańsk, utrzymującego komunikację z Jastarnią i Helem z norweskim statkiem towarowym „P. C. Helvorsen". SS. „Gdańsk" powracał właśnie z Jastarni, wioząc na swym pokładzie wyjątkowo licznych pasażerów, którzy korzystając z przepięknej pogody i niedzieli wybrali się na morską wycieczkę. Gdy „Gdańsk" zbliżył się do redy, kapitan statku zauważył, iż stojący dotąd w miejscu i oczekujący na pozwolenie wjazdu statek norweski ruszył również z miejsca, przecinając drogę „Gdańskowi". Kapitan „Gdańska" Laskowski sądząc, że w myśl obowiązujących przepisów statek norweski, jako towarowy da przejście „Gdańskowi" nie zmienił kierunku jazdy i dopiero, gdy oba statki zbliżyły się do siebie na odległość kilkudziesięciu metrów kapitan Laskowski wydał komendę — pełną parą wstecz. Jednocześnie statek „P. C. Helvorsen" usiłując wyminąć „Gdańsk" zawrócił w lewo, lecz oba te manewry okazały się spóźnione i „Gdańsk" z wielką siłą wyrżnął dziobem w prawą burtę Norwega, trafiając na wysokości pierwszej ładowni statku.

Na SS. „Gdańsk" powstała prawdziwa panika, którą spotęgował krzyk licznych kobiet i brzęk tłuczonego szkła, tzn. szklanek, kieliszków, talerzy, butelek itp. ustawionych na stołach. Tylko nadzwyczaj sprawna akcja kapitana statku i załogi zapobiegła wypadkom, jakie mogła pociągnąć za sobą panika wśród pasażerów. Oba statki nie odniosly poważniejszych szkód i niebawem odpłynęły na miejsce przeznaczenia. Sprawą zderzenia statków i ustalenia winowajcy zajmie się Izba Morska Sądu Okręgowego w Gdyni.

Wzrost obrotów handlowych portu gdańskiego.

W lipcu rb. przywieziono do portu gdańskiego drogą morską 152.779,4 tony towarów, wywieziono zaś 493.593,4 ton. W lipcu r. ub. analogiczne liczby wynosiły: 125.999,8 ton i 327.551,9 ton.

Jak z liczb tych widać, przeładunek w porcie gdańskim w lipcu rb. **zwiększył się znów poważnie.**

W środę wracają nasi „milusińscy", z kolonii letnich.

Jutro, w środę 25 bm. o godz. 8,45 wracają do Gdyni dzieci i harcerze z kolonii letnich w Radunii i Osieku, o godz. zaś 14,56 z kolonii i obozu w Gowidlinie i Sulenczynie. Rzecz jasna, że rodzice oczekujący z utęsknieniem powrotu milusińskich zgromadzą się licznie na dworcu, by powitać opalonych, rozbawionych i również stęsknionych za domem dzieciaków i harcerzy. Z ramienia komisariatu rządu i m. kom. pomocy dzieciom przybędą również na spotkanie i powitanie dzieci liczni przedstawiciele.

Władysławów a nie Władysławowo.

Projektowana nazwa przyszłego portu rybackiego **Wielka Wieś** brzmieć będzie **Władysławów** a nie Władysławowo. Nazwa Władysławów fonetycznie brzmi lepiej i ma swój odpowiednik np. w nazwie miasta Małopolski, Stanisławów.

Przedwczesne rozpoczęcie połowów węgorzy.

Rybacy półwyspu helskiego oraz osad położonych nad otwartym Bałtykiem rozpoczęli ostatnio przedwczesne połowy węgorzy na siecie zastawne, zwane „żaki". Połowy węgorzy zwykle zaczynają się we wrześniu i trwają do końca października. Przedwczesne rozpoczęcie połowów świadczyłoby o pomyślnej zapowiedzi na rok bie. Zarazem jednak stanowiłyby zapowiedź wczesnej jesieni. Połowy na siecie zastawne mają charakter przybrzeżny i prowadzone są bardzo intensywnie przez rybaków.

JEGO DZBAN NIE NOSI WODY.

Słynny malarz flamandzki Jakub Jordaens uchodził za jednego z najpracowitszych ludzi swojej epoki. Jednocześnie był strasznym pijakiem, tak, że rzadko widziano go trzeźwym.

— Kochany mistrzu — powiedział do niego pewnego dnia książę Oranii — niechże się pan zastanowi, do czego pan doprowadzi takim życiem? Codziennie pracuje pan od świtu do nocy i codziennie jest pan pod dobrą datą. Niechże pan pomyśli o przysłowiu: „Tak długo dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie..."

— Nie ma obawy, wasza wysokości — odparł śmiejąc się Jordaens — mój dzban nigdy nie nosi wody...

TEN MI SIĘ PODOBA.

Podobno pan minister skarbu Kwiatkowski, powiedział:

— Żebym ja miał w skarbie tyle woreczków, ile dowcipów zrobiono w Warszawie o mnie i o mojej goliźnie, byłbym najzasobniejszym ministrem skarbu na świecie.

Humor i anegdoty.

NOWOBOGACKA.



— Gwarantuję pani baronowej, że jest to ostatnia nowość!

— Ależ ja nie potrzebuję ostatniej, lecz pierwszej nowości.

PODOBNO.

Podobno komuniści francuscy w ten sposób tłumaczą swoje społeczne wybryki: trzeba wykorzystywać ostatnie chwile przed wzięciem nas za łeb.

* * *

Podobno gdyby wszystkie depesze z Hiszpanii o ofiarach wojny domowej byłv prawdziwe, to na świecie nie było by już żadnego Hiszpana, połowy Niemców, Włochów i Rosjan.

* * *

Podobno Japończycy zapytani, dlaczego tak zabierają Chiny po kawałku, odpowiedzieli: zjeść, to mało, trzeba jeszcze strawić.

„Mucha".

NIE MA DOŚWIADCZENIA.

Podobno, proszę pani, jakiś uczony obliczył, że na dziesięć małżeństw jedno tylko jest szczęśliwe...

— Nie mogę o tym nic powiedzieć. Nie mam doświadczenia: dopiero czwarty raz jestem zamężna!

STRACONY IDEAŁ.

— Wierz mi, że i ja miałem niegdyś ideał!

— Jak go straciłeś?

— Ożeniłem się z nim.

TOREBKA Z PIEGAMI.

Znany dandys warszawski hrabia Moszkowski żali się przed kolegą:

— Mam takie straszne zmartwienie. Wczoraj na dancingu skradziono mi portmonetkę z pieniędzmi.

— Rzeczywiście, to przykra sprawa. A jak wyglądała?

— Wysoka blondynka z piegami.

CHCIELI TEŻ USŁYSZEĆ.

Znany z niezwykłej skromności sławny śpiewak opowiadał kiedyś w kawiarni następującą historię:

— Podczas mego ostatniego występu niemal wszystkie bilety wykupili żądni zysku przekupnie. Ale wyobraźcie sobie, że żaden z nich nie odsprzedał ani jednego biletu, wszyscy oni bowiem chcieli usłyszeć mój boski głos...

„SMACZNE" BUTY.

Znanemu badaczowi polarnemu szewc przynosi nowe buty.

— Oto są nowe buty na pańską wyprawę polarną, panie profesorze. Czy był pan zadowolony z ostatniej pary?

— O tak! — rzecze profesor — to były najlepsze buty, jakie kiedykolwiek jadłem.

KTO SPRYTNIEJSZY.

W wielkim magazynie klient po wielkim namyśle wybiera parę rękawiczek i pyta o cenę.

— Te rękawiczki kosztują 15 złotych.

— Szkoda, bo mam przy sobie tylko 10 złotych.

— Nic nie szkodzi — mówi właściciel — jutro mi pan zwróci te pięć złotych.

Po wyjściu klienta żona robi właścicielowi sklepu wymówki.

— Przecież on tu już nie przyjdzie!

— Nie obawiaj się, moja droga — uspokaja mąż — on jutro na pewno wróci. Ja mu dałem dwie rękawiczki z lewej ręki...

KOPALNIA TALENTU.

Za pośrednictwem łamów jednego z pism krakowskich jakiś „znany literat"(!) ofiaruje swoje usługi:

W ścisłej dyskrecji, za umiarkowane honorarium redaguje lub poprawia stylistycznie potrzebującym: przekonywujące listy, wzruszające prośby, płomienne odezwy, dostojne przemowy, wartościowe referaty, zajmujące felietony, piękne wiersze, zachwycające nowele — powieści, treściwe artykuły dziennikarskie, pełne humoru utwory sceniczne, nowoczesne oferty reklamowe itp. — znany literat, Kraków itd.

Szczęśliwy Kraków! Któreż jeszcze miasto posiada taką kopalnię talentu...

SPORT

Po meczu Polska — Niemcy.

Refleksje po wielkich zawodach lekkoatletycznych.



W jakich warunkach odbywał się mecz Polska—Niemcy w niedzielę, świadczy najdobitniej nasze zdjęcie, które przedstawia straż pożarną w momencie wypompowywania wody z boiska po ulewnym deszczu.

Każde wielkie wydarzenie czy to w życiu prywatnym, czy publicznym, długo jeszcze żyje w pamięci ludzkiej. Wspomina się, rozpamiętuje, analizuje, przebiega się myślą całą sprawę raz jeszcze — już z pewnej odległości.

Pierwszy mecz międzypaństwowy w lekkiej atletyce dostarczył tych refleksyj b. dużo. Dwudniowa batalia polsko-niemiecka obfitowała w wielką ilość momentów smutnych i wesołych, dramatycznych i przygnębiających, porywających i... kompromitujących.

* * *

Nawet ci, którzy nie byli na meczu, wyczuli ze sprawozdań prasowych, że dwa dni meczu różniły się od siebie zupełnie. Pierwszego dnia Polacy walczyli, dawali ze siebie wszystko, porywali widzów. W drugim dniu załamali się kompletnie. Czyżby ulewa zmyła z nich wszelki zapał? Jedynie Noji nie zawiódł w drugim dniu. Inni spadli poniżej swego zwykłego poziomu.

W stosunku do meczu Polska — Niemcy okazało się, że wszystkie przewidywania i obliczenia zawiodły. Bo — któż mógł liczyć na zwycięstwo Gąssowskiego na 400 metrów lub na drugie miejsce tego zawodnika w 800-metrówce? Spodziewaliśmy się naszej przewagi raczej w konkurencjach taechnicznych, w rzutach oszczepem i dyskiem, w skokach. Tym czasem przewaga przyszła w biegach, chociaż Niemcy przysłali nam stawkę dobrych biegaczy. Mecz stał pod znakiem niespodzianek. Jedynie Noji nie zawiódł. Wygrał na suchej bieżni, wygrał też w błocie. Odrobił z wielkim zapałem swoje 8 punktów dla Polski. I dlatego uważamy go za najbardziej ambitnego i „murowanego" lekkoatletę polskiego.

Byłoby chyba niezwykłością, gdyby w reprezentacji naszej nie znaleźli się inwalidzi. To już tak wypada. Tym razem chorych było „nie wielu". Zasłona miał niezdrową nogę, Luckhaus w ogóle kontuzjowany, Fiedoruk zjadł coś niedobrego na obiad, Kucharski przemęczony po startach... Jak na jeden mecz, to chyba... wystarczy.

* * *

Na dobitkę zachorowała bieżnia reprezentacyjnego stadionu w Warszawie.

Na ten temat oddajemy głos p. W. Trojanowskiemu, który tak dosadnie pisze na łamach „Przeglądu Sportowego":

„Ostatni „bohater" meczu, to człowiek, który skompromitował sport polski, budując reprezentacyjną bieżnię na stadionie W. P.

Co za tupet, żeby się tego podjąć, żeby marnować taką masę pieniędzy! Ta kupa piasku, i to piasku jedynego w swoim rodzaju, bo — idealnie nieprzepuszczalnego, nadaje się tylko do wyrzucenia na śmiecie.

Niech ten pan buduje z takiej materii rybne stawy, albo pływackie baseny. To przecież tańsze, jak beton, a wody nie przepuszcza!

Widzieliśmy **śmiech Niemców,** słyszeliśmy ich doping, gdy gorączkowo fotografowali pompujących wodę strażaków.

Precz z tym świństwem, z tym kompromitującym „pomnikiem" zarozumiałej ignorancji, z tą inwestycją, która ośmiesza polską gospodarkę!"

Kto walczy w Bydgoszczy?

Losowanie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

Warszawa. W lokalu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbyło się **losowanie międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, które rozpoczęły się 23 bm. w Bydgoszczy i trwać będą do 29 bm.**

W grze pojedyńczej panów losowanie wypadło następująco: pierwsza ósemka — **Hebda,** druga ósemka: zwycięzca meczu **Redl** (Austria) — **Gotschalk,** trzecia ósemka: zwycięzca meczu **Puncec** (Jugosławia) — **Schmidt** (Rumunia), czwarta ósemka: zwycięzca meczu **Petro** (Węgry) — **Spychała,** piąta ósemka: zwycięzca meczu **Tłoczyński** — **Beuther** (Niemcy), szósta ósemka: **Mitic** (Jugosławia) przeciwko zwycięzcy spotkania **Pietzner** (Gdańsk) — **Warmiński,** siódma ósemka: **Baworowski** (Austria), ósma ósemka **Szigeti** (Węgry). Do półfinałów rozstawiono zatem **Hebdę, Punceca i Szigetiego.**

W grze pojedyńczej pań rozstawiono cztery zawodniczki, a mianowicie: **Głowacką,** Niemkę **Richard** (która w ćwierćfinale trafia na Zofię Jędrzejowską), **Łuniewską** (która w ćwierćfinale trafia na Lilpopównę) i Jugosłowiankę **Kovacs.**

W grze podwójnej panów rozstawiono cztery pary, a mianowicie: **Tłoczyński — Hebda, Szigeti — Petro** (Węgry), **Baworowski i Redl** (Austria) oraz **Puncec i Mitic** (Jugosławia). Para Spychała — Warmiński trafia na parę Baworowski — Redl.

W grze mieszanej rozstawiono następujące pary: **Łuniewska — Puncec, Fryszczynowa — Hebda** (trafiają w ćwierćfinale na parę **Matuszewska — Spychała), Jędrzejowska — Szigeti** (trafiają na parę **Głowacka — Warmiński)** oraz **Gajdzianka i Tłoczyński.**

Kajakowe mistrzostwa miasta Bydgoszczy.

W niedzielę, 22 bm. odbyły się w Bydgoszczy, na torze w Łęgnowie, kajakowe mistrzostwa miasta, zorganizowane przez **okręgową sekcję wodną Pocztowego P. W.** Zawodami kierował p. **de Lorm,** kapitan sportowy Pomorskiego PZK. Regaty odbyły się sprawnie. Osiągnięto następujące wyniki:

Na trasie 10.000 m:

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Wolniewicz i Zoellner (Harc. Druż. wilków morskich Poznań) — 15:13 (zdobyli **nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy),** 2) Lewandowski i Plieth (KPW Toruń).

Kajaki jedynki wyścigowe. Pierwsze miejsce zajął i zdobył **nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego"** Kaz. Drzaszewski (PPW Bydgoszcz) — 1:01,8 sek., 2) Koszep (Sokół Grudziądz), 3) Zabiegalski (Sokół Grudziądz).

Kajaki dwójki początkujących: 1) Chilewski i Kotlęga (PPW Bydg.) — 56:13,4, 2) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Olkiewicz (KPW Toruń) — 1:06:41, 2) Sawicki (PPW Bydgoszcz).

600 m. Kajaki jedynki wyścigowe pań: 1) Prassówna (KPW Toruń) — 3:28,4, 2) Mrozówna (KPW Toruń), 3) Kołodziejewska (Sokół Grudziądz).

1000 m. Kajaki jedynki wyścigowe seniorów: 1) Falkowski (Sokół Grudziądz) — 5:01,1, 2) Nadolny (Harc. dr. wilków morsk. Poznań) — 5:01,7, 3) Wejszewski (KPW Toruń).

Dwójki wyścigowe początkujących: 1) Janikowscy Bronisław i Władysław (Sokół Grudziądz) — 4:63, 2) Lisiński i Lamparski (KPW Toruń), 3) Płoszyński i Feistner (KPW Toruń).

Kajaki żaglowe na 10.000 m: 1) Pucia i Kozłowski (PPW Bydg.) 1:01:37, 2) Jarosz i Olkiewicz (KPW Toruń).

Kajaki dwójki seniorów na 1000 m: 1) Nadolny i Służewski (Harc. druż. wilków morsk. Poznań) — 4:36,4, 2) Wolniewicz i Zoellner (Harc. dr. wilk. morsk. Poznań), 3) Słowiński i Trzciński (KPW Toruń).

Jedynki początkujących: 1) Lisiński (K. P. W. Toruń) 5:21,6, 2) Olkiewicz (KPW. Toruń), 3) Kuczkowski (PPW Bydg.).

Dwójki mieszane: 1) Wejszewski i Prassówna (KPW Toruń), 2) Falkowski i Lanzanka (Sokół Grudziądz), 3) Trzciński i Mrozówna (KPW Toruń).

Nagrodę przechodnią zarz. okr. PPW Bydgoszcz za największą ilość uzyskanych punktów zdobyło KPW „Pomorzanin" Toruń — 51,5 pkt., 2) Okr. Sekcja Wodna P. P. W. Bydgoszcz 27 pkt., 3) Sokół Grudziądz 25,5 pkt., 4) Harcerska Drużyna Wilków Morskich Poznań 21,5 pkt.

Po regatach odbyło się rozdanie nagród w hangarach.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 25 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,25:** Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Między polskimi i francuskimi wierszami", szkic z cyklu: „Z mojego warsztatu" (z Katowic). **16,15:** II-ie Targi Poleskie. Tr. z Pińska. **16,45:** Roman Sanguszko, odczyt (z Wilna). **17,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Wł. Żelazowska, śpiew i L. Straserżanka, fort. **17,50:** Kauczuk, pogadanka. **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty His Master's Voice). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Z. Jaroszewicz-Hulanickiej. **21,45:** „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona. **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Pomorska gazetka rolnicza. **13,00:** Z popularnych oper (płyty). **15,00:** Motywy włoskie i hiszpańskie (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Piosenki (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali". Zespół salonowy — „Mało znane uwertury".** 1. A. Keker-Bela: Poświęcenie świątyni. 2. C. G. Reissiger: Młyn wśród skał. W przerwie felieton: O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka salonowa. **Luksemburg. 19,40:** Muzyka lekka. **Monachium. 19,00:** Koncert rozrywkowy. **Berlin. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 20,00:** Muzyka lekka. **Królewiec. 20,10:** Koncert wieczorny. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Flam. 21,00:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,15:** Koncert wieczorny. **Lahti. 21,10:** Muzyka rozrywkowa. **Saarbruecken. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Wrocław. 21,30:** Wieczór tańca. **Bruksela Franc. 22,10:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Sottens. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Wiedeń. 22,20:** Dawne i nowe pieśni na chór. **Budapeszt. 23,25:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

Środa, dnia 25 sierpnia o godz. 19. Usłyszymy Bydgoszcz na fali pomorskiej. Ze studia bydgoskiego wystąpi Zespół Salonowy, w koncercie poświęconym mało znanym uwerturom. Koncert ten posiadać będzie charakter rozrywkowy. W ciekawy okres średniowiecza wprowadzi nas felieton dr. Teodora Brandowskiego pt. „O zwadzie malierów i minczarzyków bydgoskich. Będzie to opowieść dawna napisana w stylu XVI wieku, która odda nam wiernie ciekawy obrazek z życia dawnej Bydgoszczy, dowiemy się, jak w owych czasach załatwiano spory zawodow, jakie panowały obyczaje i jak wymierzano sprawiedliwość.

Cień zmarłej Parylewiczowej w sali sądowej.

(Dokończenie)

górowanych honorariów za stawanie w sądach. Na tym tle przyszło między adwokatami a sędzią do incydentu. W końcu adw. Schaeftler wniósł zażalenie na sędziego Ożoga, zarzucając mu bezpodstawnie uprzedzenie do swej osoby. Również adw. Desser złożył w sądzie dyscyplinarnym okr. apelacyjnego w Krakowie wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Ożoga do odpowiedzialności karnej. Ponieważ te ataki okazały się bezpodstawnymi i nie odniosły żadnego skutku, **adwokat Schaeftler postanowił się zemścić na s. Ożogu przy pomocy Parylewiczowej,** dając jej zadatek w kwocie 300 zł na poparcie całej sprawy. Była to jednak sprawa bardzo trudna i **Parylewiczowa mimo usiłowań niczego nie dokazała.**

Również w sprawie Liber Isler przeciw hr. Irenie Tarnowskiej Parylewiczowa podjęła się **roli „opiekunki" żydowskiego kupca.** Prowadzący sprawę sędzia Machalski otrzymał w przeddzień procesu list, w którym Parylewiczowa prosiła go, aby Isler, o ile to tylko możliwe, nie został skrzywdzony, gdyż jest to **bardzo uczciwa jednostka.** Parylewiczowa wzięła za tę przysługę kwotę 500 zł.

Ostatnim występem „Związku interwencyjnego" była sprawa Feliksa Łapińskiego, oskarżonego z art. 201 k. k. (alimenty). W przeddzień rozprawy apelacyjnej tego oskarżonego sędzia Gniewosz otrzymał od Parylewiczowej list, w którym prosi ona, aby „o ile to tylko możliwe i zgodne z ustawą, wydał orzeczenie przychylne dla Łapińskiego". Parylewiczowa zaznaczyła w liście, że nie ośmieliłaby się wystąpić z tą prośbą, gdyby nie wstawienie się jej matki Pierackiej, której nic już nie pozostało, jak tylko **„praca dla nieszczęśliwych".** Za tę pracę Parylewiczowa otrzymała **500 zł pożyczki.** Ostatni ten występ nie odniósł, podobnie jak wiele innych, skutku.

Do tego niezwykle interesującego uzasadnienia aktu oskarżenia dołączony jest **spis świadków,** powołanych przez prokuratora. Zawiera on **73 nazwiska.** Zeznawać więc będą m. in.: **prezes Sądu Okr. Stan. Scheuring, notariusz Bol. Czuchajowski, prok. Wacław Dlouhy z Warszawy, prok. Stefan Szydłowski, sędzia Adam Chechliński z Warszawy, baron Ant. Goetz-Okocimski, wicepr. Krakowa dr Stan. Klimecki i b. dyrektor Izby Skarbowej we Lwowie Józef Greger i inni.**

* * *

Kraków, 24. 8. (Tel. wł.). Proces Fleischerowej i towarzyszy, oskarżonych o współudział w przestępczych działaniach **zmarłej Parylewiczowej,** rozpoczął się wczoraj o godzinie 9 rano i trwał z krótką przerwą do godziny 3 po południu. **Zainteresowanie się procesem wśród publiczności jest na razie małe,** tylko ławy prasy są szczelnie wypełnione sprawozdawcami pism krakowskich i zamiejscowych.

Wobec usprawiedliwionej nieobecności **oskarżonych adwokata Schaefflera,** który przebywa w Palestynie i **Łapińskiej,** która przedstawiła świadectwo lekarskie, **z procesu wyłączono.** Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia (podajemy go na innym miejscu — red.) i załatwieniu wniosków obrony, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Na wstępie zeznawała **oskarżona Fleischerowa,** która przyznała się do współdziałania z Parylewiczową, twierdząc jednak, że **współpraca jej była bezinteresowna.**

Oskarżonych broni 6 adwokatów.

PIĘKNY SUKCES BTW.

W uzupełnieniu sprawozdania z regat wioślarskich w Toruniu podajemy punktację ogólną regat:

1) BTW 41 p., 2) KW Toruń 16 p., 3) TW Włocławek 14 p., **4) Kolejowy KW Bydg.** 10 p., 5) Kujawski KW Włocławek i KW Gopło Kruszwica po 9 p., 7) **Policyjny KS Bydgoszcz 8 p.,** 8) TW Płock 7 p., 9) Grudzenter RV i GTW Wisła Grudziądz po 1 p.

Kto pojedzie do Krynicy?

W czwartek rozstrzygnięcie.

Już pojutrze, dokona się rozstrzygnięcie naszego konkursu letniskowego. W tym celu zaprosiliśmy Pana Mecenasa dr. Typrowicza, który akt ten przypieczętuje notarialnie. Samego losowania dokonają dwie dziewczynki z zakładu dla niewidomych w obecności p. notariusza dr. Typrowicza.

A więc do czwartku!

Tajemniczy strzał z za drzewa

Urzędnik wójtostwa zamordowany pod Solcem Kujawskim.

Solec Kuj., 24. 8. W nocy dzisiejszej około godz. 23—24 wracali **z Przyłubia Krajińskiego do Solca Kujawskiego** dwaj mieszkańcy Solca: 22-letni **Jan Szeliga,** urzędnik wójtostwa i 23-letni **Piotr Molenda,** urzędnik magistratu. Obaj koledzy jechali na jednym rowerze, przy czym Szeliga siedział na ramie, a Molenda pedałował.

Na 64 km w drodze do Solca nagle z za drzewa wyskoczył jakiś osobnik, który krzyknął w stronę jadących: **„Oddaj rower!".** Następnie nie czekając na spełnienie jego życzenia, bandyta wystrzelił. Kula ugodziła Szeligę w tył głowy. **Postrzał był śmiertelny.** Ugodzony osunął się z roweru na drogę. Jego kolega, bojąc się dalszych strzałów, wsiadł na rower i co prędzej odjechał. Po przybyciu do Solca Kuj. Molenda zameldował o zajściu policji.

Natychmiast wdrożono dochodzenia. Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo-lekarska. Władze śledcze stoją **wobec zagadki,** czy śmiertelny strzał z za drzewa miał podłoże rabunkowe, czy też nastąpiło zabójstwo na tle zemsty osobistej.

Ze sportu.

PŁAWCZYK NA AKADEMICKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

zajął trzecie miejsce w skoku wzwyż.

Paryż. W niedzielę, po uroczystym otwarciu, odbyły się zawody lekkoatletyczne w ramach akademickich mistrzostw świata.

Sensacją tych zawodów był **nowy rekord świata,** ustanowiony przez czarnego sprintera Stanów Zjednoczonych **Ben Johnsona** w biegu na 100 m wynikiem 10,2 sek. Ten sam zawodnik wygrał bieg na 200 m w czasie imponującym — 20,8 sek.

Z innych wyników notujemy:

400 m: Belcher (St. Zj.) 47,4 sek.

800 m: Robinson (St. Zj.) 47,4 sek. 2) Goix (Francja) 1:52,7 sek.

5000 m: 1) Ward (Anglia) 14:42 sek., 2) Askola (Finl.) 14:45 sek.

Oszczep: Nikkanen (Finl.) 71.22 m.

W zawodach niedzielnych startował z polskich zawodników Pławczyk, który zajął trzecie miejsce w skoku o tyczce wynikiem 370 cm, a w skoku wzwyż miał 180 cm.

POLSKA PRZEGRYWA Z ŁOTWĄ NA MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA.

Paryż. Na mistrzostwach akademickich świata w Paryżu **Polska rozegrała w poniedziałek mecz w koszykówce kobiecej z Łotwą, przegrywając 23:29 (16:10).** Była to pierwsza porażka drużyny polskiej. W pierwszej połowie Polki grały bardzo dobrze, wykazując znaczną przewagę nad Łotyszkami. Po przerwie Polki grają bardzo nerwowo i chaotycznie. Zwłaszcza zawiodła **obrona.** Najlepszą z polskiej drużyny była Brzustowska. Punktami podzieliły się: Brzustowska i Wiśniewska (po 10), Jaśnikowska (3). Dla Łotyszek najwięcej koszy zdobyła Mikelson.

POLSKA NA TRZECIM MIEJSCU W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH GŁUCHONIEMYCH.

Budapeszt. Z okazji 30-lecia istnienia węgierskiego instytutu głuchoniemych odbył się w Budapeszcie **międzynarodowy kongres głuchoniemych** i różne uroczystości, w których wzięli udział **przedstawiciele 14 krajów.**

W ramach uroczystości odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne głuchoniemych z udziałem zawodników z Francji, Węgier, Niemiec, Szwecji i Polski. Drużyna polska zdobyła **2 pierwsze miejsca,** oraz kilka drugich miejsc. Ponieważ w ogólnej punktacji uwzględniono również **wyniki konkurencyj kobiecych,** w których Polska nie wzięła udziału, **Polsce przyznano trzecie miejsce zamiast drugiego.**

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Frtancja 39 pkt., drugie Węgry 33, **trzecie Polska 29,** 4) Niemcy 18, 5) Szwecja 5 pkt.

Następna olimpiada głuchoniemych odbędzie się w r. 1939 w Sztokholmie.

WSPANIAŁY REKORD.

Londyn. Irlandzki mistrz olimpijski w rzucie młotem dr Patrick O'Callaghan ustanowił nowy rekord świata w tej konkurencji wynikiem 59,74 m. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Ryan i wynosił 57,77 m.

SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW W RYDZE.

Ryga. W poniedziałek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze, odbył się konkurs o nagrodę „dzurny".

Jeźdcy musieli przebyć 14 przeszkód wysokości do 1,40 m i szerokości do 4 m. Startowało 40 koni. **Polacy odnieśli nowy sukces, zajmując pierwsze dwa miejsca.** Pierwszym był **por. Komorowski na Zbiegu** (bez punktów karnych), a drugim **p. Strzeszewski na Owadzie** (3 pkt. karne).

Prasa łotewska w sprawozdaniach z dotychczasowych zawodów podkreśla **świetną formę polskich jeźdców,** którzy okazali **się bezkonkurencyjni** mimo udziału doskonałych jeźdźców francuskich, Szwedów i najlepszych jeźdców łotewskich. Wczoraj attaché wojskowy poselstwa R. P. w Rydze wydał przyjęcie na cześć polskiej ekipy.

RUMUNI JUŻ W BYDGOSZCZY.

Wczoraj wieczorem przyjechali do Bydgoszczy mistrzowie Rumunii w tenisie **Schmidt i Badin,** którzy biorą udział **w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski w Bydgoszczy.**

W dniu dzisiejszym przybywaia do Bydgoszczy **Jugosłowianie i Austriacy** oraz inni gracze zagraniczni.

Na kortach BKS-u już ruch. Pobudowano specjalne trybuny. Gracze trenują.

Rozpoczęcie zawodów jutro, w środę, o godz. 10-ej. Oficjalne otwarcie o godz. 16.

Przedsprzedaż biletów na międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski odbywa się w Be-De-Te.

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery". — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

Z życia towarzystw.

Wtorek, 24 sierpnia.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu dla I i II tenorów. Komplet tych głosów konieczny.

* * *

Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze. Pogrzeb śp. Tajkowskiej Anny odbędzie się w środę dnia 25 m. o godz. 16 z domu żałoby Sieroca 14 na cmentarz nowofarny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 23. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 00,00 23,00—23,25; pszen. 30,00—30.50 owies 270 ton 00,00 18,50—1 ,00, 15 ton 00,00 20 ton 00,00, jęcz. brow. 19,50—20,50 jęcz. 114—115 f. h. 30 ton 00,00 17,50—18,00

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,50—34.0 ; mąka żytnia 0—82% 00,00—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29.00—30,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 00.00—00.00, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. w. 44,25—45,75; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,00—39,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25: Otręby pszen. średnie 18.00—18 25; Otręby pszen. grube 18,50—18,75; Otręby jęcz. 16,00—16,50: Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00 ; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 57,00—59,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 71,00—73,00 siemię lniane 40,00—42,00; gorczyca 37,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,00—25,50; makuch rzepakowy 20,50—21,00; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26.50—27.00; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 5,00;—5,50 siano nadnoteckie luzem 8,00—8,50 ; siano nadnoteckie prasowane 8,75—9,25 Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 24. 8. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	120,10
franki francuskie	19,83
belgi belgijskie	89,—
liry włoskie	23,40
floreny holenderskie	291,30
korony czeskie	16,80
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	130,—
guldeny gdańskie	99,80

Odpowiedzi redakcji

Ludowcom. O uchwałach powziętych na obchodach „Czynu Chłopskiego" ani o strajkach które wybuchły w różnych powiatach, tudzież o zajściach w Szamotulskim — pisać nam nie wolno. Czy doczekamy się urzędowego komunikatu w tej i innych sprawach, o których na prowincji głośno się mówi, nie wiemy. W sprawie zamachu na Koca nie ukazał się od trzech tygodni żaden nowy komunikat. Zapowiedź radiowa Starzyńskiego o zniszczeniu źródła, z którego zamach wyszedł, zawisła w próżni.

†

W poniedziałek, dnia 23 sierpnia późno wieczorem zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami nasz najukochańszy kuzyn i bratanek ś. p.

Franciszek Łukiewski

ziemianin

przeżywszy 55 lat, o czym donosi w imieniu stroskanej rodziny

Józef Łukiewski z żoną.

Janowo pow. Bydgoszcz, Otoroda pow. Wąbrzeźno, Warszawa, Bydgoszcz, Mierzyn.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Janowie do kościoła parafialnego we Wtelnie w piątek, dnia 27 bm. o godz. 17-tej. Pogrzeb w sobotę o godzinie 9,30 rano.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (16645

†

W dniu 22 sierpnia 1937 r. o godzinie 15,30 zmarł po długich, ciężkich cierpieniach opatrzony dwukrotnie Sakramentami św. mój najdroższy i najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, teść, dziadek i wujek ś. p

Michał Władysław Kowalski

emeryt inspektor ubezpieczeniowy

w 69 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Łódź, Nakło, Berlin, Kolonia w sierpniu 1937 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 5 tej po poł z domu żałoby ul. Kopernika 3, m. 1 na cmentarz na Bielawkach. Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 8,30 w kościele Ks. Misjonarzy. (9050

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje po publicznej wiadomości, że **dnia 26 sierpnia 1937 r.** o godz. 11-tej w Kobylarni, pow. Szubin odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wilhelma i Almy małż. Lieske w Kobylarni, pow. Szubin składających się z 4 krów dojnych, 2 warchlaków a 50 kg., 1 wóz na resorach, 10 m³ drzewa drągowina i kantówka, bufet, kredens, kanapa, stół i maszyna do szycia „Singer" oszacowanych na łączną sumę zł 1.680. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 23 sierpnia 1937 r.

16646) **Komornik** (—) J. Chrzanowski.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

POKOJE WOLNE

Ładny (9056 umeblowany pokój do wynajęcia. Libelta 10—6.

Pokój dla panów. Kujawska 2, m. 10. (16616

Pokoik dla panienki od 1 września. Podolska 1—6 przy ul. Pomorskiej. (16638

Kulturalnemu panu, słoneczny pokój. Centrum, telefon, łazienka. Izbicka, Słowackiego 1. (16626

Tanio (9045 oddam 2 pokoje małżeństwu. Krasińskiego 19—4.

Pokój do wynajęcia zaraz. Dworcowa 47—10. (9070

Pokój (9074 utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55—4.

Elegancki (9081 słoneczny. Kościuszki 4/6.

Uczni na stancje przyjmę, opieka dobra. Petersona 8/9. (9077

Pokój mały inteligentnemu panu. Gdańska 62—11. (9082

2 pokoje 9076 dla jednej osoby inteligentnej. Chocimska 3—6.

Pokój umeblowany. Śniadeckich 39—5. (9075

Wróciłem

Dr E. Hernet

Chłopickiego nr 6

telefon 28-30. (16621

15639





15716

POKOJU POSZUKUJĄ

Czystego pokoju utrzymaniem, okolica Król. Jadwigi poszukuje pani. Oferty filia „Dla pani". (9066

Wyższy urzędnik, emeryt poszukuje dużego pokoju w Bydgoszczy wygodnie umeblowanego, najwyżej I piętro z utrzymaniem. Oferty Józef Zakrzewski, Gdynia—Orłowo, Bukowa 16. 16634

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Książki szkolne sprzedaje, kupuje, zamienia. Księgarnia, Śniadeckich 10, dawniej Kordeckiego Książnica. (15838

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**



Podłogę suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133 **Ogrodowa 2** tel. 1340 **Śląska 9** tel. 1359.

SPRZEDAŻE

Samochód (16357 nowoczesny kabriol. (limuzyna) 4—5 osob. Oferty Dziennik „Używany".

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Zwyciężyły kobiety" i nadprogram. Dziś po raz ostatni.

APOLLO: „Sobowtór królewski", komedia p. t. „Pan kotek był chory", kolorowy dodatek p. t. „Hotel pod pająkiem" i nowy tygodnik.

MARYSIEŃKA: „Małżeństwo z miłości" (Warner Baxter, Myrna Loy).

REWIA: Dziś „Czardasz, tokaj i miłość", „Hotel Savoy 217" i kron. Pata.

BAŁTYK: „Diabły dzikiego zachodu" z Tom Tylerem. Nadprogr.: Tygodnik Pata i komedyjka.

Willa z ogrodem w Gdyni, cena 35.000 zł, 6.000 zł hipoteka amort., dochód rocznie 4.600 zł, wolne od podatku sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty pod „Nr 8—1" do Dziennika Bydg. (16584

Motocykl (16577 przyczepką dobry, tanio sprzedam. Domachowski, Świecie, Dworcowa 36.

Gospodarstwo 84 morgi, dobra ziemia, ładne położenie, budynki nowe, z wygodami, blisko miasta, sprzedam lub zamienię na dom. Adres wskaże Dziennik. (16597

Skład kolonialny dobrze prosperujący z powodu choroby z urządzeniem i towarem zaraz do sprzedania. Położenie na głównej ulicy blisko rynku, dobra klientela. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Sprzedam". (16511

Parcelę budowlaną Pestalozziego 1, 945 m² korzystnie sprzedam. Informacje Pestalozziego 5. (16307

Mamy do sprzedania tanio większe ilości koksu hutniczego wiadomość „Wielkopolska Huta Szkła", Toruńska 308, tel. 1325. 16380

Bydgoszcz (9062 obok lasu, wody, niedaleko tramwaju. 25 groszy m². Mińska 14, tel. 3989.

Srebro stołowe nowe dwunastoosobowe. Gdańska 42 „Okazja". (9061

Samochód 9057 limuzyna najlepszym stanie. Dworcowa 9, m. 11.

Samochód ciężarowy marki Ford dobrze utrzymany na chodzie zaraz sprzedam. Urocza 1—1. (16618

Mierzwa końska do oddania. Gdańska 82. (9054

Ford limuzynę sprzedam. Naruszewicza 3. (16620

Limuzynę Fiat w dobrym stanie sprzedam. Br. Bonin, Gdańska 115. (9059

Bas 16593 oraz kilka kompletów nut na orkiestrę salonową sprzedam. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 27.

Sprzedam 120 tysięcy cegły palonej I klasy za gotówkę. Zgł. filia Dziennika pod „Jankowski". (9060

Należy do dobrego tonu posiadać



6940)

wózek dziecięcy z firmy **A. Hensel** wł. Sierpiński i Kasprzak Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4.

Sprzedam (16619 tanio jasną modną sypialnię. Adres wskaże Dzien.

KUPNA

Dom wpłata 5000. Oferty „Zaraz D." (16604

Umeblowanie biurowe kupię korzystnie. Opis, cena. Dziennik filia pod „Umeblowanie". (9052

Kozły (16629 stolarskie żelazne do fornierowania (Schranbboki) 120 cm kupię za gotówkę. Oferty do PAR „34,29".

Stare (16612 samochody na rozbiórkę kupuję. Oferty „Stare".

2 konie i 1 wóz 4 calowy kupię. Zgłoszenia 17—20-ej godz. Toruńska 69, m. 4. (16610

LEKCJE

Korepetycyj udziela tanio emerytowany profesor. Pomorska 50, m. 3. (16594

POSADY WOLNE

Pisaniem adresów każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18, m. 13. (15401

Samodzielnej dziewczyny pierwszorzędnej kncharki, czystej, uczciwej i pilnej oraz **dziewczyny** do dziecka, obie władające językiem niemieckim, poszukuje się od 1. 9. 37 r. Zgłoszenia z świadectwami Św. Trójcy 10, 3 dzwonek, między 1—2 i 6—7. (16505

Uczennica potrzebna zaraz. R. Wesołowska, Gdańska 1, skład papieru i zabawek. (16587

Służącą młodszą z gotowaniem poszukuję. 20 Stycznia 43, m. 7. (9063

Ucznia (16600 z lepszym wykształceniem szkolnym, poszukuje od zaraz. St. Szulczewski, drogeria, Mogilno, Plac Marszałka Piłsudskiego.

Potrzebna (16605 kucharka najchętniej, która była w restauracji. — Proszkowska, Przymysłowa 1 (Kapuścisko Małe).

Chłopaka poszukuję. Poznańska 11, Molęga. (16617

Panienka do dwojga osób i zastąpienia w interesie szefa, tylko z dobrą prezencją potrzebna zaraz. Oferty pod „Lekka praca". (9058

Fryzjer(ka) (16623 potrzebny. Malborska 18.

Elektromontera samodzielnego poszukuje F-a Kurt Marks, Nowodworska 51, tel. 1476. (16615

Stolarz potrzebny na prace fornierowane. Warmińskiego 10. (16613

Dziewczyna do wszelkich prac z gotowaniem. Jezuicka 16, skład kolonialny. (16625

POSADY POSZUKUJĄ

Stenotypistka polsko-niemiecka poszukuje praktyki. Zgłoszenia pod „1. IX. 37". do Dziennika. (16596

Panienka (9048 czysta, uczciwa, szuka posady do dzieci z szyciem. Felicja Stachorówna, Głogowiniec, poczta Kcynia.

Uczciwa gospodyni, dobre polecenie, poszukuje posady jednej, dwu osób, dobrym traktowaniem, od 1. września. Łaskawe oferty filia Dzien. Bydg. pod „Młoda". ((9049

Kawaler szuka zajęcia, a najchętniej portiera, kaucja 1000 zł. Oferty „S. F." do Dziennika. (16611

DZIERŻAWY

Gościniec (16518 dobrze zaprowadzony w powiecie Inowrocławskim z rzeźnictwem, przy tym 30 mórg ziemi, do wydzierżawienia. Zgłoszenia Sobczak, Inowrocław, Toruńska 3, telefon 528.

Skład na każdą branżę mieszkaniem, centrum, wynajmę. Gniezno, Mieczysława 8. (16630

Poszukuję warsztat na stolarnię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Warsztat". (16607

RÓŻNE

Pluskwy karaluchy, wszelkie inne robactwa domowe oraz wołki tępimy radykalnie elektrycznym systemem. „Parex" Gdańska 36, telefon 2106 (8896

Furmanki potrzebne do wożenia kamieni. Zgłoszenia od godz. 17—20-ej, Toruńska 69, m. 4. (16609

Niemiecki student poszukuje wolnego pobytu na wrzesień, październik w dobrym polskim domu, celem wyuczenia się języka polskiego wzamian za niemiecki, ewentl. au pair. Zgłoszenia: Ferd. Ziegler & Co, Bydgoszcz. (9055

Grafolog Królowej Jadwigi 13—6 przepowiada zdumiewająco trafnie. (16622

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Puchalski. (16599

Kosmetyczny salon „Cedib" Słowackiego 1, telefon 10-59, po powrocie z Paryża wznowił przyjęcie. Nowości francuskie, amerykańskie. (16628)

Szukam (16603 wspólnika(czkę) do kupna domu z 3000—5000. Oferty „Współwłaściciel".

Szukam spólnika do wybudowania młyna na Pomorzu, duża okolica wieś, 2 kościoły, dworzec bez konkurencji pożądane około 12.000 zł. I hipoteka zapewniona. Zgłoszenia pod „16444" Dziennika Bydgoskiego. (16504

ZGUBY

Zaginął (9071 pies ostrowłosy ang. terrier, oddać za wynagrodzeniem. Dr Iłowiecki, Gdańska 46, telefon 21-06

Zgubiono numer samochodowy A 602 PR, oddać za wynagrodzeniem. Stadie-Automobile Sp. z o. o., ulica Śniadeckich 2. (16648

NA STACJI KOLEJOWEJ.



— O, dziękuję, numerowy jest nam niepotrzebny, obydwoje z mężem zaniesiemy nasze bagaże!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.